

ANDRZEJ MATUSIEWICZ
Suwałki

SZKOLNICTWO SUWAŁSKIE W LATACH 1833—1866

Tradycje szkolnictwa w Suwałkach sięgają II połowy XVIII w. Podobnie jednak jak dzieje miasta tak i one nie zostały jeszcze opracowane. Nieco szczegółów o suwałskich szkołach w XIX w., ale na tle całej gubernii augustowskiej (do 1837 r. województwa augustowskiego), przynoszą artykuły W. Jemielitego, J. Apoznańskiego, Z. Filipowicza i A. Wędzkiego¹. Niniejszy artykuł stanowi pierwszą próbę przedstawienia losów szkół suwałskich w latach 1833—1866².

Data początkowa związana jest z wprowadzeniem w życie w Królestwie Polskim nowej ustawy szkolnej. Zmieniła ona położenie szkół, dawała początek ich rusyfikacji oraz rozpoczynała zacieranie odrębności systemów oświatowych Królestwa Polskiego i cesarstwa rosyjskiego. Wybór cezury końcowej podyktowany był trzema względami: zakończeniem przebudowy systemu szkolnego w Królestwie po upadku powstania styczniowego, całkowitym zrusyfikowaniem suwałskich szkół średnich i zdecydowanym załamaniem się szkolnictwa prywatnego w tym mieście.

Suwałki w okresie międzypowstaniowym były stolicą rozległej guberni, ośrodkiem administracyjno-sądowym i kulturalno-oświatowym. Należały do bardzo szybko rozwijających się miast Królestwa Polskiego. Liczba ludności wzrosła z 5042 w 1835 r. do 16 635 w 1867 r. Mieszkańcy byli silnie zróżnicowani pod względem narodowościowym i wyznaniowym. W 1860 r. zamieszkiwało w Suwałkach 7519 starozakonnych, 3774 katolików, 511 ewangelików, 89 filiponów, 31 prawosławnych i 6 mahometan. Według oficjalnych statystyk 1112 z nich utrzymywało się z rolnictwa, 2005 z rzemiosła i przemysłu fabrycznego, a 1514 z handlu.

Liczną grupę stanowili urzędnicy i ich rodziny (ok. 1000 osób). Oni to wraz z ludnością żydowską i rolniczą nadawali miastu specyficzny charakter. Wpływ nań miała też zabudowa. Zdecydowanie przeważało skromne budownictwo drewniane. Liczba domów drewnianych z 518 w 1835 r. wzrosła do 915 w 1860 r., a murowanych z 45 do 137. W tym czasie wzniesiono m.in. ratusz miejski, cerkiew prawosławną, kościół ewange-

licki, bożnicę żydowską, szpital św. Piotra i Pawła, kaplicę na cmentarzu katolickim i gimnazjum. Powstały pierwsze zakłady przemysłowe (fabryki kapeluszy słomkowych, tytoniu i tabaki, wyrobów wełnianych)³. To wszystko sprawiło, że Suwałki stały się jednym z największych miast w Królestwie Polskim⁴.

RZĄDOWE SZKOLNICTWO ELEMENTARNE

Najdłuższą tradycję miało w Suwałkach szkolnictwo elementarne. Pierwszą szkołę założyli w XVIII w. kameduli. Z przerwami funkcjonowała ona w czasach zaboru pruskiego, Księstwa Warszawskiego i w okresie konstytucyjnym Królestwa Polskiego⁵.

W latach 1833—1866 fundusz na utrzymanie szkoły pochodził z trzech źródeł: dofinansowania przez kasę miejską, wpisów uczniów nie należących do stowarzyszenia, czyli innego wyznania niż katolickie, oraz podatku szkolnego. Etat szkoły wynosił:

1832 — 233 ruble srebrne (rbs) 25 kopiejek (kop), 1838 — 293 rbs 60 kop., 1846 — 370 rbs, 1859 — 384 rbs 91 kop., 1862 — 483 rbs 91 kop.⁶.

W rozchodach powtarzały się ciągle te same pozycje. Oto plan wydatków w 1849 r.:

1. pensja Sędkowskiemu za 1849 r.	204 rbs
2. za wynajęcie lokalu dla Szkoły i Nauczyciela stosownie do kontraktu na lat trzy zawartego Janowi Sędkowskiemu	75 rbs
3. na utrzymanie stróża przy szkole Maciejowi Maliszewskiemu	15 rbs
4. na wynajęcie ogrodu nauczycielowi	9 rbs
5. za wycięcie i zwózkę drewna	25 rbs 50 kop.
6. za wyczyszczenie kominów i młotły	3 rbs
7. za materiały piśmienne i kredę	5 rbs 50 kop.
8. zakupienie nagród dla uczniów celujących i listy pochwalne	6 rbs
9. na kupno książek do biblioteki szkolnej	10 rbs
10. do dyspozycji J. W. Kuratora	17 rbs 7.

Czasem zdarzały się wydatki dodatkowe, jak np. w 1838 r. na „zakupienie 14 tablic wydanych w celu przedszego nauczania czytania i pisania tak polskiego jakoż rosyjskiego języku”⁸ lub w 1849 r. na „dwie pieczęci dla Szkoły Elementarnej do tuszu i laku”⁹. Pensja nauczyciela kształtowała się następująco: 1832 — 120, 1836 — 160, 1839 — 157, 1840 — 174, 1841 — 180, 1843 — 198, 1845 — 204, 1859 — 215, 1862 — 300 rubli¹⁰.

Warto podkreślić, że poważnym utrudnieniem w pracy szkoły były nieregularnie wpływające pieniądze od stowarzyszonych. Bardzo często lista dłużników liczyła ponad 100 nazwisk z kilku ostatnich lat. W tej sytuacji szukano oszczędności. Najczęściej nie wypłacano pensji nauczycielowi lub nie kupowano książek do biblioteki szkolnej. Stwierdzano wówczas: „książek nie zakupiono to dla braku funduszków, które zostają w zaległości na mieszkańcach”¹¹. Odbijało się to niekorzystnie na szkolnym księgozbiorze. Do 1842 r. zakupy były znaczne (księgozbiór powię-

kszał się o 5—6 tytułów rocznie), ale w latach następnych ograniczyły się tylko do czasopisma „Kmiotek” i nieregularnie „Pamiętnika Religijno-Moralnego”. Poza książkami o treści religijnej znajdowały się m. in. w księgozbiorze: *Pielgrzym z Dobromilu*, *Pan Maciej z Jędrychowa*, *Przypadki Robinsona*, *Arytmetyka Barcińskiego*, *O płóciennictwie*, *Rady dla początkujących w praktyce gospodarskiej*. Uwagę zwraca brak wydawnictw w języku rosyjskim¹².

Szkoła nie miała własnego budynku. Wynajmowała izby w domach prywatnych. Od 1846 r. mieściła się w domu Jana Sędkowskiego, początkowo za 75 rbs rocznie, a od 1852 r. za 90 rbs¹³. W latach 1855—1857 za tę samą sumę lokal udostępnił Mikołaj Zawadzki¹⁴. Później szkoła wróciła do domu Jana Sędkowskiego i tam pozostała do końca omawianego okresu. Na pomieszczenie szkoły i mieszkanie nauczyciela wynajmowano cztery pokoje, kuchnię oraz piwnicę, chlew i drwalnię. Podatki i koszty reperacji zewnętrznych uiszczał właściciel domu, który zobowiązany był także do pobielenia raz w roku wynajmowanych pokoi. Wszelkie usterki wewnątrz usuwał nauczyciel, dbający też o utrzymanie całości w należyтым porządku i czystości¹⁵.

Wyposażenie szkoły było bardzo skromne. Według jedyne go zachowanego inwentarza z 1847 r. składało się ze sprzętów starych sprzed 1841 r. i nowych, wykonanych później. Stare to: dwa stoły, cztery „ławki czyli zydle”, katedra dla nauczyciela i „tablica do rachunków z nogami”; nowe to: dziewięć „stolów z ławkami olejno pomalowanymi” oraz wykonana w 1843 r. szafa na książki. Ogólną wartość wyposażenia szacowano na 51 rbs 40 kop.¹⁶

Nauczaniem dzieci w latach 1833—1866 zajmowało się dwóch nauczycieli. Wincenty Pawłowicz objął posadę 5 grudnia 1831 r. po Wincentym Włoskiewicz, który przeniósł się do pracy w Komisji Wojewódzkiej Augustowskiej. Pawłowicz wcześniej pracował w tejże szkole jako kolaborator. Po wybuchu powstania listopadowego wstąpił do wojska polskiego. Został ciężko ranny w bitwie pod Grochowem. Po wyleczeniu ran, 25 listopada zwolniony z wojska, złożył przysięgę na wierność carowi i jego następcy. Wrócił do Suwałk i objął wakującą posadę nauczyciela szkoły elementarnej. Zatrudniając go dozór szkolny stwierdzał, że jest „znany z moralnego postępowania, tudzież usposobienia do nauczania przyzwoicie młodzieży”. 2 listopada 1833 r. Rada Wychowania Publicznego podjęła jednak decyzję, „iż ktokolwiek w Rewolucji był w służbie Wojskowej, nie może sprawować żadnych obowiązków w stanie nauczycielskim”. Polecono więc władzom oddalić Pawłowicza, „a miejsce to po roztrzęsieniu sprawowania się podczas Rewolucji [...] innym należytem uzdatnionym kandydatem obsadzić”. Decyzję zwalniającą z obowiązków otrzymał Pawłowicz 11 stycznia 1834 r. Dozór szkolny wystawił mu bardzo pochlebne świadectwo, podkreślając „przymioty w osobie kształcenia młodzieży i nieskazitelność obyczajów”; stwierdzo-

no również, że dawał nauki „z największą gorliwością i pilnością, dla młodzieży z pożytkiem, a przez zdolność swoją zjednał chlubną zaletę od Publiczności tutejszej”. Szkołę i sprzęt przekazał 16 lutego Wincentemu Rutkowskiemu, a sam opuścił Suwałki. Przed odejściem na emeryturę w 1862 r. był burmistrzem Stoczka w pow. łukowskim¹⁷. Rutkowski po dziewięciu dniach przekazał szkołę Janowi Sędkowskiemu¹⁸, który odchodząc na emeryturę 31 sierpnia 1866 r. przekazał szkołę nowemu nauczycielowi, Józefowi Maczulewiczowi. Niewiele wiemy o Janie Sędkowskim. Urodził się w 1812 r. we wsi Żrobki koło Rajgrodu w rodzinie Stanisława i Antoniny z Ostrzyżewskich. Musiał być człowiekiem zapobiegliwym i przedsiębiorczym, gdyż doszedł do znacznego majątku. Posiadał w Suwałkach przy ul. Nowy Świat (obecnie T. Noniewicza) piękny, murowany, piętrowy dom oraz drugi, skromniejszy drewniany. Zmarł 29 grudnia 1888 r. i pochowany został na miejscowym cmentarzu¹⁹.

Istniała też w Suwałkach szkoła elementarna dla dzieci wyznania ewangelickiego. Skromne informacje o niej mamy od 1847 r., tj. od decyzji namiestnika Królestwa Polskiego z 28 lipca tegoż roku o organizowaniu oddzielnych szkół elementarnych ewangelickich²⁰. Była zaliczana do szkół stałych, ponieważ miała „stosowne do przepisów uposażenie, a mianowicie w r. 1847 lokal dostateczny oznaczony został”²¹. Ogólny etat szkoły wynosił 133 rbs i składał się z zasiłku oraz ze składek mieszkańców wyznania ewangelickiego. Stałe pozycje w planie wydatków zajmowały pensje nauczyciela (80 rbs) i stróża (15 rbs), wyrąb i przywóz drzewa (15 rbs), wynajęcie ogrodu dla nauczyciela (5 rbs), materiały piśmienne (3 rbs), nagrody dla uczniów (3 rbs) oraz 12 rbs pozostawiane do dyspozycji kuratora²². Podobnie jak w szkole katolickiej problemem było zebranie wyznaczonej składki, lista zalegających liczyła po kilkanaście nazwisk. Szkoła mieściła się w budynku parafii ewangelicko-ąugsburskiej przy ul. Petersburskiej (obecnie Kościuszki) w pobliżu kościoła. Zajmowała jedną izbę i przedpokój. W tym samym domu mieszkał nauczyciel, zajmując dwie izby oraz w oficynie kuchnię i piwnicę²³.

Nauczycielami w latach 1847—1866 byli: Jan Jakub Bergman i Ferdynand Mascherek. Pierwszy z nich urodził się 26 lipca 1811 r. w Prusach w rodzinie mieszczańskiej. Początkowo pracował jako nauczyciel w Wiżajnach, następnie przeniósł się do Suwałk i te same obowiązki pełnił tu do 6 lutego 1852. Odchodził z pracy w atmosferze skandalu, „a to z powodu mocnego poszlakowania go, że się dopuścił uwodzenia swej uczennicy do nierządu”. Zwolniony także z funkcji kantora przy kościele ewangelickim opuścił wkrótce wraz z rodziną Suwałki i osiadł w Jedwabnem koło Łomży²⁴. Zastąpił go przybyły z Przasnysza Ferdynand Mascherek, od 1835 r. nauczyciel tamtejszej szkoły elementarnej. Konsystorz ewangelicko-ąugsburski mianował go kantorem parafii su-

walskiej i nauczycielem miejscowej szkoły, ponieważ wcześniej zrezygnował z objęcia proponowanej mu posady drugiego nauczyciela we wsi Dąbrowa w powiecie olkuskim. Obowiązki swe zaczął pełnić 30 marca 1852 r.²⁵.

O płci, liczbie oraz strukturze wyznaniowej uczniów obu szkół informuje tabela 1.

Tabela 1

UCZNIOWIE SZKÓŁ ELEMENTARNYCH

Rok	Wyznanie										razem
	rzymskokatolickie		ewangelicko-augsburskie		prawosławne		mojżeszowe		mahomekańskie		
	chl.	dz.	chl.	dz.	chl.	dz.	chl.	dz.	chl.	dz.	
1837	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	79
1842	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	37
1843	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	62
1844	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	105
1850	49	—	62	—	1	—	1	—	—	—	113
1851	60	—	40	—	2	—	—	—	—	—	102
1852	55	8	23	18	4	—	—	—	—	—	108
1853	49	15	30	11	4	—	5	2	—	—	116
1854	43	5	14	8	2	—	2	—	—	—	74
1855	49	6	11	11	2	—	—	—	—	—	79
1856	50	10	15	10	3	—	—	—	—	—	89
1857	55	6	14	12	—	—	—	—	—	—	87
1858	64	3	17	11	2	—	1	—	1	—	99
1859	56	5	15	6	—	—	1	—	—	—	83
1860	56	10	22	10	—	—	1	—	—	—	99
1861	50	8	20	10	2	—	1	—	—	—	91
1862	58	10	20	10	2	—	1	—	—	—	101
1863	57	12	11	9	4	—	—	—	—	—	93

Zródło: APS AmS, vol. 3 k. 12, 54, 235—236, 249, 315, 333, 435, 465, 469; vol. 4 k. 9; vol. 5 k. 9—10, 136, 142, 217, 222, 318—319, 450, 461; vol. 6 k. 20—21, 80, 88; vol. 660 k. 254—255; Jemielity, *Parafialne szkoły elementarne...*, s. 249.

Z zachowanego imiennego spisu uczniów uczęszczających do szkoły katolickiej w r. sz. 1844/45 możemy zorientować się o ich pochodzeniu społecznym. Na 105 uczniów zapisanych do szkoły 31 to synowie gospodarzy, 30 urzędników, 7 wojskowych, 5 szynkarzy, 4 służących, 5 woznych, 3 strażników, 2 chirurgów, 2 obywateli, 2 handlarzy, 2 utrzymujących jadłodajnię, pozostali to szewca, murarza, kowala, ślusarza, tkacza, plombiarza komory kontroli, szwaczki, pickarza, dozorecy cynkografii, introligatora (w dwóch przypadkach brak danych)²⁶.

Brak jakichkolwiek informacji o szkole elementarnej rządowej dla młodzieży wyznania mojżeszowego. Wiemy, że prywatnie ok. 20 nauczycieli nauczało nie więcej niż 80 dzieci²⁷. W okresie dyskusji nad reformą

szkolnictwa za Wielopolskiego projektowano utworzenie w Suwałkach średniej szkoły żydowskiej o 5 klasach²⁸.

Wówczas to projekt reorganizacji szkół elementarnych przedstawiła Rada Miejska Suwałk. Zakładał on przekształcenie istniejących w mieście szkół (katolickiej i ewangelickiej) na szkoły wspólne dla wszystkich wyznań oraz utworzenie szkoły elementarnej żydowskiej. Konieczność zmian uzasadniono tym, że „2/3 części dzieci w Suwałkach, szczególnie mieszkańców wyznania mojżeszowego, pozostaje bez żadnego wychowania, a to skutkiem braku odpowiednich zakładów naukowych”. Po upływie pół roku, w grudniu 1863 r., magistrat otrzymał odpowiedź. Rząd gubernialny działający na mocy decyzji Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zezwolił na następujące zmiany:

1. Zamiast projektowanego zaprowadzenia dwóch szkół elementarnych z oddziałami dla dziewcząt zaprowadzić oddzielną szkołę elementarną męską i oddzielną żeńską, każdą o dwóch oddziałach, z których w jednym przy każdej szkole [...] wykładaną być ma nauka czytania i pisania po niemiecku;

2. ponieważ projektowane założenie szkoły trzeciej o 3-ch klasach, w której by uczniowie przygotowywani byli w dwóch klasach do wejścia do szkół średnich, dla tych zaś którzy by dalszemu kształceniu poświęcić się nie mogli, aby nauki wykładane w kl. III obejmowały cały zakres wiadomości najwięcej w życiu potrzebnych, nie zgadza się z Art. 30 Ustawy pozwalającym otwierania Szkół Elementarnych jedno lub dwuklasowych z klasą 2-gą techniczną lub przygotowawczą i gdy ustawa ta nie przepisuje planu nauk na klasę III-ą Szkoły Elementarnej, przeto Komisja Rządowa zezwoliła na zaprowadzenie w M. Suwałkach trzeciej szkoły elementarnej, lecz tylko dwuklasowej z drugą klasą przygotowawczą²⁹.

Projekt etatu i rozkład składek na nowe szkoły musiał być jak najszybciej przedstawiony odnośnym władzom. Nie wiemy, jak dalej potoczyły się wydarzenia. Pewne jest, że w 1866 r. funkcjonowały oddzielnie szkoły ewangelicka i katolicka oraz od 13 września tego roku „ruska”³⁰.

W omawianym okresie działała w Suwałkach niedzielna szkoła rzemieślnicza. Zajęcia prowadził nauczyciel katolickiej szkoły elementarnej Jan Sędkowski. Inne informacje o niej są bardzo skąpe i dotyczą tylko liczby uczniów oraz ich wyznania (tabela 2).

W tym miejscu należy przypomnieć pewną inicjatywę społeczną mieszkańców miasta w zakresie oświaty elementarnej. Związana jest ona głównie z Pauliną z Wasilewskich Tykielową, żoną zmarłego około 1859 r. gubernatora cywilnego augustowskiego, oraz Radą Opiekuńczą Zakładów Dobroczynnych powiatu augustowskiego. Paulina Tykiel w towarzystwie „znakomitych dam” organizowała w Suwałkach w latach 1858—1859 koncerty i przedstawienia teatrów amatorskich. Zebrane za bilety oraz pochodzące z dobrowolnych składek pieniądze przeznaczyła na przyszłość dla sierot oraz na salę ochronki. Uroczyste otwarcie nastąpiło 2 października 1859 r. w obecności byłego gubernatora cywilnego, Fersena. W skład rady opiekującej się założonymi zakładami powołano przybyłego z zesłania ks. Cypriana Woronowicza, Romana Wierzchlejskiego, asesora trybunału i nauczyciela prawa w suwalskim gimnazjum,

Tabela 2

UCZNIOWIE NIEDZIELNEJ SZKOŁY RZEMIEŚLNICZEJ

Rok	W y z n a n i e				razem
	rzymsko-katolickie	ewangelicko-augsburskie	prawosławne	mojżeszowe	
1837	—	—	—	—	40
1842	—	—	—	—	22
1843	—	—	—	—	24
1850	12	8	1	28	49
1851	10	9	1	20	40
1852	12	0	1	—	22
1853	22	4	1	4	31
1854	12	8	—	—	20
1855	10	5	—	17	32
1856	13	4	—	8	25
1857	15	5	—	—	20
1858	23	5	—	—	28
1859	34	6	—	—	40
1860	44	6	—	—	50
1861	35	5	—	—	40
1862	40	6	—	—	46
1863	31	4	1	—	36

Zr ó d ł o: APS AmS, vol. 3 k. 12, 54, 236—237, 250, 316, 333, 436; vol. 4 k. 11; vol. 5 k. 10—11, 138, 218, 221, 319—320, 461—462; vol. 6 k. 21—22, 81; vol. 227 k. 271, 345; W. J c m i e l i t y, *Parafialne szkoły elementarne...*, s. 249.

oraz Antoniego Zagrzejewskiego, urzędnika rządu gubernialnego³¹. Przytułek miał służyć sierotom pochodzącym z Suwałk i nie mającym żadnej rodziny, ochronka zaś dzieciom pracujących cały dzień wyrobników. Od Wiktorii Ławcewiczowej wynajęto dom, który miał sześć izb, kuchnię, spiżarnię i piwnicę. Ich potrzebom służyły także stajenka, drwalnia i komórka³². Głównym celem przytułku było, jak pisała Paulina Tykiel, „uniknięcie dla dzieci demoralizacji żebractwa”³³. Z przytułku stale korzystało dziesięcioro dzieci, liczba zaś przychodzących do ochronki była różna, w zależności od pory roku i pogody wahała się od kilku do ponad 20. Zajęcia prowadziła Salomea Krasińska. Dzieci zajmowały się głównie „moralną zabawą, bieganiem po dziedzińcu i jedynie tylko w chwilach odpoczynku nieumiejętnych uczy się pacierza, tłumaczy im się rozwieszane obrazki, przedstawiające niektóre wypadki z *Historii Świętej* — okazują się litery wydrukowane na wielkich tablicach drewnianych, uczą się liczyć na krążkach [...] — i wreszcie okazuje się im ziarna zboża, kasz, mąk, rozprowadając, jak się zboże sieje, jak zbiera, miele itp.”³⁴. Zakres przekazywanej wiedzy nie był więc imponujący. Zrobiono jednak pierwszy krok. Następną inicjatywę wykazała Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczyńnych powiatu augustowskiego. W kwietniu 1862 r. informowała Radę Miejską: „z uwagi że klasa wyrobnicza jest u nas niez-

przeczenie pozbawioną wszelkiej oświaty, że umiejętność czytania pierwszy krok na drodze oświaty stanowiąca jest w tutejszym mieście zaniedbaną, że umiejętność czytania dając możliwość przepędzenia wolnego czasu od pracy na czytaniu pożytecznych i moralnych książek wpływałaby korzystnie na poprawienie moralności w klasie wyrobniczej mianowicie w miastach mocno osłabionej; pragnąc przyjść w pomoc dorosłym, którzy żalując, że w latach dzieciennych nie mogli lub nie chcieli się uczyć czytać, pisać i rachować, pragnęliby nabyć choć pierwszych początków oświaty [...] — projektuje pod swym zarządem i opieką założenie Szkoły Niedzielnej". Zamierzano umieścić ją w lokalu ochronki przy ul. Kowieńskie Przedmieście (obecnie północna część ul. Kościuszki). Lekcje mieli udzielać w każdą niedzielę i w święta dobrowolnie zgłaszający się nauczyciele. Do szkoły przyjmowano kandydatów bez różnicy płci i wyznania. Jedynym warunkiem było ukończenie 12 roku życia i zapisanie się na listę uczniów. Nauka odbywała się bezpłatnie. W lokalu szkoły stała skarbonka na ofiary przeznaczone na zakup „książek, wzorów i w ogóle wszelkich potrzebnych lub ułatwiających naukę przedmiotów oraz na udzielanie nagród odznaczającym się uczniom". Przygotowania trwały dość długo. Otwarcia szkoły dokonano dopiero 28 grudnia 1862 r. Zgłosiło się 409 uczniów; za zgodą dyrekcji gimnazjum zajęcia prowadzono w jego pomieszczeniach. Wykładów podjęli się głównie nauczyciele tegoż gimnazjum. Trwały one od godziny 16 do 18. Nad zachowaniem porządku czuwali nauczyciele, wyznaczeni przedstawiciele rady opiekuńczej oraz zapraszani członkowie rady miejskiej. Pobierający naukę podzieleni byli na klasy według płci oraz posiadanych już wiadomości i umiejętności. W klasie pierwszej wykładano naukę religii i moralności, pisanie, czytania i rachowania, a w drugiej podawano pierwsze wiadomości z geografii, historii, nauk przyrodniczych i ekonomii gospodarczej³⁵.

SZKOŁY PRYWATNE

I WYŻSZA ZEŃSKA SZKOŁA RZĄDOWA

Przy słabo rozwiniętym szkolnictwie rządowym coraz większego znaczenia w kształceniu młodzieży, szczególnie dziewcząt, nabierały szkoły prywatne. Wzmianki o istnieniu takowych w Suwałkach sięgają okresu sprzed powstania listopadowego³⁶. Pierwszą w okresie popowstaniowym otworzyła przybyła w 1833 r. do Suwałk Konstancja Wróblewska. Pochodziła z Ilży, nauki pobierała w Radomiu, tam też przez kilka lat prowadziła pensję prywatną dla dziewcząt. Podobną otworzyła 1 stycznia 1833 r. w Suwałkach. Pracowała w niej sama, wykładając „w stopniu początkowym naukę religii i moralności, język polski, francuski i niemiecki, historię naturalną, historię Polski i powszechną, geograficę, fizy-

kę, arytmetykę, kaligrafię i roboty ręczne różnego rodzaju" dla przycho-
dzących dziewcząt. Nauka muzyki i tańca zależała od decyzji rodziców³⁷.
W roku szkolnym 1842/43 uczyła 10 dziewcząt. W następnych latach
brak informacji o tej pensji³⁸.

Nauczanie dziewcząt przejęła pochodząca ze Szwajcarii Joanna Brandt-
-Raudny. Wykształcenie uzyskała w Puławach. W 1842 r. otworzyła
w Suwałkach pensję wyższą dla dziewcząt. Wykladała język francuski.
Zatrudniała ponadto: Julię Janiszewską, wykładającą język polski, histo-
rię powszechną, geografię i kaligrafię; Marię Karolinę Szyrmer, wyklada-
jącą język niemiecki, oraz swego męża Wacława Raudny, nauczyciela
muzyki³⁹. W roku szk. 1842/1843 uczęszczało do jej pensji 7, a w roku
szk. 1843/44 — 31 uczennic⁴⁰. Dalszych losów pensji nie ustalono, wiemy
tylko, że w marcu 1847 r. Joanna Raudny prowadziła pensję wyższą
w Warszawie⁴¹.

We wrześniu 1845 r. otworzyła pensję Małgorzata Borzysławska, która
miała zaledwie stopień guwernantki niższej, upoważniający do naucza-
nia języka polskiego i francuskiego po domach prywatnych lub też na
pensjach i w szkołach żeńskich w kl. I i II. Dyrektor gimnazjum gu-
bernialnego pytał więc, „na jakim przeto fundamencie zebrała kilka-
naście panien i uczy je w domu swoim”, nakazując jednocześnie likwi-
dację pensji. Pensja nie została zlikwidowana, a po miesiącu kurator
warszawskiego okręgu naukowego wydał matce Małgorzaty Borzysła-
wskiej upoważnienie na utrzymywanie żeńskiej szkoły elementarnej⁴²,
która w następnym roku decyzją kuratora podniesiona została do sto-
pnia pensji wyższej. Pozwoliło to Borzysławskiej zatrudnić oprócz córki
Małgorzaty także Prowidencję Assmann, absolwentkę Aleksandryjskiego
Instytutu Wychowania Panien, oraz Adolfinę Szmidt, korepetytorkę ję-
zyka niemieckiego. Sprawnie kierowana pensja szybko się rozwijała.
W 1847 r. miejsce Assmann zajęła Maria z Garlickich Kuczborska. W dwa
lata później zatrudniono Józefę Rudzyńską⁴³, a w 1850 r. wykladało
już 8 nauczycielek i nauczycieli. Szkoła funkcjonowała do 1857 r. (ta-
bela 3).

Równocześnie z pensją Borzysławskiej rozpoczęła działalność pensja
Seweryny z Szalackich Horn, nauczycielki tańca. W pracy tej pensji
wielkim utrudnieniem były częste zmiany nauczycieli. Każdego roku
spotykamy nowe nazwiska⁴⁴. Uległa rozwiązaniu w 1849 r., a jej ochmi-
strzyni zajęła się nauczaniem w domach prywatnych⁴⁵.

23 września 1850 r. otworzyła swą pensję dla dziewcząt Kazimiera
Zapiórkiewicz. Była rodowitą suwałczanką. Urodziła się w 1832 r. w ro-
dzinie Jana, rejenta Kancelarii Ziemiańskiej Woj. Augustowskiego,
i Heleny z Referowskich. Po śmierci ojca na koszt rządu pobierała
nauki w Aleksandryjskim Instytucie Wychowania Panien. Otrzymała
patent guwernantki wyższej i założyła wspomnianą pensję. Zmarła ba-

Tabela 3

NAUCZYCIELE I UCZENNICIE NA PENSJI M. BORZYSŁAWSKIEJ		
Rok	Nauczyciele	Uczennice
1850/51	8	60
1851/52	8	64
1852/53	11	70
1853/54	9	52
1854/55	8	35
1855/56	9	37
1856/57	8	41

Z r ó d ł o: APS AmS, vol. 3 k. 12; 54; 234—235, 248, 314, 323, 434; vol. 4 k. 7.

Tabela 4

NAUCZYCIELE I UCZENNICIE NA PENSJI KAZIMIERZY I WANDY ZAPIÓRKIEWICZ		
Rok	Nauczyciele	Uczennice
1850/51	5	10
1851/52	5	28
1852/53	7	18
1853/54	10	20
1854/55	10	30
1855/56	7	17

Z r ó d ł o: APS AmS, vol. 3 k. 13, 55, 234—235, 248, 314, 323, 434.

Tabela 5

NAUCZYCIELE I UCZENNICIE NA PENSJI J. ŻDŹARSKIEJ		
Rok	Nauczyciele	Uczennice
1857/58	9	45
1859/59	8	60
1859/60	9	93

Z r ó d ł o: APS AmS, vol. 5 k. 8—9, 137, 216, 233, 317—318.

rdzo wcześnie w wieku 22 lat. Trzyklasową pensję prowadziła dalej starsza jej siostra — Wanda. Z braku uczennic musiała ją zamknąć na początku roku szk. 1856/57⁴⁶ (tabela 4).

W miejsce zwiniętych w latach 1856—57 pensji Borzysławskiej i Zapiórkiewiczówien powstała z początkiem roku szk. 1857/58 nowa pensja prowadzona przez Józefę Żdźarską⁴⁷. Wynajęła ona w domu Sory Szejmann przy ul. Petersburskiej (obecnie T. Kościuszki) całe piętro wraz ze stancyjkami na poddaszu, razem 15 izb, kuchnię i piwnicę, płacąc rocznie 135 rbs. czynszu⁴⁸. Ponieważ wśród suwalskich nauczycielek była osobą wyjątkową, poświęćmy jej więcej uwagi.

Urodziła się w 1826 r. w Płocku w rodzinie Augustyna i Faustyny z Jabłońskich. Jej ojciec był pedagogiem, poetą i dramatopisarzem. Ostatnie lata swego życia spędził w Suwałkach jako profesor tutejszego gimnazjum, tu zmarł w 1845 r. Józefa rozpoczęła pracę w Suwałkach w 1851 r. nauczając w domach prywatnych. Opuściła to miasto dopiero w 1872 r. Przeniosła się do Warszawy, prowadziła tam szkołę malarstwa i rysunku dla dziewcząt. Była autorką popularnych książek dla dzieci wiejskich oraz książek o treści religijnej, głównie dla kobiet. Ponadto

pisywała artykuły o treści pedagogicznej i krajoznawczej m.in. do „Tygodnika Ilustrowanego” i „Opiekuna Domowego”⁴⁹.

Kres jej szybko rozwijającej się pensji położyla powstała w 1860 r. rządowa szkoła żeńska (tabela 5).

Oprócz pensji wyższych istniała też w Suwałkach prywatna szkoła elementarna dla dziewcząt. Założyła ją w 1858 r. i prowadziła wraz z córką Eugenią, Maria Ciemnołońska. W roku szk. 1858/59 uczęszczało do niej 13 dziewcząt. Po śmierci matki naukę prowadziła już tylko Eugenia Ciemnołońska⁵⁰. W roku szk. 1859/60 było 12, w 1860/61 — 13, a w 1861/62 — 20 uczennic⁵¹.

Zaledwie przez rok działała szkoła niższa męska o dwóch klasach otwarta z początkiem r. szk. 1859/60 przez Aleksandra Osipowicza. Za-trudniał on 5 nauczycieli, a zapisało się do szkoły 20 uczniów⁵².

Pierwszą rządową żeńską szkołą średnią otwarto w Suwałkach w 1860 r. Ukazem z 3 (15) maja 1860 r. utworzono w Królestwie Polskim pięć szkół żeńskich: w Lublinie, Radomiu, Płocku, Kaliszu i Suwałkach. Opiekę nad nimi sprawowała cesarzowa, zarządzał namiestnik Królestwa Polskiego, a bezpośrednio kierował nimi kurator warszawskiego okręgu naukowego. Nauka w szkole żeńskiej miała trwać sześć lat. Program nauczania obejmował następujące przedmioty: religia, języki: rosyjski, polski, francuski i niemiecki, arytmetyka, wiadomości z historii naturalnej i gospodarstwa domowego, geografia, historia, pedagogika, higiena, kaligrafia, rysunki, roboty ręczne i śpiew kościelny. Oplata za naukę w trzech pierwszych latach wynosiła w Suwałkach 15 rbs., zaś w trzech klasach wyższych po 25 rbs. Uczennice kończące szkołę otrzymywały stopień wyższej guwernantki⁵³.

Do zorganizowania szkoły w Suwałkach kurator delegował 4 lipca 1860 r. radcę stanu Jana Peplńskiego. Miał on zająć się „obmyśleniem lokalu i wewnętrznym tegoż lokalu urządzeniem”⁵⁴. Na pomieszczenie szkoły wynajął dom należący do Anieli Mintz przy ulicy Sejneńskiej (obecnie 22 Lipca). Według zawartego kontraktu oplata roczna miała wynosić 600 rbs. „Wewnętrzne urządzenie lokalu” zgodnie ze sporządzonym przez radcę stanu kosztorysem miało wynieść 223 rbs.

Na podstawie relacji Peplńskiego kurator wydał 16 (28) lipca rozporządzenie o powołaniu w tym mieście Rządowej Wyższej Szkoły Żeńskiej⁵⁵. Wkrótce powołano skład „Zgromadzenia Nauczycielskiego” nowej szkoły. Dyrektorem został zasłużony pedagog Grzegorz Wojślaw⁵⁶ (pensja 900 rbs. rocznie). Funkcję nadzorczyńi powierzono Józefie Żdzarskiej (500 rbs.), dozorczyńiami zostały: Maria Bojasińska, Bronisława Ciemnołońska, Emilia Duchnowska i Zofia Tyrawska (po 200 rbs.). Na etatach nauczycieli zatrudnieni byli: ks. Antoni Dworakowski (religia rzymskokatolicka — 300 rbs.), ks. Eliaasz Rzepecki (religia prawosławna — 75 rbs.), ks. Fryderyk Grabowski (religia ewangelicko-augsburska — 75 rbs.), Wincenty Łaparewicz (język rosyjski — 240 rbs.), Barbara Sien-

kiewicz (język rosyjski — 240 rbs.), Małgorzata Osipowicz (język polski — 200 rbs.), Wanda Kulwieć (język francuski — 300 rbs.), Wanda Kirsztejn (język niemiecki — 300 rbs.), Eugenia Ciemnołońska (arytmetyka — 200 rbs.), Adelajda Boidak (historia, geografia — 160 rbs.), Józefa Gadecka (geografia — 200 rbs.), Aurelia Dziobek (roboty — 120 rbs.), Bronisława Ławcewicz (roboty — 160 rbs.), Łukasz Rechniowski (arytmetyka — 162 rbs.), Stanisław Seget (nauki przyrodnicze — 270 rbs.), Edward Szmidel (historia, geografia — 380 rbs.), Aleksander Osipowicz (rysunki — 280 rbs.), Mikołaj Wąsowski (śpiew kościelny — 200 rbs.).

Pisarzem szkoły był Bronisław Tomaszewski. Ponadto zatrudniono posługacza, dwóch służących i stróża. Etat na utrzymanie szkoły wynosił rocznie 8437 rbs⁵⁷. Nauczycielki w większości pracowały poprzednio w Suwałkach bądź jako nauczycielki prywatne, bądź w pensjach prywatnych. Wszyscy nauczyciele poza Wąsowskim byli zatrudnieni w miejscowym gimnazjum.

Do szkoły zapisało się 125 uczennic. W ciągu roku 2 uczennice zrezygnowały z nauki. Wśród pozostałych 105 było wyznania katolickiego, 2 prawosławnego, 5 ewangelickoaugsburskiego i 13 mojżeszowego⁵⁸. Pochodzenia społecznego uczennic nie znamy. Sądzimy, że zdecydowana większość pochodziła z suwalskich rodzin urzędniczych.

Zapewne względy lokalowe skłoniły władze oświatowe do szukania szkole nowego budynku. Na podstawie decyzji KRWRiOP z 6 (18) maja 1861 r. za 9 tys. rbs. nabyto dom Borucha Bramsohna przy ul. Stary Rynek (obecnie Brzostowskiego). Koniecznego remontu i adaptacji dokonano za 272 rbs 54,5 kop.⁵⁹

W następnym roku szkolnym w związku z planowaną reorganizacją szkół w Królestwie Polskim zamknięto szkołę. Przeciw tej decyzji zaprotestowali mieszkańcy miasta. Najpierw uwzględniając ich życzenia augustowski gubernator cywilny osobiście prosił dyr. Hubego z KRWRiOP o utrzymanie w Suwałkach rządowej wyższej szkoły żeńskiej. Gdy prośba nie odniosła pożądanego skutku, wniósł własny projekt rozwiązania sprawy. Proponował, aby nowo nabyty budynek, nie mający przeznaczenia, oddać wraz z funduszem na jego utrzymanie na pomieszczenie pensji prywatnej. Propozycja została zaakceptowana pod warunkiem, że rząd gubernialny przedstawi „Komisji Rządowej stosowne wnioski przy dołączeniu wyrezonowanego projektu opierającego się głównie na domaganiu się ogółu, aby w Suwałkach szkoła żeńska istnieć mogła, tudzież na kwalifikacji i deklaracji takiej osoby, która by tę szkołę utrzymać pragnęła”. Na przygotowanie takiego projektu dał rząd gubernialny prezydentowi i magistratowi miasta 10 dni⁶⁰. Następnego dnia po otrzymaniu pisma rządu gubernialnego, tj. 14 (26) lutego 1861 r., prezydent zwołał do ratusza „znacniejszych mieszkańców i urzędników”, aby wysłuchać „domagania się ogółu”. Żalili się oni, że nie stać ich na utrzymanie w domach nauczycieli prywatnych ani tym bardziej na wysyłanie

córek do Warszawy i prosili, „aby przynajmniej pensja żeńska prywatna w domu rządowym na szkołę wyższą żeńską rządową przeznaczonym mieścić się mogła”.

Stwierdzili ponadto, iż „nie znajdzie się [...] ochmistrzyni tak zamożna, aby wyłożyć mogła tyle funduszków około 2000 rubli wynosić mogących na wynajęcie i urządzenie na ten cel lokalu”⁶¹. Stosowną uchwałę 5 (17) marca podjęła także rada miejska. Magistrat w piśmie do rządu gubernialnego akcentował dwie sprawy: „że obecnie przy tak znacznej konsystencji wojska”⁶² trudnym, a nawet niepodobnym byłoby znaleźć w środkowym punkcie miasta odpowiedniego na pomieszczenie pensji takiej lokalu, a po wtóre, że osoby mające chęć założenia tej pensji i posiadające wymagane ku temu kwalifikacje mogłyby nie być w stanie na [...] wyłożenie funduszu na potrzebne utensylia oraz wygórowaną cenę lokalu. Gdyby zaś takowy wyłożyły, zmuszone by zostały wymagać od uczennic wyższych opłat, co nie dla każdego z mieszkańców byłoby możliwym, a przeto tylko pewna część z klasy ludności zamożniejszej córki swe w tejże pensji kształcić by mogła”. Przedstawiono też dwie kandydatki na ochmistrzynię pensji: Małgorzatę Osipowicz i Józefę Żdzarską.

Ostateczną decyzję podjęły władze oświatowe 2 czerwca. Zezwolily na założenie pensji i powierzyły to zadanie J. Żdzarskiej, obwarowując je szeregiem zastrzeżeń:

1. bezpłatny lokal na parterze otrzymała tylko do 1 stycznia 1863 r. i to pod warunkiem, że gdyby od początku roku szkolnego 1862/63 otwarto szkołę rządową, natychmiast usunie swoją pensję;
2. jeżeli pensja pozostanie po 1 stycznia 1863 r., będzie płacić za wynajmowany parter określony czynsz;
3. po 1 lipca 1863 r. będzie miała pierwszeństwo w wynajęciu całego budynku;
4. sprzęty po szkole rządowej będą oddane J. Żdzarskiej za określoną sumą płatną w ratach.

Zainteresowana wyraziła zgodę na te warunki. Wyzierzała lokal na dwa lata płacąc rocznie 345 rbs za dzierżawę i ok. 80 rbs na podatki skarbowe i miejskie. Za 106 rbs 85 kop. nabyła wyposażenie szkoły rządowej. Sądząc po wymienionych w wykazie sprzętach nie było ono imponujące. Najwartościowsze przedmioty to 16 ławek z kulamarczami, 6 stolików jesionowych służących za katedry, stół jesionowy z czterema szufladami, 4 tablice ze sztalugami oraz zegar ścienny.

Niedługo jednak mogła pensja zajmować budynek rządowy. Przyczyną był wybuch powstania styczniowego i wzrost ilości wojska stacjonującego w Suwałkach. Brak wygodnych kwater oficerskich zmusił władze do zajęcia budynku pensji na kancelarię naczelnika wojennego oddziału augustowskiego i jego kwatery oraz sztab 3 dywizji grenadierów. Do

stycznia 1865 r. mieszkali w nim m.in. generałowie Maninkin, Baklanow, Sobolewski i księżę Wittgenstein ⁶³.

Żdzarska przeniosła swą pensję do innego budynku przy tej samej ulicy ⁶⁴. Przez najbliższe dwa lata prowadziła spór z władzami o umorzenie części należności dzierżawnej. Ostatecznie spłaciła dług, ale swoim uporem naraziła się władzom. W 1866 r. zażądały zwrotu patentu na prowadzenie pensji, choć zamierzała tylko zawiesić jej działalność. Było to jednak nicuniknione w warunkach represji popowstaniowych.

Pensja Żdzarskiej nie była jedyną wyższą pensją funkcjonującą w Suwałkach w latach 1862—1866. Drugą, w domu należącym do Ajzensztata (przy ul. Petersburskiej) ⁶⁵, prowadziła Eugenia Ciemnołońska. Również ona realizowała pięcioletni kurs nauki ⁶⁶. Uczęszczali do nich dziewczęta głównie pochodzenia urzędniczego (tabela 6).

Tabela 6

UCZENNICE NA PENSJACI J. ŻDZARSKIEJ I E. CIEMNOŁOŃSKIEJ

Rok	Pensja J. Żdzarskiej					Pensja E. Ciemnołońskiej				
	wyznanie					wyznanie				
	rz. kat.	ewang.	mojż.	praw.	razem	rz. kat.	ewang.	mojż.	praw.	razem
1862/63	—	—	—	—	47	—	—	—	—	56
1863/64	45	3	6	1	55	58	2	15	1	76
1864/65	60	7	14	2	83	51	—	9	1	61

Z r ó d ł o: APS AmS vol. 6 k. 19—20, 82, 84—87, 219—220.

Na pensji Żdzarskiej uczyło 17, a Ciemnołońskiej 15 nauczycielek i nauczycieli. Większość wśród nich stanowili profesorowie suwalskiego gimnazjum. Wykładano następujące przedmioty: religię, języki — polski, rosyjski, francuski, niemiecki, historię powszechną i Polski, historię naturalną, matematykę, rysunki, geografę, higienę i roboty ręczne ⁶⁷. W wykazie szkół guberni augustowskiej w r. szk. 1865/66 pensja Żdzarskiej figuruje jako 3-klasowa, a Ciemnołońskiej jako 1-klasowa początkowa żeńska ⁶⁸.

Radykalna zmiana w szkolnictwie żeńskim w Suwałkach nastąpiła z chwilą otwarcia 3 marca 1866 r. 6-klasowego rządowego gimnazjum żeńskiego z rosyjskim językiem wykładowym. Umieszczono je w odrestaurowanym za 1036 rbs 75 kop. budynku byłej szkoły rządowej ⁶⁹.

Przez cały omawiany okres szereg guwernantek, guwernerów, nauczycielek i nauczycieli zajmowało się nauczaniem w domach prywatnych. Ich ogólna liczba trudna jest do ustalenia. Każdego roku przebywało w mieście do 10 nauczycieli prywatnych, np. w 1849 r. 9, 1857 r. 7, 1860 r. 10 ⁷⁰. Każdy z nich musiał mieć aktualne zezwolenie na wyko-

nywanie zawodu. Za niedotrzymanie tego warunku groziła kara 75 rbs⁷¹. Prezydent miasta zobowiązany był co pół roku składać raporty o przebiegających w mieście nauczycielach prywatnych. Nie dawało to jednak oczekiwanych efektów, skoro spotyka się opinie, że „wielu guwernerów i guwernantek [...] swych upoważnień nie okazywali w gimnazjum”, a nawet „niektóre osoby zajmują się w mieście tutejszym uczeniem pokątnym w domu własnym, przez co niejako zakładają szkoły prywatne bez wyjednania na to stosownego upoważnienia”⁷². Przyczyny tego stanu były złożone. Jedną z nich była niezamożność większości mieszkańców i stąd brak funduszy na kształcenie dzieci w szkołach rządowych lub prywatnych. Zarejestrowanych nauczycieli spotykamy tylko u najbogatszych mieszkańców Suwałk.

MĘSKIE SZKOŁY ŚREDNIE

Pierwsze projekty utworzenia szkoły średniej w Suwałkach pojawiły się w 1829 r. Było to możliwe w związku z planowanym wówczas przeniesieniem stolicy województwa do Augustowa. W Suwałkach zostałby wolny budynek komisji wojewódzkiej, zamierzano go właśnie przeznaczyć na szkołę wojewódzką, która miała być przeniesiona z pobliskich Sejn. Brano także pod uwagę łatwość wynajęcia mieszkań dla profesorów i uczniów po zwolnieniu wielu lokali mieszkalnych przez urzędników komisji wojewódzkiej⁷³. Nim podjęto ostateczną decyzję, wybuchło powstanie listopadowe. Po jego upadku projektów zmiany stolicy województwa zaniechano, a wraz z nimi także i utworzenia w Suwałkach szkoły średniej.

Dopiero na początku 1836 r. prezes Komisji Wojewódzkiej wystąpił z wnioskiem o utworzenie w Suwałkach szkoły obwodowej. Dodatkowym atutem było znalezienie odpowiedniego budynku na pomieszczenie szkoły. Podpisano nawet z jego właścicielem, Judelem Braunem, kontrakt dzierżawy. Dzierżawa miała trwać trzy lata, począwszy od 1 października 1836 r. Właściciel otrzymywał tytułem dzierżawy 3 tys. złp rocznie w ratach półrocznych płatnych z góry. Do niego należały też wszystkie prace poza wycieraniem kominów i utrzymywaniem czystości. Koszty wszystkich reperacji wynikłych z „czasowości” zobowiązywał się pokrywać rząd, a ze „złej roboty lub niedobrego materiału” — właściciel⁷⁴.

Dzierżawa dotyczyła posesji leżącej przy ul. Petersburskiej 493 (obecnie Kościuszki 36). W domu frontowym mieściła się kancelaria szkolna i archiwum, muzeum, czyli sala na pomoce dydaktyczne, trzypokojowe mieszkanie inspektora, biblioteka, sala lekcyjna i mieszkanie woźnego; w dwóch oficynach były trzy sale lekcyjne oraz kuchnia, wozownia, ponadto były kloaki drewniane, studnia z pompą oraz oparkowanie wybrukowanego podwórza. „Powyższe budowle znajdują się w dosyć dobrym stanie prócz tylko, że gzymsy frontowe w niektórych miejscach

i ściana frontowa z tynku opadać zaczyna" — tak informował opis sporządzony w styczniu 1837 r.⁷⁵

13 czerwca 1836 r. KRŚWiOP zaakceptowała wniosek prezesa Komisji Wojewódzkiej oraz przedstawiony kontrakt dzierżawny i nakazała przenieść do Suwałk z początkiem r. szk. 1836/37 szkołę obwodową istniejącą w Szczuczynie. W uzasadnieniu tej decyzji stwierdzono, że „Szkoła Obwodowa Szczuczynska, będąc niezbyt odległa od miasta Łomży, gdzie się Gimnazjum Wojewódzkie znajduje, miewa ciągle zbyt małą liczbę uczniów, a tym samym nie odpowiada troskliwości i oczekiwaniu Rządu — a nadto, że miasto Suwałki będąc wojewódzkim i mając znaczną liczbę urzędników i mieszkańców liczbę nie posiada dotąd żadnego instytutu, w którym młodzież stosowną edukację odbierać by mogła”.

Operację przeniesienia szkoły mieli sfinansować mieszkańcy miasta, oni też zapewniali środki transportu. Według wstępnych szacunków do sprowadzenia szkoły potrzeba było 60 furmanek dwukonnych, a koszt przedsięwzięcia szacowano na 1080 złp. Pieniądze zebrano od mieszkańców, gorzej było z furmankami. Po pierwsze „fundusz [...] jest zbyt mały i za takowy największa trudność zachodzić będzie w wynajęciu furmanek 60-ciu”, po drugie pora sprowadzenia szkoły była niekorzystna, pokrywała się z największym nasileniem letnich prac polowych. Stąd prośba prezydenta miasta, aby inspektor szkoły na pierwsze furmanki załadował jak najwięcej sprzętu szkolnego. Problemy były znaczne, skoro ostatni z rzutów furmanek znalazł się w Szczuczynie z prawie trzytygodniowym opóźnieniem, tj. 1 października — w dniu rozpoczęcia roku szkolnego. Nie do końca ze swych obowiązków wywiązał się także właściciel budynku szkoły. Brakowało m.in. kilku okien i drzwi, nie ukończył stawiania parkanu i brukowania podwórza. Ostatecznie jednak szkoła rozpoczęła pracę w Suwałkach w październiku 1836 r.⁷⁶

Nauka w niej trwała 4 lata. Wykładano religię, języki: polski, rosyjski, łacinę i niemiecki, arytmetykę, geometrię, historię, kaligrafię, rysunki oraz śpiew kościelny. Absolwenci mieli możliwość kontynuowania nauki w gimnazjum po zdaniu egzaminów do kl. V lub VI. Nauka w szkole była płatna. Oplata roczna wynosiła 50 złp. Na rok szkolny 1838/39 zapisanych było 128 uczniów⁷⁷.

Grono pedagogiczne składało się z 8 osób. Inspektorem szkoły był Michał Szumkowski, poprzednio długoletni profesor matematyki w Szkole Wojewódzkiej w Łomży⁷⁸. Przez cały okres istnienia szkoły w Suwałkach pracowali w niej: ks. Wojciech Żukowski — nauczyciel religii, Paweł Zajcew — nauczyciel j. rosyjskiego, Józef Adamski — nauczyciel j. polskiego i niemieckiego, Łukasz Rechniowski — nauczyciel matematyki, i Karol Królikowski — nauczyciel j. łacińskiego. Ponadto: Izidor Konwicki, nauczyciel geografii i historii w r. szk. 1836/37, Wincenty Czarniecki, nauczyciel kaligrafii i rysunków w latach 1836—1838, Józef Szczepan, nauczyciel j. łacińskiego, niemieckiego i śpiewu kościelnego

w l. 1837—1839, oraz Cyprian Kanikowski, nauczyciel kaligrafii, rysunku i arytmetyki w r. szk. 1838/39 ⁷⁹.

Z początkiem roku szkolnego 1839/40 Szkołę Obwodową z Suwałk przeniesiono do Sejna, a następnie po roku do Mariampola ⁸⁰.

Do Suwałk natomiast postanowiono przenieść gimnazjum z Sejna. Być może pewien wpływ na tę decyzję miały także starania biskupa sejneńskiego ks. Pawła Straszyńskiego o odebranie na potrzeby duchowieństwa katolickiego i seminarium zajmowanych przez gimnazjum w Sejnach pomieszczeń dawnego klasztoru dominikańskiego ⁸¹.

Przygotowania do tej zmiany rozpoczęto w końcu 1837 r. Rząd gubernialny informując o swych zamiarach prezydenta Suwałk pisał: „to zależy szczególnie od mieszkańców tutejszego miasta, przez przyjsie rządowi w pomoc ofiarowaną składką na wynajęcie lokalu odpowiedniego na pierwsze trzy lata”, i prosił, aby zorientował się prezydent, „czyli podejmą się oni lokal dla gimnazjum w Suwałkach [...] opłacać lub przynajmniej jaką sumę na ten cel złożyć mogą”. Wysokość opłaty dzierżawnej budynku szkolnego ustalono na nie więcej niż 6500 złp rocznie. Władze, chcąc przekonać mieszkańców do proponowanego przedsięwzięcia, podkreślały, że „tej wysokości składka może im się zawsze pod każdym względem z powodu istnienia w Suwałkach gimnazjum wynagrodzić” ⁸². Niezamożni suwałczanie prosili jednak rząd, by sam sfinansował przedsięwzięcie. W razie odmowy deklarowali składkę, ale „w najgorszym razie” do 3000 złp. Na swe usprawiedliwienie przytaczali argumenty, że ludność miasta składa się „najwięcej z gospodarzy rolnych, a z reszty nie osiadłych urzędników i kramarzy”, nie mogących przyłączyć się do składki. Zajmując takie stanowisko twierdzili, chcąc chyba utrzymać rząd w zamiarze przeniesienia gimnazjum, że potrzebna jest miastu taka szkoła. Uzasadniali to potrzebą, aby „choć jedno miasto, jakim jest z przeznaczenia miasto gubernialne Suwałki, w swoim wzroście zakwitło”. Następnie twierdzili, że gimnazjum w Suwałkach lepiej niż w Sejnach „pod względem nauk jako też i samych obyczajów może być kontrolowane”. Dalej szły argumenty bardziej praktyczne: ułatwienie i zmniejszenie kosztów nauki dzieci suwałskich urzędników oraz możliwość sprawdzenia i wykorzystania nabytej wiedzy teoretycznej w pracy w urzędach gubernialnych ⁸³.

Ostateczną decyzję podjął dyrektor główny KRSWDiOP. Ogłoszona reskryptem z 31 stycznia 1839 r. mówiła: „Gimnazyum seyneńskie z początkiem roku szkolnego 1839/40, czyli z dniem 15 września rb., do miasta gubernialnego Suwałk ma być przeniesione”. Powiadomieni o niej mieszkańcy miasta przyrzekli pokryć koszty przeniesienia i dać na ten cel furmanki. Według wstępnych szacunków wydatki miały wynieść 1155 złp. 10 gr. Planowano, że do przewiezienia sprzętu szkolnego będzie potrzeba 105 furmanek trzykonnych i 36 dwukonnych ⁸⁴. Gimnazjum miało zająć pomieszczenia w budynku dotychczasowej szkoły obwodo-

wej. Z jego właścicielem, Judclem Braunem, miasto zawarło kontrakt dzierżawny na 6500 złp rocznie⁸⁵.

W celu sprawnego spakowania i przewiezienia sprzętu szkolnego mieszkańcy Suwałk delegowali do Sejn swoich przedstawicieli: Bartłomieja Kotowskiego i Gierszona Epsztejna. Ci z 1000 złp i pełnomocnictwami przybyli na miejsce w końcu sierpnia⁸⁶. Chcąc zaoszczędzić suwalczanom trudu, zawarli 2 września z mieszkańcem Sejn, Mowszą Malerskim, umowę na przewiezienie wszystkich utensyliów. Miał za to otrzymać 700 złp⁸⁷. Pełnomocnicy kupowali wszelkie przedmioty potrzebne do zapakowania sprzętów szkoły oraz angażowali ludzi do pomocy przy pakowaniu, np. zegarmistrz „użyty był do rozbierania narzędzi fizycznych w muzeum gimnazjalnym”. Napotykali jednak na trudności finansowe i jeszcze dwukrotnie miasto przesyłało im pieniądze na dokończenie przeprowadzki⁸⁸. Harmonogram przeprowadzki ustalony przez dyrektora gimnazjum, Władysława Zdanowskiego, przewidywał przewiezienie sprzętów gimnazjum w trzech transportach⁸⁹.

Okazało się jednak, że pierwotne plany były mało precyzyjne. Przekroczono przewidywane koszty, korzystano ze znacznie mniejszej liczby furmanek i nie udało się przeprowadzki zakończyć w planowanym terminie, tj. do 15 września⁹⁰. Ostatecznie mieszkańcy finansujący przeprowadzkę musieli zebrać ponad 2600 złp (lista obejmuje 391 nazwisk)⁹¹, a zajęcia rozpoczęły się z dwutygodniowym opóźnieniem — 15 października⁹².

Gimnazjum umieszczono w budynku opuszczonym przez szkołę obwodową. Jego właściciel dobudował piętro oraz oficyny, a w 1840 r. wznosił na dziedzińcu parterowy dom murowany wraz z oficyną⁹³. Ogółem gimnazjum korzystało z 34 sal⁹⁴.

Po przeniesieniu gimnazjum do Suwałk kurator Warszawskiego Okręgu Naukowego decyzją z 20 października 1839 r. podniósł je od początku roku szk. 1840/41 do rangi gubernialnego. Uzasadniał, że gimnazjum w Łomży, które dotychczas było gubernialne, miało z racji znacznej odległości od Suwałk duże kłopoty „w znoszeniu się w tylolicznych przedmiotach szkolnych z władzami gubernialnymi”. Ta zmiana nakładała na dyrektora suwalskiego gimnazjum obowiązek nadzoru nad szkołą obwodową w Mariampolu, szkołami elementarnymi, rzemieślniczymi, niedzielnymi i szkołami prywatnymi, znajdującymi się w guberni augustowskiej. Dla prawidłowego prowadzenia nadzoru przeniesiono do Suwałk wszelkie związane z tym dokumenty⁹⁵.

Rozwojowi organizacyjnemu oraz randze szkoły nie dorównywał budynek, w którym się mieściła: „dom szkolny, prywatną własnością będący i w innym początkowo stawiany celu, tak z położenia swojego, jako i z wewnętrznego rozkładu nie odpowiada zupełnie obecnemu użyciu”⁹⁶. Niedogodność położenia wynikała m.in. ze znacznej odległości od kościoła, co powodowało, „iż uczniowie w czasie słotnym na przykrość,

a w czasie zimowym na opuszczanie nabożeństwa, prócz w święta i niedziele, narażeni byli”⁹⁷.

Z tych względów już w 1842 r. podjęto decyzję o budowie nowego gmachu gimnazjum⁹⁸. Rząd gubernialny otrzymał upoważnienie do zakupienia odpowiednich działek budowlanych. Ostatecznie z kilku rozpatrywanych lokalizacji wybrano parcelę w południowej pierzei Starego Rynku naprzeciw cerkwi. Od trzech właścicieli: Ignacego syna Marcina i Ignacego syna Jakuba Słuchockich oraz Jana Nowosadko, zakupiono place o łącznych wymiarach 88 na 152 łokcie warszawskie⁹⁹. Projekt architektoniczny opracował Antoni Corazzi, członek Rady Ogólnej Budowniczej, były budowniczy Okręgu Naukowego¹⁰⁰. Koszt budowy szacowany na 38 251 rubli 60,75 kopiejki został zatwierdzony przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego i kuratora¹⁰¹. Wykonawcy szukano drogą licytacji. Otrzymała ją 30 maja 1843 r. i wygrał ją mieszkaniec Suwałk Abram Aronshon¹⁰². Nie wiadomo tylko, za jaką sumę zgodził się wznieść budynek gimnazjum. Budowę rozpoczęło 11 lipca 1843 r. o godz. 12 uroczystym wmurowaniem kamienia węgielnego¹⁰³. Nadzór techniczny nad przebiegiem prac powierzono Ludwikowi Jabłońskiemu¹⁰⁴. Pierwotnego terminu zakończenia budowy, tj. 1 sierpnia 1845 r., wykonawca nie dotrzymał. Stało się to dopiero 19 sierpnia następnego roku¹⁰⁵. Na wyposażenie szkoły rząd przeznaczył ponad 2200 rubli¹⁰⁶.

W późniejszych latach omawianego okresu nie dokonano zmian w wyglądzie budynku. Tak zwane „reperacje lub ulepszenia” ograniczyły się do odświeżenia gmachu z zewnątrz i wewnątrz oraz naprawy tynków. Jedynie w 1858 r. urządzono laboratorium chemiczne przez przedzielenie ścianą jednej z sal lekcyjnych¹⁰⁷.

Bardzo skąpe są informacje o wyposażeniu szkoły w pomoce naukowe. Wiadomo, że istniało tzw. muzeum wzbogacane stale „narzędziami fizycznymi i matematycznymi”. W 1841 r. gimnazjum „otrzymało zbiór mineralów, uformowany z dublikat gabinetu mineralogicznego po byłym uniwersytecie”¹⁰⁸. Biblioteka szkolna liczyła w 1840 r. 2395 tomów¹⁰⁹.

W dniu rozpoczęcia nauki w 1839 r. zapisanych było do szkoły 345 uczniów. Prawie jedną trzecią (107) zwolniono z opłaty ze względu na ubóstwo. W ciągu roku szkolnego 25 zwolniło się, a 2 zmarło. Pierwsze cztery klasy liczyły 180 uczniów, w V było 40, w VI wydziału technicznego — 21, a filologicznego — 8, w VII — 11 i 4, w VIII — 11 i 6. Tylko 11 deklarowało wyznanie ewangelickie i 1 mahometańskie, reszta to katolicy. Silniejsze zróżnicowanie występowało wśród uczniów pod względem pochodzenia społecznego. Z rodzin szlacheckich uczęszczało do gimnazjum 30 uczniów (23,2%), urzędniczych 229 (66,4%), mieszczańskich 16 (4,6%) i chłopskich 20 (5,8%). Dane te znacznie odbiegały od przeciętnych dla Królestwa Polskiego, wynoszących odpowiednio: 32, 43, 22 i 3%¹¹⁰. W ciągu następnych lat na skutek polityki władz oświatowych, utrudniającej dostęp do szkół młodzieży z niższych warstw spo-

lecznych, było w gimnazjum coraz więcej uczniów z rodzin urzędniczych i szlacheckich, np. w 1854 r. stanowili oni aż 91,1% ogółu uczniów¹¹¹. Trudno w całym omawianym okresie przedstawić skład narodowościowy uczącej się młodzieży. Na początku lat czterdziestych gimnazjum w Suwałkach było jednym z dwóch w Królestwie Polskim, do których nie uczęszczali Rosjanie. Pojawili się dopiero później i byli dziećmi rosyjskich nauczycieli oraz nielicznych jeszcze wówczas innych urzędników, np. w 1850 r. było 8 Rosjan, w 1851 r. 6, a w 1854 r. 5¹¹². Tylko sporadycznie można spotkać Żyda lub Tatara. Najliczniejszą obok Polaków grupę stanowili Litwini, np. w 1867 r. było ich 40¹¹³. Z samych Suwałk w 1854 r. pochodziło ok. 50 uczniów na 169 uczęszczających do gimnazjum¹¹⁴.

Każdego roku opuszczało mury szkoły ze świadectwem dojrzałości, czyli „patentem”, kilkunastu uczniów. W ciągu pierwszych siedmiu lat (1840—1846) „wykwalifikowało gimnazjum w ogóle” 130 absolwentów¹¹⁵ (za lata następne brak danych). Liczbę uczniów w poszczególnych latach przedstawia tabela 7.

Tabela 7

UCZNIOWIE GIMNAZJUM MĘSKIEGO W SUWAŁKACH W LATACH 1839—1866

Rok	Uczniowie	Rok	Uczniowie	Rok	Uczniowie
1839	345	1851	246	1858	204
1840	316	1852	217	1859	213
1841	327	1853	192	1860	238
1842	299	1854	109	1861	244
1843	327	1855	179	1862	311
1845	307	1856	193	1863	287
1850	256	1857	192	1866	232

Zródło: APS AmS, vol. 3 k. 12, 54, 233—234, 247, 322, 433; vol. 4 k. 5; vol. 5 k. 7—8, 139, 215, 224, 316—317; vol. 6 k. 18—19, 79; *Akt uroczysty... Suwałki...*, 1840, 1841, 1842, 1843, 1844, 1846; *Poznański, Reforma...*, s. 243, 312.

Rada pedagogiczna w roku szkolnym 1839/40 liczyła 20 nauczycieli i profesorów. Byli to: Władysław Zdanowski — dyrektor, Jan Zielonka — inspektor, ks. Tomasz Kotowski — nauczyciel religii, Aleksander Sawin — profesor języka rosyjskiego i literatury rosyjskiej oraz języka słowiańskiego, Eliasz Władysławlew — profesor geografii i historii Rosji oraz Polski, ks. Justynian Strzałęcki — profesor arytmetyki i algebry, Augustyn Żdzarski — profesor języka i literatury łacińskiej, Andrzej Konstantynowicz — profesor języka i literatury polskiej, Michał Nędzynski — profesor języka i literatury łacińskiej, Franciszek Zatorski — profesor geografii i historii powszechnej, Sylwester Okolów — profesor historii naturalnej, Jan Oniśkiewicz — nauczyciel języka rosyjskiego, Szczepan Barański — nauczyciel kaligrafii i rysunku, Maciej Dąbrowski — nauczyciel fizyki i chemii, Grzegorz Wojsław — nauczyciel ję-

zyka i literatury łacińskiej, Aleksander Langry — nauczyciel języka i literatury polskiej oraz francuskiej, Emeryk Rodziewicz — nauczyciel arytmetyki i geografii, Franciszek Rydzewski — nauczyciel prawa (pisarz Sądu Pokoju), Stanisław Żaliński — nauczyciel języka niemieckiego oraz Aleksander Carmontrand — nauczyciel śpiewu kościelnego¹¹⁶.

Liczba uczących w poszczególnych latach wahała się w omawianym okresie od 16 do 20. Łącznie związanych z gimnazjum było 94 nauczycieli. Aż 57 z nich pracowało nie dłużej niż pięć lat. Z zebranych materiałów wynika, że kilku nie posiadało wyższego wykształcenia. Pozostali to absolwenci uniwersytetów w Warszawie, Wilnie, Lwowie, Kijowie, Moskwie i Petersburgu. Wymowny jest fakt aktywnej działalności na polu literackim i naukowym 13 profesorów, 3 było artystami plastykami, a 6 brało udział w patriotycznym ruchu konspiracyjnym. Stanowi to ok. 20% wszystkich nauczycieli.

Informacje o ich pochodzeniu społecznym są fragmentaryczne i dotyczą tylko 29 osób: 21 pochodziło z rodzin szlacheckich, 4 z urzędników, 2 z mieszczańskich, a 2 nauczycieli Rosjan było synami popów. Poza Polakami pracowało 11 Rosjan, Francuz i Szwajcar¹¹⁷.

Wynagrodzenie nauczycielskie było bardzo zróżnicowane, np. nauczyciel języka francuskiego otrzymywał w 1840 r. rocznie 270, języka rosyjskiego 750, a dyrektor 1050 rubli. Podwyżek nie było aż do 1866 r. Podniesiono wówczas pobory średnio o około 100 rubli¹¹⁸. Istniała oczywiście możliwość dodatkowych zarobków, szczególnie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych na powstałych wtedy pensjach prywatnych. Pozwalało na to m.in. nie przekraczające 20 godzin tygodniowo obciążenie dydaktyczne¹¹⁹. Z reguły jednak pensja była jedynym źródłem utrzymania całej rodziny. Po śmierci Augustyna Źdźarskiego, jednego z najwybitniejszych profesorów gimnazjum, zarabiającego 600 rubli rocznie, władze miejskie stwierdzały: „pozostawił żonę z kilkorgiem dzieci bez najmniejszego funduszu w najbiedniejszym stanie i że [...] te obecnie z pracy rąk i dobroczynnych ofiar życie swe utrzymują”¹²⁰.

Pomimo działania przedstawionych placówek oświatowych w Suwałkach było wielu analfabetów. Według oficjalnych statystyk w 1863 r. na 14 002 mieszkańców aż 7590, czyli 54%, nie umiało pisać i czytać¹²¹.

Przypisy

¹ W. Jemielity, *Parafialne szkoły elementarne w guberni augustowskiej (1815—1848)*, „Rocznik Białostocki”, t. XII, 1974, s. 233—265; J. Apoznański, *Szkolnictwo początkowe w guberni suwańskiej w latach 1864—1897*, *ibidem*, s. 267—300; Z. Filipowicz, *Szkoły sejneńskie z I poł. XIX w. w świetle własnych wydawnictw*, [w:] *Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej*, t. II, Warszawa 1975, s. 251—280; A. Wędzki, *Kultura i nauka na Suwalszczyźnie w XIX stuleciu*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny*, Białystok 1965, s. 241—279.

² Opracowany na podstawie akt przechowywanego w Archiwum Państwowym w Suwałkach zespołu: Akta miasta Suwałki 1808—1866 (APS AmS).

³ APS AmS, vol. 3 k. 38—39, 146—147, 165, 225.

- ⁴ A. Krzyżanowski, K. Kumaniecki, *Statystyka Polski, Kraków 1915*, s. 24.
- ⁵ Cz. Matusiewicz, *Szkolnictwo za czasów Rzeczypospolitej Polskiej na terenie obecnego powiatu suwalskiego do roku 1795* (maszynopis w posiadaniu autora); Jemielity, *Parafialne szkoły elementarne...*, s. 249.
- ⁶ APS AmS, vol. 220 k. 110, 185; vol. 221 k. 15; vol. 222 k. 63, 327, 428.
- ⁷ *Ibidem*, vol. 221 k. 356b.
- ⁸ *Ibidem*, vol. 220 k. 185.
- ⁹ *Ibidem*, vol. 221 k. 356b.
- ¹⁰ *Ibidem*, vol. 220 k. 110, 185; vol. 221 k. 16; vol. 222 k. 431; vol. 669 k. 140, 181, 401—402, 413.
- ¹¹ *Ibidem*, vol. 222 k. 46.
- ¹² *Ibidem*, vol. 669 k. 162—163.
- ¹³ *Ibidem*, vol. 221 k. 356b; vol. 222 k. 75, 99.
- ¹⁴ *Ibidem*, vol. 361 k. 71.
- ¹⁵ *Ibidem*, vol. 222 k. 240, 403, 459, 491; vol. 670 k. 59—60; vol. 90 k. 317.
- ¹⁶ *Ibidem*, vol. 669 k. 162.
- ¹⁷ *Ibidem*, vol. 361 k. 301—314.
- ¹⁸ *Ibidem*, vol. 222 k. 39.
- ¹⁹ *Ibidem*, vol. 89 k. 262; vol. 670 k. 59; vol. 99 k. 317; vol. 221 k. 56; vol. 222 k. 115, 119; vol. 224 k. 3; vol. 669 k. 424; APS Akta Stanu Cywilnego, Akt małżeństwa J. Sędkowskiego 1835, nr 21; data śmierci wyryta na nagrobku na cmentarzu rzymskokatolickim w Suwałkach (autopsja w czerwcu 1986 r.).
- ²⁰ *Ibidem*, vol. 221 k. 357a; vol. 222 k. 73.
- ²¹ *Ibidem*, vol. 360 k. 221—222.
- ²² *Ibidem*, vol. 221 k. 357b.
- ²³ *Ibidem*, vol. 89 k. 9.
- ²⁴ *Ibidem*, vol. 450 k. 63—64; vol. 669 k. 213; vol. 672 k. 21.
- ²⁵ *Ibidem*, vol. 361 k. 242—243; vol. 669 k. 213, 226.
- ²⁶ *Ibidem*, vol. 669 k. 254—255.
- ²⁷ *Ibidem*, vol. 5 k. 467.
- ²⁸ K. Poznański, *Reforma szkolna w Królestwie Polskim w 1862 roku*. Wrocław 1968, s. 265—277. Tam informacja o istnieniu w Suwałkach w 1862 r. rządowej szkoły elementarnej dla dzieci wyznania mojżeszowego. Przeczą temu twierdzeniu pisma: Dozoru Bożniczego do Rady Miejskiej z 7 kwietnia 1862 r. (APS AmS, vol. 228 k. 609), Prezydenta M. Gub. Suwałk do Rządu Gub. z 18 czerwca 1862 r. (*ibidem*, vol. 222 k. 443) oraz Rządu Gub. do Magistratu M. Gub. Suwałk z 29 grudnia 1863 r. (*ibidem*, vol. 222 k. 467).
- ²⁹ APS AmS, vol. 222 k. 443, 467.
- ³⁰ *Ibidem*, vol. 224 k. 3.
- ³¹ *Ibidem*, vol. 240 k. 5—6.
- ³² *Ibidem*, vol. 90 k. 235.
- ³³ *Ibidem*, vol. 239 k. 1.
- ³⁴ *Ibidem*, vol. 240 k. 6—7.
- ³⁵ *Ibidem*, vol. 239 k. 16—17, 22, 25.
- ³⁶ „Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim”, Warszawa 1824, s. 210; 1826/27, s. 321.
- ³⁷ APS AmS, vol. 227 k. 351—356; „Dziennik Urzędowy Województwa Augustowskiego”, 1834 nr 6. Dodatek z 8 lutego 1834, s. 88; Wędzki, *Kultura i nauka na Suwalszczyźnie...*, s. 261.
- ³⁸ APS AmS, vol. 227 k. 271, 345.
- ³⁹ *Ibidem*, vol. 227, k. 351—356; vol. 447 k. 251—253; Julia Janiszewska, ur. ok. 1821 r. w Warszawie, ukończyła szkołę wyższą ewangelicką żeńską; Wacław Raudny, ur. ok. 1804 r., pochodził z Czech. Z Suwałk przeniósł się do Warszawy, a następnie do Lublina. Poza nauczaniem komponował i wydawał, głównie mazury. Patrz: A. Sowiński, *Słownik muzyków polskich dawnych i nowoczesnych*, Paryż 1874; *Słownik muzyków polskich*, Kraków 1964—1967.
- ⁴⁰ APS AmS, vol. 227 k. 271, 345.
- ⁴¹ *Ibidem*, vol. 447 k. 251—253.
- ⁴² *Ibidem*, vol. 227 k. 467, 470, 482.
- ⁴³ *Ibidem*, vol. 230 k. 18, 24, 43, 49.
- ⁴⁴ *Ibidem*, vol. 230 k. 20, 28—29, 37—39.
- ⁴⁵ *Ibidem*, vol. 3 k. 12—13.
- ⁴⁶ *Ibidem*, vol. 230 k. 11, 72, 103, 115; vol. 4 k. 7; APS Akta Stanu Cywilnego, Akt urodzenia K. Zapiórkiewicz 1832 nr 31; *ibidem*, Akt zgonu K. Zapiórkiewicz 1851 nr 132; *ibidem*, Akt urodzenia W. Zapiórkiewicz 1830 nr 422.

- ⁴⁷ *Ibidem*, vol. 5 k. 8—9; „Dziennik Urzędowy Guberni Augustowskiej”, nr 18, 2 maja 1857, s. 388.
- ⁴⁸ *Ibidem*, vol. 89 k. 426.
- ⁴⁹ *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*, t. XVI, Warszawa 1868, s. 188; K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. V, Kraków 1880, s. 141; t. VII. *Dopelnienia*, Kraków 1882, s. 287; *Lata 1881—1900*, Kraków 1916, s. 636.
- ⁵⁰ APS AmS, vol. 5 k. 137; vol. 228 k. 505; vol. 230 k. 127, 143.
- ⁵¹ *Ibidem*, vol. 5 k. 223, 317—318, 349—450.
- ⁵² *Ibidem*, vol. 5, k. 317—308; vol. 230 k. 141.
- ⁵³ „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 55, s. 311—313; *Poznański, Reforma szkolna...*, s. 41.
- ⁵⁴ APS AmS, vol. 230 k. 148.
- ⁵⁵ *Ibidem*, vol. 5 k. 312; vol. 231 k. 49.
- ⁵⁶ *Ibidem*, vol. 223 k. 433;
- ⁵⁷ APS AmS, vol. 5 k. 313, 464; vol. 223 k. 433; vol. 231 k. 11.
- ⁵⁸ *Ibidem*, vol. 5 k. 312.
- ⁵⁹ *Ibidem*, vol. 5, k. 464; vol. 231 k. 2.
- ⁶⁰ *Ibidem*, vol. 231 k. 5.
- ⁶¹ *Ibidem*, vol. 231, k. 7—8.
- ⁶² W Suwałkach liczących wówczas 14 006 mieszkańców stacjonowało 2780 żołnierzy. Patrz: APS AmS, vol. 4 k. 179—180.
- ⁶³ *Ibidem*, vol. 231 k. 6—6a, 9, 31, 51, 53, 58, 110—112, 138—142.
- ⁶⁴ *Ibidem*, vol. 6 k. 219.
- ⁶⁵ *Ibidem*, vol. 90 k. 530.
- ⁶⁶ *Ibidem*, vol. 6 k. 86; vol. 231 k. 30.
- ⁶⁷ *Ibidem*, vol. 6 k. 83, 86.
- ⁶⁸ *Ibidem*, vol. 230 k. 156.
- ⁶⁹ *Ibidem*, vol. 231 k. 150.
- ⁷⁰ *Ibidem*, vol. 5 k. 6, 315; vol. 230 k. 49.
- ⁷¹ *Ibidem*, vol. 227 k. 468.
- ⁷² *Ibidem*, vol. 230 k. 102, 108.
- ⁷³ W. Trzebiński, *Rozwój przestrzenny Suwałk od narodzin osady po okres awansu na miasto wojewódzkie*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny*, Białystok 1965, s. 208.
- ⁷⁴ APS AmS, vol. 227 k. 7, 29—30.
- ⁷⁵ *Ibidem*, vol. 57 k. 61—62.
- ⁷⁶ *Ibidem*, vol. 227 k. 5, 7—8, 12, 16—17, 24, 42, 51.
- ⁷⁷ *Ibidem*, vol. 227 k. 79.
- ⁷⁸ „Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim”, Warszawa, 1824, s. 204; 1830, s. 234.
- ⁷⁹ *Na akt uroczysty szkoły obwodowej w Suwałkach...* 1837, 1838, 1839.
- ⁸⁰ J. Dobrzański, *Szkolnictwo w Królestwie Polskim w roku szkolnym 1839/40*, „Rocznik Lubelski”, t. III, 1960, s. 264.
- ⁸¹ J. Złotowski, *Figura łaskami stynąca Matki Boskiej i kościół sejneński*, Sejny 1938, s. 50.
- ⁸² APS AmS, vol. 227 k. 66.
- ⁸³ *Ibidem*, vol. 227, k. 67—70.
- ⁸⁴ *Ibidem*, vol. 227 k. 82—85, 94.
- ⁸⁵ *Ibidem*, vol. 227 k. 90, 98.
- ⁸⁶ *Ibidem*, vol. 227 k. 96.
- ⁸⁷ *Ibidem*, vol. 227 k. 130.
- ⁸⁸ *Ibidem*, vol. 227 k. 101—102, 105.
- ⁸⁹ *Ibidem*, vol. 227 k. 145.
- ⁹⁰ „Dziennik Urzędowy Guberni Augustowskiej”, nr 34 z 12 (24) sierpnia 1839.
- ⁹¹ APS AmS, vol. 227 k. 118—129.
- ⁹² *Akt uroczysty zakończenia rocznego biegu nauk w Gimnazjum Suwalskiem...* 1840 (dalej cyt. *Akt uroczysty... Suwałki*).
- ⁹³ Państwowe Biuro Notarialne w Suwałkach. *Księga hipoteczna miasta Suwałki nr 12* (dalej cyt. *PBNS*).
- ⁹⁴ APS AmS, vol. 84 k. 52—54.
- ⁹⁵ *Ibidem*, vol. 227 k. 164—165; *Akt uroczysty... Suwałki...*, 1841.
- ⁹⁶ *Akt uroczysty... Suwałki...*, 1843.
- ⁹⁷ *Ibidem*.
- ⁹⁸ APS AmS, vol. 82 k. 2.
- ⁹⁹ *Ibidem*, vol. 82 k. 2—3; vol. 227 k. 256—261.

- ¹⁰⁰ *Akt uroczysty... Suwałki...*, 1846; S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 51—52.
- ¹⁰¹ APS AmS, vol. 227 k. 306.
- ¹⁰² *Ibidem*, vol. 247 k. 308, 375, 399; „Dziennik Urzędowy Guberni Augustowskiej”, nr 16 z 10 (22) kwietnia 1843 r.
- ¹⁰³ APS AmS, vol. 227 k. 325.
- ¹⁰⁴ *Ibidem*, vol. 247 k. 318; *Akt uroczysty... Suwałki...*, 1846; S. Łoza, *Architekci...*, s. 127.
- ¹⁰⁵ APS AmS, vol. 227 k. 375; PBNS, ks. hip. miasta Suwałki, nr 45, t. I.
- ¹⁰⁶ APS AmS, vol. 227 k. 444.
- ¹⁰⁷ *Ibidem*, vol. 3 k. 238, 251, 317, 334; vol. 4 k. 12; vol. 5 k. 11—12, 140—141, 210—220, 320—321, 462—463.
- ¹⁰⁸ *Akt uroczysty... Suwałki...*, 1841, 1846.
- ¹⁰⁹ A. Massalski, *Szkolnictwo średnie Kielce do 1862 r.*, Kielce 1983, s. 140.
- ¹¹⁰ *Akt uroczysty... Suwałki...*, 1840, 1846; Dobrzański, *Szkolnictwo w Królestwie Polskim...*, s. 253—274; R. Gerber, *Szkolnictwo Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym*, s. 121.
- ¹¹¹ APS AmS, vol. 535 k. 123—127, 129—133, 206—209, 218.
- ¹¹² *Ibidem*, vol. 3 k. 12, 54.
- ¹¹³ Poznański, *Reforma szkolna...*, s. 312.
- ¹¹⁴ APS AmS, vol. 535 k. 123—127, 129—133, 206—209, 218.
- ¹¹⁵ *Akt uroczysty... Suwałki...*, 1846.
- ¹¹⁶ *Ibidem*, 1840; APS AmS, vol. 227 k. 184.
- ¹¹⁷ Opracowane na podstawie: A. Matusiewicz, *Słownik biograficzny profesorów i nauczycieli gimnazjum suwalskiego. 1835—1915* (maszynopis).
- ¹¹⁸ APS AmS, vol. 227 k. 184; vol. 224 k. 15; *Dziennik Praw*, t. 26, *Etat Gimnazjum w Suwałkach od r. szk. 1840/41*.
- ¹¹⁹ *Akt uroczysty... Suwałki...*, 1840, 1841, 1843, 1844, 1846.
- ¹²⁰ APS AmS, vol. 530 k. 316.
- ¹²¹ *Ibidem*, vol. 6 k. 113—114.

IWONNA MICHALSKA
Łódź

ORGANIZACJA DZIAŁALNOŚCI WYDAWNICZEJ ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W ZAKRESIE CZASOPISM PEDAGOGICZNYCH W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Wiele napisano już na temat czasopism pedagogicznych sygnowanych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zdecydowana większość przyczynkarskich prac we wspomnianej dziedzinie przedstawiała dorobek edytorski tej organizacji, tak w formie ilościowej, jak i merytorycznej lub obejmowała charakterystykę pojedynczego, wybranego czasopisma na przestrzeni kilku lub kilkunastu lat jego obecności na rynku księgarskim¹.

Artykuł ten będzie próbą spojrzenia na periodyki związkowe nie od strony odbiorcy, lecz wydawcy i jego usilnych starań podejmowanych dla realizowania podjętych wcześniej zobowiązań.

Polityka oświatowo-wychowawcza, społeczno-socjalna i w obronie interesów zawodowych ZNP w całym okresie międzywojennym związana była z działalnością wydawniczą. Zarówno dzięki czasopismom pedagogicznym, jak i książkom przeznaczonym dla nauczycieli i rodziców opinie i postulaty związku przedostawały się do szerokiego grona odbiorców. One informowały społeczeństwo o kłopotach i bolączkach szkoły, przybliżały ideały wychowawcze, utrzymywały łączność między centralą w Warszawie a organizacjami terenowymi i szeregowymi członkami, dostarczały nauczycielom wiedzę o najnowszych osiągnięciach w dziedzinie pedagogiki i psychologii, podsuwały optymalne rozwiązania metodyczne, kształtowały postawy.

Akcja edytorska ześrodkowała się więc wokół problematyki wewnętrznoorganizacyjnej, prawno-służbowej i konsolidacji całego nauczycielstwa w ramach ideologii ZNP oraz kulturalno-oświatowej związanej z pracą w szkole i poza nią².

Redagowanie czasopism pozostawało początkowo wyłącznie w gestii kierownictwa związku, dopiero od 1924 r. zaczęły je wydawać również zarządy okręgów i oddziałów powiatowych³.

Zawiązanie w 1921 r. spółki wydawniczej „Nasza Księgarnia” stworzyło sprzyjające warunki stopniowego rozszerzania działalności informacyjnooświatowej tej organizacji. Cztery lata później doszło do podpisania między Zarządem Głównym Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych a „Naszą Księgarnią” dodatkowej umowy o wzajemnej wymianie usług. Na jej mocy ZPNSP zobowiązał się propagować wśród nauczycielstwa prace drukowane przez „Naszą Księgarnię” poprzez bezpłatne zamieszczanie na łamach „Głosu Nauczycielskiego” wzmianek i recenzji o nowych wydawnictwach. „Nasza Księgarnia” podjęła się zaś realizować w pierwszej kolejności wszystkie zamówienia związku⁴.

Z ramienia władz centralnych edycją periodyków zajął się wydział pedagogiczny⁵. Jednak wciąż rosnąca liczba tytułów oraz troska o zdobywanie jak najszerzej opinii publicznej dla interesów szkoły i nauczyciela nie pozwalały należycie wywiązywać się z obowiązków. To poddyktowało zarządowi głównemu podjęcie decyzji utworzenia specjalnej jednostki — Wydziału Prasowego, który przejął w całości wszystkie sprawy wydawnicze⁶. Na pierwszym plenarnym posiedzeniu w dniu 31 stycznia 1930 r. wybrano jego skład osobowy: P. Wysocki — przewodniczący, W. Gawski — zastępca, S. Machowski i J. Chudy — sekretarze, P. Ciesielski, A. Walenta, J. Saloni i M. Kopeć — członkowie⁷. Kilka miesięcy później dokonano zmiany na stanowisku przewodniczącego i nowym szefem obrano J. Smulikowskiego⁸.

Zakres prac wydziału prasowego był bardzo szeroki i sprowadzał się do: organizowania akcji prasowej nauczycielstwa dla popularyzowania wśród społeczeństwa ideologii i celów ZNP; czuwania nad całokształtem ruchu prasowego wśród nauczycielstwa związkowego; propagowania wśród nauczycielstwa umiejętności korzystania z prasy dla celów oświatowych, społecznych i zawodowych⁹. Dwa lata później uzupełniono te zadania o trzy kolejne: śledzenia prasy codziennej i periodycznej i jej stosunku do szkoły, nauczycielstwa i organizacji; informowania prasy codziennej i periodycznej o życiu szkoły, nauczyciela i organizacji oraz dążenia do stałej współpracy z prasą codzienną w ramach zagadnień dotyczących szkoły i nauczyciela¹⁰.

Wydział prasowy korzystał wydatnie z pomocy komisji prasowych powołanych przy okręgach sekcji prasowych przy powiatach i referatów prasowych przy ogniskach. Dzięki nim uzyskiwano informacje o sytuacji oświatowo-wychowawczej i zawodowej w terenie oraz nawiązywano kontakty z miejscowymi dziennikami i periodykami. Niezwykłą żywotność wykazały komisje prasowe w Krakowie i we Lwowie. W „Słowie Polskim” i „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” uzyskiwały one stałe dodatki do dyspozycji związku¹¹. W Warszawie dziesięć pism otworzyło swoje łamy dla artykułów dotyczących oświaty i wychowania¹², m.in. „Kurier Poranny” udostępnił szpalty ukazującemu się dwa razy w tygodniu cyklowi „Szkoła i Nauczyciel”¹³. Taki sam tytuł nosił kącik pe-

dagogiczny w „Głosie Konińskim”¹⁴. Poprzez agencję „Iskra” informowano o stanie i potrzebach szkolnictwa¹⁵. Dużym sukcesem było również pozyskanie dla związku „Dziennika Białostockiego”, który wydawał specjalny dodatek „Sprawy Szkolne”, oraz miesięcznika regionalnego „Gazety Bielskiej”, ukazującej się w Bielsku Podlaskim¹⁶.

Tylko w ciągu pierwszego roku funkcjonowania wydział prasowy zyskał 240 pomocników, nauczycieli-korespondentów z wszystkich okręgów w Polsce¹⁷.

Przy wydziale prasowym utworzono także sekcję zagraniczną, by za jej pośrednictwem informacje o oświacie w Polsce i w świecie wymieniać z innymi krajami.

Dzięki tym zabiegom akcja wydawnicza w dziale czasopism w latach 1918—1933 przyniosła ZNP wiele poważnych osiągnięć. Przyczyniła się niewątpliwie do zróżnicowania treści czasopism, wzrostu ich nakładów oraz liczby wydawanych tytułów, jak również wpłynęła na spopularyzowanie teorii i praktyki pedagogicznej wśród szerokiej rzeszy nauczycielskich.

Udało się tego wszystkiego dokonać mimo niekorzystnych tendencji w wynagradzaniu pracowników agend związkowych, które miały miejsce na początku lat trzydziestych. Obniżono bowiem pobory wszystkim zatrudnionym w ZNP, stawiając przed nimi alternatywę: albo wyrażenie zgody na pracę w zmienionych warunkach finansowych, albo opuszczenie zajmowanego stanowiska. Wydział prasowy wyszedł z tej operacji obronną ręką nie tracąc dotychczasowych współpracowników¹⁸.

Rok 1933 otworzył nowe perspektywy przed działalnością edytorską ZNP. Wtedy to w wyniku reorganizacji struktur naczelnych władz związku wydział prasowy przekształcono w wydział wydawniczy¹⁹. W opracowanym regulaminie czytamy, że powołano go do koordynowania całej akcji wydawniczej ZNP. Do jego zadań zaliczono: czuwanie nad pracami redakcyjnymi komitetów poszczególnych czasopism przez urządzenie konferencji redaktorów periodyków związkowych, przygotowywanie materiałów do druku, przeprowadzanie korekt i wydawanie wszystkich organów ZG ZNP, obsługę techniczną zamówień kierowanych do drukarni przez poszczególne sekcje i wydziały związku, prowadzenie administracji i ekspedycji czasopism związkowych. Pracami wydziału kierował przewodniczący mając do pomocy sekretarza do spraw administracyjnych, sekretarza do spraw pedagogicznych, korektorów, znających języki niemiecki, francuski lub angielski, oraz lingwistę władającego wymienionymi językami²⁰.

Na czele nowej jednostki wydawniczej stanął Stanisław Machowski, człowiek o niezwykłych zdolnościach organizatorskich, a jednocześnie jedna z najbardziej kontrowersyjnych postaci w zarządzie głównym. Byli tacy, którzy ironicznie nazywali go „demokratą”²¹ lub publicznie wzywali do „wytrzebienia machowszczyzny i wszystkich jego zwolenni-

ków"²². W bardziej rozważnych sądach pisano o nim: „Trudno tu oceniać działalność Machowskiego i jego rolę w związku, trzeba stwierdzić, że był to człowiek tryskający energią, który wiele zapału wkładał w pracę wydawnictwa. Cechował go przy tym duży rozmach, śmiałość w podejmowaniu decyzji oraz nieopanowany temperament. Cechy te utrudniały mu pracę z ludźmi, doprowadzały do konfliktów z działaczami związkowymi i przyczyniały się do niepowodzeń pewnych akcji, co zresztą przy tak szerokim działaniu było nieuniknione"²³. Zdarzały się też zdecydowanie pochlebne wypowiedzi o Machowskim: „Posiadał nieograniczone zaufanie u władz naczelnych, poparcie ponad pięćdziesięciu tysięcy nauczycieli. Przy takim poparciu i zapleczu na wiele mógł sobie pozwolić, co nie znaczy, że nadużywał swojego stanowiska [...] Wiedział, czego chciał. Przede wszystkim dobra Związku Nauczycielstwa Polskiego"²⁴. A tak Józef Czechowicz prezentował swojego szefa Janinie Broniewskiej, przyszłej redaktorce czasopism dziecięcych: „Gość nerwowy, często nie ogolony, nie dospany, na czarnej kawie i nałogowo już lykanych kogutkach od bólu głowy. Ale rzutki i zostawia dużo inicjatywy twórczej. Żadnych rzeczy niegodnych i niezgodnych z własnymi przekonaniem nie musisz pisać"²⁵.

Kierunek i program akcji wydawniczej nadawała Komisja Pedagogiczna, w skład której wchodziłi redaktorzy wszystkich czasopism związkowych. Bezsprzecznie jednak niemałe piętno musiał wywrzeć na niej sam Stanisław Machowski.

Jednym z pierwszych poczynań wydziału wydawniczego stała się reforma działalności edytorskiej. Wynikała ona przede wszystkim z kilku podstawowych przyczyn. Po pierwsze, brak było w niej miejsca dla nowo powstałych komórek pracy związkowej: sekcji nauczycieli wychowania fizycznego, sekcji nauczycieli szkolnictwa doksztalcającego, sekcji wychowawczyń przedszkoli, po drugie, dotychczasowa forma sprzedaży czasopism w sytuacji kryzysu ekonomicznego nie zabezpieczała odbioru ich przez szerokie rzesze nauczycielstwa i po trzecie, wprowadzanie nowych programów nauczania wymagało rozszerzenia działalności wydawniczej, by przyjść z pomocą nauczycielom i ułatwić im spełnianie zadań nałożonych przez ministerstwo WRiOP²⁶.

Od roku szkolnego 1933/34 wprowadzono nową organizację prenumeraty. Każdy związkowiec otrzymywał bezpłatnie „Głos Nauczycielski” oraz jedno z 11 czasopism pedagogicznych i inne mógł zamówić po cenach ulgowych: 50% zniżki przysługiwało przy prenumeracie jednego pisma, 62% przy dwóch lub więcej²⁷. Te nisko skalkulowane ceny pozwalały każdemu członkowi ZNP bez większego uszczerbku finansowego zaopatrzyć się we wszystkie interesujące czasopisma.

W pierwszej połowie lat trzydziestych na nauczyciela-związkowca przypadało średnio 2,4 czasopisma²⁸. Liczba ta mówi wyraźnie, jak pozytywną rolę odegrały zaprowadzone zmiany.

Dokonana reorganizacja objęła także w większym stopniu niż dotychczas dostosowanie wydawnictw nauczycielskich do bieżących potrzeb oświaty. Pociągnęło to za sobą pewne przekształcenia organów okręgowych, które wobec wyspecjalizowanej prasy centralnej musiały skierować swą uwagę na zagadnienia związane z własnym terenem, obejmujące całość życia organizacyjnego okręgu i żywotne w regionie kwestie pedagogiczno-dydaktyczne²⁹. Sądzić należy, że posunięcia te były reakcją związku na zalecenia w nowych programach nauczania, nakazujących bliską łączność pracy dydaktyczno-wychowawczej ze środowiskiem.

Od roku 1934/35 wydział wydawniczy obejmował swym zasięgiem następujące działy: 1) centralne czasopisma nauczycielskie, 2) okręgowe czasopisma nauczycielskie, 3) czasopisma dla dzieci, 4) polska agencja oświatowa, 5) druki organizacyjne, 6) drukarnia, 7) administracja wydawnicza, 8) dyrekcja handlowa³⁰.

W Warszawie wydawano w tym czasie 17 periodyków o łącznym nakładzie 155 200 egzemplarzy. Okręgowe czasopisma nauczycielskie redagowano z funduszy wydziału wydawniczego zgodnie z uchwałą zjazdu delegatów w 1934 r. zalecającą, by każdy zarząd na szczeblu województwa miał własny organ prasowy o charakterze organizacyjno-pedagogicznym.

Rozbudowie uległy również czasopisma dla dzieci. Do „Piomyka”, „Piomyczka” i „Szkolnej Gazetki Ściennej” dołączyły „Mały Piomyczek” w wersji miejskiej i wersji wiejskiej oraz „Młody Zawodowiec”.

W 1933 r. powołano Polską Agencję Oświatową utrzymywaną z dochodów wydziału wydawniczego. Publikowała ona dwa razy w tygodniu biuletyn informacyjny, rozsyłany do 300 dzienników i czasopism, zawierający treści dotyczące prac związku, jego postulatów, prac szkolnych, wychowawczych i zawodowych. Współpracownikami PAO byli doświadczeni nauczyciele-publicyści, którzy byli najczęściej korespondentami na prowincji. Zadaniem wydziału wydawniczego było także zabezpieczenie w druki i konieczne blankiety całej organizacji związkowej.

Drukarnia ZNP wyposażona była w trzy intertypy do składania, zecernię ręczną, dwie maszyny offsetowe, dwie gilotyny, trzy drukarki, cztery tłoczkarki i dziesięć maszyn do zszywania. Czasopisma pedagogiczne składano w zecerni ZNP, zaś drukowano w „Naszej Drukarni”. Wyjątek stanowił „Głos Nauczycielski”, który wychodził spod wklęsłodrukowych maszyn rotacyjnych w zakładach „Prasy Polskiej”³¹. Była również kartoteka prenumeratorów, kliszarnia, introligatornia i ekspedycja.

Dyrekcja handlowa wydziału wydawniczego prowadziła zakupy papieru i materiałów drukarskich, utrzymywała stosunki handlowe z drukarniami i księgarniami, kierowała biurem ogłoszeń, zajmowała się sprzedażą ratalną wydawnictw obcych i aparatów radiowych dla szkół.

Wydział wydawniczy zatrudniał przeszło 50 pracowników: redaktorów czasopism pedagogicznych i dziecięcych, korektorów, maszynistki, rach-

mistrzów, ponadto pracowników w kliszarni, kartotece, ekspedycji oraz sklepie „Zabawa i Nauka”³².

Pomimo doskonale rozwijającej się akcji „oświecania” nauczycieli w 1937 r. Machowski musiał ustąpić z zarządu głównego ZNP³³. Jego miejsce na krótko zajął Józef Syska³⁴, dyrektor liceum pedagogicznego w Katowicach, członek „Zrębu”, działacz lewicy sanacyjnej, a potem już do września 1939 r. funkcję tę piastował Stanisław Kwiatkowski³⁵. Był on zresztą od 1933 r. zastępcą przewodniczącego wydziału wydawniczego. „Pozostał — pisała w swych wspomnieniach Janina Broniewska — jak w prawdziwym ministerstwie, gdy wylatuje minister — szef gabinetu. I nam pozostał jego zastępca — Kwiatkowski, jako kontynuator zaczętych już poczynań natury czysto roboczej [...] Nie pamiętam, przy jakiej okazji i na mocy jakich przesunięć w ogóle znikł z naszego wydziału [Józef Syska — I. M.] zostawiając na placu już ostatecznie awansowanego Stanisława Kwiatkowskiego. Ten miał swoje walory. Pozostawiał nam pełną inicjatywę, mógł nie bez racji polegać na naszym kolektywie”³⁶.

Lata 1937/38 przyniosły osłabienie związkowego czasopiśmiennictwa pedagogicznego, co było spowodowane zawieszeniem zarządu głównego. Okres komisarycznych rządów Pawła Musiōła to zahamowanie, a w konsekwencji regres doskonale rozwijającej się działalności edytorskiej. Po powrocie do normalnego funkcjonowania związku w lutym 1938 r. wydział wydawniczy z całą energią przystąpił do odzyskiwania utraconych pozycji na rynku wydawniczym. W tym celu utworzył samodzielny referat propagandy wydawnictw ZNP pod kierunkiem Władysława Chylińskiego, który oprócz inspirowania specjalnych akcji informacyjno-reklamowych zajął się badaniem zasadności utrzymania lub zniesienia niektórych czasopism nauczycielskich³⁷.

Raz jeszcze w 1938 r. podjęto reorganizację periodyków pedagogicznych. Tym razem miała to być komasacja pism w celu podniesienia ich poziomu³⁸. Eksplozja tytułów pism regionalnych, wzrost nakładów, ich wielotematyczny profil dostosowywany wciąż do nowych potrzeb prowadziły do obniżenia się wymagań stawianych wydawnictwom periodycznym. Z propozycją łączenia pism zawodowych w trosce o ich poziom wystąpiono już na zjeździe sprawozdawczym ZNP w Warszawie w 1936 r. Mimo wielu głosów krytycznych pod adresem pism lokalnych zdecydowano jednak, że ze względu na ich rolę w środowisku utrzymanie ich jest konieczne³⁹.

Z ciekawą propozycją przydzielenia różnych kompetencji periodykom centralnym i okręgowym wystąpiono na łamach „Głosu Nauczycielskiego”. Ogół prenumeratorów wypowiedzieć się miał „za” lub „przeciw” przedstawionym zamysłom. Zamierzano dokonać następujących zmian: „1) Ograniczyć zawartość organów sekcji do ich spraw ściśle wewnętrznoorganizacyjnych, praktycznoszkolnych i zawodowych, natomiast

sprawy natury ogólnej publikować w »Głosie Nauczycielskim«; 2) organom okręgowym nadać charakter biuletynów organizacyjnych, a artykuły pedagogiczne i ogólnej treści zamieszczać w »Głosie Nauczycielskim«; 3) »Głos Nauczycielski« stałby się wskutek tego organem ogólnozwiązkowym, skupiającym na swych szpaltach sprawy polityki oświatowej i zawodowej ZNP, ogólne sprawy sekcji zawodowych oraz wybrane sprawy okręgów”⁴⁰.

Pomimo że zapowiadana reforma czasopism przewidywała gruntowne zmiany, w rezultacie przeprowadzonych wśród czytelników sondaży i ankiet oraz odbytych w poszczególnych redakcjach dyskusji planowane przekształcenia nie nastąpiły. Dokonano jedynie pewnych drobnych korekt i przesunięć, które nie naruszyły jednak w znaczącym stopniu dotychczasowej specyfiki grupy czasopism pedagogicznych.

Specjalną troską kolejni szefowie akcji wydawniczej otaczali świadomy wybór czasopism przy zamawianiu jako bezpłatne dodatki do „Głosu Nauczycielskiego”. Wydawcy stawiali rok rocznie czytelnikom podstawowe pytania rozstrzygające o wyborze pisma: Jakiej oczekują pomocy od literatury fachowej? Czy jest ona niezbędna przy rozstrzyganiu zagadnień teoretycznych czy praktycznych, w orientowaniu się w różnych terenach wiedzy, w usprawnianiu posiadanych już umiejętności, do zdobywania nowych wiadomości? Redakcje pragnęły bowiem, by miesięczniki pomyślane przede wszystkim jako pomoc w samokształceniu nie straciły swojej założonej funkcji⁴¹.

W latach 1934—1939 wydział wydawniczy ZNP przekształcił się w olbrzymi, nadzwyczaj elastyczny koncern skupiający ponad 60% całej polskiej prasy pedagogicznej. Była to zasługa wielu ludzi oddanych sprawie szkoły, nauczyciela i związku. Nie można jednak zapomnieć, że oprócz wymienionych znanych nazwisk osób kierujących tą agendą byli również szeregowi pracownicy redakcji, którzy nadawali ostateczny kształt ukazującym się wydawnictwom. Oni to wypełniali treścią plany redakcyjne i praktycznie realizowali wskazania swoich szefów.

Rezygnując z podsumowania, godzi się jednak zauważyć, że cała organizacja działalności edytorskiej podporządkowana była walce związku o lepszą szkołę, doskonalszego nauczyciela i wyedukowanego wychowanek. Czasopisma pedagogiczne zaś wypełniając swoje dwie podstawowe funkcje z jednej strony traktowane były jako narzędzie polityki związku, z drugiej jako środek wspomagający nauczycielstwo w jego oddziaływaniach wychowawczych.

Przypisy

¹ Dla przykładu można wymienić: K. Trzebiatowski, *Rola czasopism Związku Nauczycielstwa Polskiego w doskonaleniu pracy nauczycielskiej w okresie międzywojennym (1919—1939)*, „Studia Pedagogiczne”, t. XXXVII, 1976; S. Aleksandrak, *Działalność wydawnicza Związku Nauczycielstwa Polskiego*, „Przegląd

Historyczno-Oświatowy", 1974, nr 1; B. Ługowski, „Miesięcznik Nauczycielski, 1935—1937, „Rocznik Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. II, 1963; S. Michalski, *Ideologia czasopism nauczycielskich w Wielkopolsce w okresie 20-lecia*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza”, 1959, Historia, z. 4 i inne.

² K. Greb, *O czasopiśmie pedagogicznych i dziecięcych ZNP w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1966, nr 2, s. 266; *idem*, *Dorobek wydawniczy ZNP w ostatnim dwudziestolecu*, „Głos Nauczycielski”, 1938/39, nr II, s. 214—215.

³ W zarządzie głównym redagowano „Głos Nauczycielski”, „Ruch Pedagogiczny”, „Pracę Szkolną” jako dodatek do „Głosu Nauczycielskiego”. Jedyne we Włocławku wychodziło „Życie Szkolne” (od 1922 r.). W 1924 r. powstały „Szkoła i Nauczyciel” (Łódź) oraz „Miesięcznik Pedagogiczny” (Cieszyn). Por. S. Aleksandrzak, *Działalność wydawnicza Związku Nauczycielstwa Polskiego*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1974, nr 1, s. 14.

⁴ Archiwum ZG ZNP, „Nasza Księgarnia” sygn. 475, Statut „Naszej Księgarni” oraz Umowa między ZG ZPNSP a „Naszą Księgarnią”, spółką akcyjną ZPNSP.

⁵ K. Trzebiatowski, *Rola czasopism Związku Nauczycielstwa Polskiego w doskonaleniu pracy nauczycielskiej w okresie międzywojennym (1919—1939)*, „Studia Pedagogiczne”, t. XXXVII, 1976, s. 192.

⁶ Wydział Prasowy Związku PNSP, „Głos Nauczycielski”, 1930/31, nr 6, s. 115—116.

⁷ „Głos Nauczycielski”, 1930/31, nr 6, s. 120.

⁸ Z Wydziału Prasowego Związku, „Głos Nauczycielski”, 1930/31, nr 8, s. 146.

⁹ Wydział Prasowy Związku PNSP, „Głos Nauczycielski”, 1930/31, nr 6, s. 115.

¹⁰ Akcja prasowa, „Głos Nauczycielski”, 1931/32, nr 28, s. 541.

¹¹ Z działalności Wydziału Prasowego, „Głos Nauczycielski”, 1930/31, nr 23, s. 406 i 407.

¹² *Ibidem*, s. 407.

¹³ Z Wydziału Prasowego, „Głos Nauczycielski”, 1932/33, nr 5, s. 87.

¹⁴ Z biura prasowego, „Głos Nauczycielski” 1932/33, nr 24, s. 440.

¹⁵ Z działalności Wydziału Prasowego, *ibidem*, s. 407.

¹⁶ Komitet Prasowy, „Głos Nauczycielski”, 1931/32, nr 38—39, s. 604.

¹⁷ Z okręgu warszawskiego 77 osób, lubelskiego 45, kieleckiego 31, wileńskiego 28, lwowskiego 24, łódzkiego 23, poznańskiego 19, krakowskiego 16, śląskiego 13, stanisławskiego 12, pomorskiego 10, tarnopolskiego 9, poleskiego 9, wołyńskiego 6; zob. *Odpowiedź na ankietę prasową*, „Głos Nauczycielski”, 1930/31, nr 12, s. 208.

¹⁸ Archiwum ZG ZNP, Administracja „Piomyka” i „Piomyczka”, sygn. 2458, Pismo wiceprezesa ZNP z dnia 30 września 1932 r.

¹⁹ „Głos Nauczycielski”, 1933/34, nr 4, 61—62.

²⁰ Archiwum ZG ZNP, Wydział Wydawniczy, sygn. 2303, Regulamin Wydziału Wydawniczego ZNP.

²¹ Por. K. Kropka, „Demokrata”, „Miesięcznik Nauczycielski”, 1935/36, nr 1, s. 43—44.

²² A. Madej, *Quo vadis ZNP? List otwarty do członków Związku Nauczycielstwa Polskiego*, Warszawa 1936, s. 16.

²³ Aleksandrzak, *op. cit.*

²⁴ W. Mrozowski, *Wspominki cygana*, Łódź 1980, s. 49 i 50.

²⁵ J. Broniewska, *Maje i listopady*, Warszawa 1967, s. 232.

²⁶ *Reforma akcji wydawniczej*, „Głos Nauczycielski”, 1932/33, nr 36, s. 689.

²⁷ *Ibidem*, s. 666—667; oraz *Informacje w sprawie bezpłatnego dodatku do „Głosu Nauczycielskiego”*, „Głos Nauczycielski”, z IX 1937 (brak nr), s. 1—8.

²⁸ *W sprawie wydawnictw związkowych*, „Głos Nauczycielski”, 1933/34, nr 22, s. 431.

²⁹ *Reforma akcji wydawniczej Związku*, „Głos Nauczycielski”, 1932/33, nr 36, s. 667.

³⁰ *Sprawozdanie z prac ZG ZNP za okres od 1 I 34 do 30 VI 35. Działalność Wydziału Wydawniczego*, „Głos Nauczycielski”, 1935/36, nr 14, s. 266.

³¹ *Syntezą sprawozdawczą ZG ZNP z działalności za lata 1935/36, 1936/37, 1937/38*, „Głos Nauczycielski”, 1938/39, nr 5, s. 73.

³² Lista pracowników umysłowych wydziału wydawniczego w latach 1937—1938: Broniewska Janina, Burek Wincenty, Hubner Ignacy, Raclawicki Włodzimierz, Szymański Edward, Swierszczyńska Anna, Wasilewska Wanda — redaktorzy, Pleśniak Kazimierz — kierownik graficzny, Zak Stefan — dyrektor handlowy, Kisielecka Alina — kierownik administracji, Przysalski Józef — kierownik drukarni, Kuchowski Marian — kierownik działu zakupów, Plochocki Ludwik — rachmistrz, Brusłówna Wacława — korektorka, Kruczowska Leonarda — kierownik kartoteki,

Grzebalska-Ulewicz Elżbieta, Jurzykówna Irena, Korobaczkowa Helena, Kosińska Irena, Lapenszówna Barbara, Mamezarówna Jadwiga, Piekarniakowa Zofia, Piotrowska Zofia, Skrzypczakowa Wanda, Wojtowiczowa Halina, Zuczkówna Kazimiera, Żelazkiewiczówna Stanisława — pracownice kartoteki, Wójcikówna Helena — kierownik kliszarni, Centkowska Stanisława, Ciskówna Antonina, Czernik Antoni, Dymek Władysław, Kaczmarkówna Stefania, Stalczanka Maria, Suchecka Helena, Sulejewska Helena — pracownicy kliszarni, Końca Stanisław — pracownik wydziału sprzedaży, Leszczyńska Anna, Nowakówna Kazimiera, Turska Helena — maszynistki, Heftmanowa Halina — sekretarka, Kosik Ryszard — kierownik wysyłek, Masłowski Kazimierz, Matyjewska Antonina — pracownicy dosyłek, Wilska Irena — korespondencja, Machiewiczowa Alicja — kierownik sklepu, Kucharska Stanisława — kasjer sklepu, Strausówna Leokadia — pracownik sklepu, Szczerek Edward — magazynier; zob. Archiwum ZG ZNP, Strajk pracowników ZNP, sygn. 570, Lista pracowników Wydziału Wydawniczego (1937—1938).

³³ „Głos Nauczycielski”, 1936/37, nr 23, s. 366.

³⁴ Cz. Wycech, *Wspomnienia 1905—1939*, Warszawa 1969, s. 289.

³⁵ Archiwum ZG ZNP, Stanisław Kwiatkowski,teczka osobowa, sygn. 21, Ważniejsze fragmenty z życia kol. Stanisława Kwiatkowskiego (maszynopis).

³⁶ J. Broniewska, *Tamten brzeg mych lat*, Warszawa 1973, s. 186.

³⁷ Greb, *O czasopiśmie...*, s. 231.

³⁸ *Potrzeba reformy czasopiśm nauczycielskich*, „Głos Nauczycielski”, 1937/38, nr 13, s. 206—211; J. S., *Dyskusja nad działalnością wydawniczą ZNP*, „Głos Nauczycielski”, 1937/38 (br. nr), s. 12—13.

³⁹ D. Meissner, *Prasa lokalna na terenie II Rzeczypospolitej*, maszynopis pracy doktorskiej, s. 23.

⁴⁰ J. S., *Dyskusja nad...*, s. 13.

⁴¹ *O konieczności świadomego wyboru pism*, „Głos Nauczycielski”, 1 IX 1939 (br. nr), s. 3.

JAN HELLWIG
Poznań

„PRZEDSZKOLE” — CZASOPISMO
RUCHU WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO
W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM*

Z PROBLEMATYKI RUCHU WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO
W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

W okresie międzywojennym działały m.in. następujące związki i stowarzyszenia personelu ochron i przedszkoli: związany z Komunistyczną Partią Polski Związek Zawodowy Freblanek i Wychowawczyń Domowych (1925—1930, Warszawa, ul. Dzika 11); Chrześcijański Związek Zawodowy Pracowników Ochron Miejskich (1921—1931, Wilno, ul. Świętojańska 3, od 1930 r. ul. Metropolitarna 1); związany z centralą związkową Chrześcijańskich Związków Zawodowych Związek Polskiego Nauczycielstwa Przedszkoli i Wychowawców (utworzony w 1917 r., zarejestrowany w 1919 r.), posiadający także inne nazwy lub grupy organizacyjne, jak np. Stowarzyszenie Ochroniarek m. st. Warszawy i Powiatu (do 1929 r.), Związek Zawodowy Ochroniarek (1919—1927), Związek Nauczycielstwa Przedszkoli w Polsce (do 1932 r.) z siedzibą w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 53, a utworzony w miejsce rozwiązanego w 1930 r. Związku Zawodowego Freblanek i Wychowawców Domowych, również związany z KPP Związek Zawodowy Wychowawców Prywatnych Zakładów Opiekuńczych i Przedszkoli (Warszawa, ul. Pańska 15, Orła 15, Zamenhofska 8), Związek Nauczycielstwa Polskiego utworzony w 1930 r. (Warszawa, ul. Marszałkowska 123 do 1931 r., Wybrzeże Kościuszkowskie 35 do 1935 r. i ul. Smulikowskiego 1)¹.

Na dezintegracji tej zaciążyła również spuścizna zaborów i wynaradawiająca polityka państw zaborczych.

Ważnym czynnikiem w dziedzinie odejścia, początkowo bardziej teoretycznego niż praktycznego, od tradycyjnego pojęcia ochrony i przejścia na pozycje idei nowoczesnego wychowania przedszkolnego stało się włączenie wychowawczyń przedszkoli do w znacznej części zjednoczonego w 1930 r. zawodowego ruchu nauczycielskiego i powstanie Związku Nau-

czycielstwa Polskiego (ZNP), a w jego ramach zorganizowanie Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli².

Sekcja Wychowawczyń Przedszkoli powstała w ramach ZNP w 1933 r. w wyniku wystąpienia większości członkiń-założycielek z dawnego Związku Nauczycielstwa Przedszkoli w Polsce i przejścia do ZNP w związku z zatargami z prezesem Związku. „Przeszliśmy przed rokiem do ZNP w okresie ciężkich dla nas przeżyć, które spowodowały gremialne nasze wystąpienie z dawnego Związku Nauczycielstwa Przedszkoli w Polsce. Opuściliśmy tamtą placówkę my, jej założycielki i członkinie jeszcze z okresu wojny, gdyż nie mogłyśmy się godzić na metody pracy człowieka, któremu ufaliśmy zbyt długo, a który potrafił odpowiedzieć na nasze niezadowolenie i protesty chowaniem wszelkich akt i ksiąg i wreszcie zamknięciem przed nami lokalu naszego ówczesnego związku [...] Zrozumiałyśmy z kim mamy do czynienia, a nie chcąc walczyć tymi samymi metodami, wolałyśmy opuścić szeregi dawnego naszego związku”³.

Przewodniczącą sekcji była znana i powszechnie ceniona pionierka nowoczesnego ruchu wychowania przedszkolnego w Polsce — Zofia Żukiewiczowa (1881—1956), autorka licznych prac zwartych i artykułów teoretycznych i metodycznych.

PRZEDSZKOLE — ORGAN SEKCJI WYCHOWAWCZYŃ PRZEDSZKOLI ZNP

Istotnym czynnikiem podejmowanych dalszych prób integracji wychowawczyń przedszkoli w tym okresie wokół ZNP i idei wychowania przedszkolnego było powołanie miesięcznika „Przedszkole”. We wrześniu 1933 r. ukazał się pierwszy numer tego miesięcznika. Pismo stało się organem Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli ZNP. Redaktorem naczelnym pisma była Lucyna Sękowska, a Stanisław Machowski wydawcą z ramienia ZNP. Członkinie Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli ZNP otrzymywały swe pismo bezpłatnie.

„Przedszkole” było miesięcznikiem pedagogicznym ruchu wychowania przedszkolnego, poświęconym szerzeniu idei wychowania przedszkolnego, omawianiu celów i organizacji przedszkoli, zaznajamianiu personelu przedszkoli z problematyką z tego zakresu w kraju i zagranicą.

W „Przedszkolu” zamieszczali swe artykuły wybitni pracownicy naukowcy, lekarze różnych specjalności, w szczególności pediatrzy, psychologowie, a także doświadczone wychowawczynie, pionierki nowoczesnego ruchu wychowania przedszkolnego w Polsce. Warto tu wspomnieć, m.in. takie osoby, jak dr Jan Bogdanowicz, prof. dr Stefan Baley, dr Marceł Gromski, Maria Grzywak-Kaczyńska, prof. dr Stefan Szuman, prof. Sergiusz Hessen, dr Stefan Truchim, dr Stefan Blachowski, Zofia Żukiewiczowa, Adam Charszewski, Stefan Sienicki, Helena Miller, Wiktoria Kujawska, Aniela Szumińska, Edmund Dąbrowski.

PSYCHOLOGICZNE PROBLEMY WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO

Interesującą problematykę złożonych spraw rozwoju fizycznego dziecka podnosili w szczególności lekarze. W swoich artykułach sygnalizowali sprawy związane m.in. ze wzmożoną w wieku przedszkolnym pracą systemu nerwowego, narządów ruchu, w szczególności tkanki kostnej oraz układu limfatycznego. Ich opracowania zwracały uwagę na potrzebę dokładnej znajomości biologicznych procesów rozwojowych dziecka wieku przedszkolnego oraz jego budowy anatomicznej. Kwestie te bowiem rzucają w istotny sposób na rozwój psychiczny dziecka w tym okresie.

Psychologiczne problemy rozwoju dziecka przedszkolnego zajmowały nie bez powodu centralne miejsce wśród publikacji ukazujących się na łamach „Przedszkola”. Intensywny rozwój nowych prądów w wychowaniu na zachodzie oparty w znacznej mierze na podstawach rozwoju psychologii musiał tu, nie bez racji, rzutować na odkrywanie nie znanych dotąd stron psychologii dziecka. Sięgano więc niezwykle szczerze do osiągnięć psychologii zachodniej, a w szczególności do psychologii indywidualnej Alfreda Adlera czy też psychoanalizy Zygmunta Freuda⁴. Idea rozwoju zastosowana w badaniach psychologicznych doprowadziła do odkrycia świata dziecka i jego swoistej wewnętrznej struktury całkowicie odmiennej od psychiki człowieka dorosłego (m.in. badania Ernsta Neumanna, Alfreda Bineta, Stanleya Halla, Wiliama Sterna, Edwarda Clapareda, Jana Piageta, Karoliny Bühler, Henryka Wallona, Erica Jacnscha i in.⁵). Koncepcje te adaptowane były na grunt pedagogiki małego dziecka m.in. przez Różę i Karolinę Agazzi, Marię Montessori czy Piotra Petersena⁶. Były one żywo wykorzystywane w polskich oryginalnych pracach nad teorią i praktyką wychowania przedszkolnego. W tym kontekście w centrum zainteresowania pisma były takie problemy, jak elementy psychologii rozwojowej, społeczne zachowanie dziecka przedszkolnego, dziecko trudne, zabawy i twórczość małego dziecka itp.

Na gruncie polskim interesujące badania nad społecznym zachowaniem dzieci prowadził m.in. S. Baley, który badał „moralną” sferę psychiki dziecka przedszkolnego przez próbę na „egoizm” lub „altruizm”. Badał także zdolność współpracy i wykazanie inicjatywy dziecka przez test współpracy.

„Dzieci 4-letnie niezdolne były nawet zrozumieć należycie intencji skierowanego do nich apelu i każde z nich pracowało na własną rękę — to nie mogło być w tym wypadku mowy o jakiejś współpracy, opartej na wzajemnym porozumieniu. Jakkolwiek w ramach naszych prób ujawniła się pewna zdolność dziecka przedszkolnego do zorganizowanej współpracy, to zdolność ta znajduje się na bardzo niskim poziomie. Nawet tam, gdzie nie ma rywalizacji i gdzie każde dziecko nie pracuje na własną rękę, mamy do czynienia raczej ze wzajemnym pomaganiem sobie, względnie ustępowaniem, aniżeli ze współpracą w ścisłym tego słowa

znaczeniu. Inicjatywa, jaką tu spotykamy, ma społeczny charakter i posiada pewne punkty styczne z tym, co określane bywa jako zdolność do przewodzenia”⁷.

„Przedszkole” zamieściło na swych łamach artykuł H. Miller, omawiający fazy rozwojowe dziecka wg Karoliny Bühler⁸. Rozróżniła ona 5 faz rozwojowych od urodzenia do 20 roku życia: I faza: pierwszy rok życia, II faza: 2 — 4 rok życia, III faza: 5 — 8 rok życia, IV faza: 9 — 13 rok życia, V faza: 14 — 19 rok życia.

Zwracano uwagę na fakt, że nie każde dziecko przechodzi przez dane fazy; że podany przez autorkę wiek musi być traktowany tylko w przybliżeniu, a nie jako zupełnie stała granica.

Teoretyczne podstawy pracy K. Bühler stanowiły podwaliny nowej psychologii rozwojowej. Były one nadzwyczaj ważne dla zrozumienia postępowania dziecka, a potem człowieka dorosłego. Przeprowadzone obserwacje nad dziećmi dotyczyły nie tylko ich zachowania się i przeżyć w każdej sytuacji, lecz były ujmowane jako całość pewnego działania. W przeciwieństwie do dawnej psychologii, której punktem ciężkości były poszczególne funkcje, obserwacje K. Bühler były oparte na spostrzeżeniach sposobu zachowania i przeżyć i ujęte łącznie z istniejącą sytuacją w jedną, nierozzerwalną całość.

Pismo zajęło się także przywódcami w społeczeństwie dziecięcym. „Dzieci w zabawie wybierają sobie przywódcę, a raczej uznają tego, kto wysuwa się na czoło dzięki swym zaletom fizycznym czy umysłowym. Jego autorytet ma źródło we własnej osobowości, lecz jednocześnie jest uznany przez grupę społeczną. Jest to przede wszystkim organizator. Autorytet organizatora trwa tak długo, jak trwa zabawa. Autorytet przywódców u dziewcząt trwa zazwyczaj dłużej niż u chłopców. Cechą charakterystyczną przywódcy grupy dziecięcej jest inicjatywa. Grupa dziecięca jest z natury swej autokratyczna, nie znosi anarchii i szuka wyjścia z niej przez poddanie się władzy. Trzeba jednak odróżnić organizatora zabaw od prawdziwego przywódcy, którego władza nad grupą trwa pewien przeciąg czasu. On jest jej doradcą i kierownikiem, on przyjmuje i usuwa członków, on odpowiada za grupę. Oczywiście taki przywódca musi mieć swą wartość osobistą, intelektualną czy moralną. Organizator-przywódcą to jednostka silna, która pociąga ku sobie istoty słabe i rządząc jednocześnie rozłącza nad nimi opiekę”⁹.

Wypracowanie w okresie przedszkolnym właściwych, społecznie pożądanых zachowań jest niezmiernie ważne, gdyż rzutuje na zachowanie się człowieka w następnych latach jego życia. Właśnie spośród dzieci niedostosowanych społecznie rekrutują się tzw. trudne dzieci.

Na ten temat „Przedszkole” pisało: „Teoria A. Adlera pomimo pewnych przejawskawień ma ogromne znaczenie dla wychowawców. Zwrócenie uwagi na poczucie małowartościowości, na brak odwagi i niewiarę we własne siły, jego przyczyny złego stosunku do otoczenia i pracy w przed-

szkolu i szkole daje wychowawcom nową skuteczną metodę działania. Zamiast męczącej i bezskutecznej walki z przejawami złego nastawienia dziecka — poznanie i zwalczanie jego przyczyn. Dla przedszkola ma ta praca tym większe znaczenie, że stosunek dziecka do otoczenia i tendencja do reagowania na zdarzenia i napotykanne trudności w mechaniczny, szkodliwy sposób wytwarza się w pierwszych czterech — pięciu latach życia dziecka”¹⁰.

Fakt, iż dziecko trudne nie umie współpracować i współżyć z kolegami, skupiając się na własnych przeżyciach, brakach i krzywdach, nie pozostaje bez wpływu na funkcjonowanie jego układu nerwowego.

S. Szuman, opierając się na klasyfikacji zabaw wg K. Bühler¹¹, opracował znaczenie wychowawcze poszczególnych rodzajów zabaw. „Zabawa dziecka jest przygotowaniem do dojrzałego życia, jest swoistą formą uczenia się, charakterystyczną dla wieku dziecięcego. W rozwoju człowieka zabawy mają przede wszystkim na celu rozwój jego umysłu. Otóż w rezultacie to kształcenie umysłu nie odbywa się z pomocą zabawy w ogóle, lecz wynika z charakterystycznych rodzajów zabaw, z których każda kształci i urabia umysł na innym odcinku i w specjalny sposób. Niemniej między tymi zasadniczymi zabawami istnieje naturalny związek zarówno genetyczny, jak funkcyjny. Pod względem genetycznym możemy zauważyć występowanie zabaw w pewnej kolejności. Pierwszymi są zabawy manipulacyjne, potem pojawiają się iluzyjne, następnie konstrukcyjne, a w końcu grupowo-społeczne. Jednak te cztery formy zabaw istnieją również obok siebie i żadna z nich nie znika w zupełności nawet u człowieka dorosłego, tylko że każda z nich ma swój własny okres kulminacji i rozkwitu. Pod względem funkcyjnym istnieje również współzależność poszczególnych rodzajów zabaw. Rzadko kiedy mamy do czynienia z zabawami, które by należały ściśle tylko do jednego z wymienionych rodzajów. Fantazja wkracza w dziedzinę zabaw konstrukcyjnych, uzupełnia je i ożywia. Zabawy iluzyjne są przeplatane manipulacją i konstrukcją. W zabawach zespołowych i grach zarówno manipulacja, jak i konstrukcja, jak i fikcja mogą odgrywać ważną rolę. Zdobyte umysłu, osiągnięte w zakresie jednej zabawy, wychodzą na korzyść aktywności w zakresie zabawy innej, przygotowują i umożliwiają postępy w jej zakresie. Wszystkie rodzaje zabaw mają niewątpliwie pewne wspólne cechy, które są charakterystyczne dla zabawy w ogóle. Mimo to tylko szczegółowa analiza już nie tylko rodzajów, ale poszczególnych, odrębnych form zabaw, może dać pogląd na problem: jak zabawa kształci i rozwija umysł dziecka”¹².

Zabawy i twórczość małego dziecka rzutują w sposób istotny na jego rozwój zarówno fizyczny, jak i psychiczny.

S. Szuman zamieścił też w „Przedszkolu” cykl artykułów, dotyczących twórczości dziecka w wieku przedszkolnym. W swoich pracach wziął pod uwagę raczej formę niż treść rysunku i na podstawie tej

analizy wysuwał tezę o spontaniczności rysunku dziecka. Szuman wskazywał też, że rysunki dziecka są przejawami dziecięcej, odrębnie zbudowanej psychiki, rysunek dziecka jest obrazem modelu wewnętrznego, który jest wynikiem przekształcenia modelu rzeczywistego przez wyobraźnię dziecięcą na jego idee, na jego schemat. Jest więc uproszczonym obrazem rzeczywistości wyrażonym przez schemat, w którym dziecko nadaje swoisty, w oryginalny sposób przetworzony wygląd widzianym przez siebie przedmiotom i zjawiskom. Ta właśnie transformacja rzeczywistości nadaje pracom plastycznym małego dziecka swoisty artyzm i stanowi, zdaniem Szumana, podstawowy, obok kolorystyki, składnik wartości artystycznych wytworów dziecięcych.

S. Szuman wskazywał również, że dzieci nie należy uczyć rysować, bo tłumi się ich własną twórczość — lepszą i ładniejszą. Należy natomiast uczyć dziecko rysunku przez kierowanie jego spostrzeżeniami, zwracanie uwagi na istotne cechy przedmiotu, ważne szczegóły, przez wzbogacanie jego spostrzeżeń. Twórczość dziecka rozwija się bowiem w ścisłym związku z rzeczywistością, z której czerpie ono tematy i pomysły. Małe dziecko rysuje „drzewo” czy „trawkę” — kreseczki i linijki. Starsze odtwarza to, co widzi, a więc budowę domu, strażaków, samochody itp. Zarówno rysując, jak i lepiąc, wycinając, malując czy budując dziecko odtwarza „z pamięci” widziane uprzednio przedmioty, posługuje się swoją wiedzą i doświadczeniem. Dlatego rozwój twórczości dziecka jest ściśle związany z rozwojem jego wyobraźni. Badania nad rozwojem treści rysunków dziecięcych wskazują, że jeśli dziecko styka się z przedmiotami bezpośrednio, jeśli temat jego rysunku wiąże się z jego doświadczeniem, to twórczość jego jest bogatsza, lepiej i dokładniej odzwierciedla poznawaną przez nie rzeczywistość.

Intensywny rozwój psychologii nie pozostał bez wpływu na inne dziedziny nauki, a szczególnie rzutował na rozwój nauk pedagogicznych. Stało się to podstawą do poszukiwania nowych metod pracy z dziećmi.

„PRZEDSZKOLE” JAKO PROPAGATOR IDEI NOWEGO WYCHOWANIA

Rozwijające się na przelomie XIX i XX w. zainteresowania psychologią eksperymentalną oraz postęp wiedzy w zakresie nauk medycznych i społecznych skłaniały do rewizji zasad pedagogicznych i oparcia tej dyscypliny na szerszych oraz nowocześniejszych podstawach. W tym czasie w USA i Europie Zachodniej rozwijały się poglądy objęte wspólną nazwą „nowego wychowania”. Wyrażały one protest przeciw tradycyjnej szkole i pedagogice, jej formalizmowi i jednostronności w zakresie kształcenia oraz dążność do uaktywnienia uczniów w procesie wychowania i zbliżenia szkoły do życia praktycznego. Teoretycy nowego wychowania protestowali przeciw środkom przymusu, nakazom i karom, podważali wartość systematycznej nauki prowadzonej w surowej dyscyplinie szkol-

nej oraz schematycznych, narzuconych dziecku form zabawy. To przesadne podkreślanie swobody wychowania stało się punktem wyjścia poszukiwania nowych metod pracy z dzieckiem.

W Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym w rozwoju pedagogiki przedszkolnej zarysowały się dwa charakterystyczne nurty. Pierwszy z nich stanowiły wypracowane już tradycje w działalności ochron i ogródków dziecięcych. Formy pracy tych przedszkoli polegały na adaptacji freblizmu do warunków polskich. Drugi kierunek w rozwoju teorii i praktyki pedagogicznej kształtował się pod wpływem osiągnięć ruchu „nowego wychowania”. Szczególną rolę w propagowaniu idei „nowego wychowania” odegrało pismo „Przedszkole”, na którego łamach prezentowano dorobek teoretyczny i praktyczny krajów Europy Zachodniej — metoda R. i K. Agazzi, Owidiusza Decroly'ego, P. Petersena, M. Montessori, F. Froebela oraz M. Montessori porównawczo.

W okresie międzywojennym widoczne było duże zainteresowanie nowymi prądami pedagogicznymi m. in. w dziedzinie wychowania przedszkolnego, a system wychowania w polskich przedszkolach kształtował się pod wpływem zachodniej myśli pedagogicznej. W popularyzacji idei „nowego wychowania” poczesne miejsce zajmuje czasopismo „Przedszkole”. Najpierw w „Przedszkolu” poznawano zewnętrzną stronę metod, po czym ich elementy były asymilowane na gruncie rodzinnych placówek.

POMOC ORGANIZACYJNA I PROGRAMOWO-METODYCZNA

Odrębne działy pisma prezentowały wiadomości bieżące z życia przedszkoli oraz z działalności Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli ZNP. Ta zawodowa organizacja nauczycieli dążyła bowiem usilnie w okresie międzywojennym do scalenia nauczycieli wszystkich typów szkolnictwa łącznie z wychowawczyniami przedszkoli, traktując przedszkole jako ważne ogniwo systemu szkolnego. Jednak znaczna część wychowawczyń nie korzystała z prawa przynależności do ZNP. W kilku jednak okręgach, m.in. w Warszawie, Łodzi i Katowicach, istniały sekcje wychowawczyń przedszkoli, zrzeszające głównie wychowawczynie pracujące w większych miastach. Sekcje powiatowe wychowawczyń przedszkoli, skupiające wychowawczynie z mniejszych miejscowości, należały do rzadkości¹³.

Ważną rolę w działalności praktycznej pisma spełniał przegląd najnowszych wydawnictw pobudzający do pracy samokształceniowej, bardzo dobrze zorganizowanej i szeroko rozpowszechnionej w środowisku nauczycielskim okresu międzywojennego m.in. dzięki inicjatywie i kierownictwu ZNP¹⁴.

Przegląd wydawnictw podawał w tym celu aktualną informację o nowościach wydawniczych nie tylko ukazujących się w Polsce, ale także poza granicami, w szczególności w interesujących pracowników przedszkoli czasopismach pedagogicznych. Każdy numer „Przedszkola” zawie-

rał co najmniej jedno streszczenie interesującego artykułu z polskich czasopism pedagogicznych, takich jak np. „Wychowanie Przedszkolne”, „Życie Dziecka”, bądź też tłumaczenie artykułów z angielskich, francuskich czy niemieckich czasopism fachowych, jak np. „The New Home and School”, „Childhood Education”, „L'Ecole Maternelle Francaise”. „Pour L'Nouvelle”.

Dział metodyczno-praktyczny był ważnym stymulatorem pomocy w codziennej pracy wychowawczyń. Zamieszczano w nim materiały do praktycznego wykorzystania, m.in. wiersze, piosenki, opowiadania, wzorce ćwiczeń ruchowych itp., oraz wskazówki metodyczne.

Miesięcznik „Przedszkole” nawiązał owocną współpracę z wydawcami „Piomyka”. Dotyczyła ona przygotowywania środków dydaktycznych dla przedszkoli i pierwszych oddziałów szkół powszechnych oraz robót ręcznych dostosowanych do pracy przedszkoli.

Żywe kontakty z zagranicą obrazowały artykuły, często nadesłane specjalnie dla „Przedszkola”.

Problemy wychowania przedszkolnego, będące w zasadzie w początkowym stadium prac pedagogicznych, przybliżył polskim wychowawczyńiom przedszkoli Dimitr Kacarow, dyrektor Instytutu dla Wychowawczyń Przedszkoli w Sofii¹⁵.

Nowoczesne interpretacje teoretycznych i praktycznych poczynań F. Froebela uprzyściplenił polskim pedagogom przedszkolnym głośny niemiecki twórca planu jenajskiego Piotr Petersen¹⁶, który podkreślił, iż „całe życie człowieka jest życiem wychowującym”¹⁷.

Kontakty te były pogłębione przez udział przewodniczącej Sekcji w międzynarodowych organizacjach pedagogicznych, związanych z popularyzacją idei „nowego wychowania”, oraz w organizowanych przez nie kongresach i wystawach, m.in. w Locarno, Genewie i Paryżu.

We współtworzeniu idei nowoczesnego wychowania przedszkolnego ważną rolę odegrały wychowawczynie, przełożone i dyrektorki seminariów dla freblanek i wychowawczyń przedszkoli oraz działaczki oświatowe, m.in. Zofia Boganowiczowa, Natalia Cicimirska, Helena Czerwińska, Maria Dzierzbicka, Maria Fiedler, Otylia Grot, Aleksandra Gustowicz, Antonina Juriewicz, Maria Łabędzka, Stefania Marciszewska-Posadzowa, Ida Merżan, Lucyna Molendzińska-Wernerowa, Janina Pawłowska, Anna Poskoczym, Maria Sariusz-Jaworska, Ida Maria Schätzel, Maria Seidel, Anna Świętochowska, Anna Warzecha, Maria Weryho-Radziwillowiczowa, Antonina Winiarz czy Zofia Żukiewiczowa¹⁸.

Wybuch drugiej wojny światowej zakończył działalność miesięcznika „Przedszkole”, organu Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli ZNP.

„Przedszkole” było pismem pedagogicznym, które w okresie swej działalności, zamieszczając artykuły wybitnych naukowców, lekarzy, pedagogów i innych specjalistów, prezentowało wysoki poziom i stanowiło cenną pomoc w pracy wychowawczyń przedszkoli.

Niektóre hasła propagowane przez to czasopismo, jak np. wielokrotne wypowiedzianie się za upowszechnieniem wychowania przedszkolnego czy też kształceniem wychowawczyń przedszkoli na poziomie wyższym, są aktualne do dnia dzisiejszego.

Wiele artykułów i polemik psychologów, pedagogów i lekarzy, zawartych na łamach „Przedszkola”, stanowi nadal cenne źródło informacji, z którego można korzystać obecnie.

Przypisy

- * Znacznej części kwereńd wykonała mgr JOLANTA WOS.
- ¹ Por. m.in. L. Hass, *Organizacje zawodowe w Polsce 1918—1939*, Warszawa 1963, s. 674 i in.
- ² Por. m.in. *Związek Nauczycielstwa Polskiego 1905—1985, Zarys dziejów*, red. B. Grześ, Wstęp J. Hellwig, Warszawa 1936, *passim*.
- ³ L. Radzevska, *Nasza Sekcja*, „Przedszkole”, 1934/35, nr 3.
- ⁴ Por. m. in. A. Adler, *Praxis und Theorie der Individualpsychologie*, 1920; idem, *Heilen und Bilden*, 1928; idem, *Individualpsychologie in der Schule*, 1929; S. Freud, *O psychoanalizie*, Lwów 1911; idem, *Das Ich und das Es*, 1923; Wstęp do psychoanalizy, Warszawa 1935 i in.
- ⁵ Np. m.in. E. Neumann, *Vorlesungen zur experimentellen Pädagogik*, 1907; S. Blachowski, *Alfred Binet, Żywot i dzieło*, „Chowanna”, 1936; S. Hall, *Znaczenie studiów nad dziećmi*, Warszawa 1904; W. Stern, *Person und Sache. System des kritischen Personalismus*, t. I — II, Leipzig 1923; E. Clapared, *Psychologia dziecka i pedagogika eksperymentalna*, Warszawa 1918; J. Piaget, *Jak sobie dziecko świat przedstawia*, Lwów, Warszawa (b.r.), Książnica Atlas.
- ⁶ Por. m.in. S. Truchim, *System wychowawczy Agazzi*, „Przedszkole”, 1933/34, nr 3; J. Lombardo-Radice, *Metoda Agazzi*, „Przedszkole”, 1937/38, nr 1—5; P. Petersen, *Szkola wspólnoty życia, Plan jenański wolnej powszechnej szkoły ludowej*, przekład J. Jędrzejowska, Warszawa (b. r.); idem, *Przedszkole i szkoła na wsi*, „Przedszkole”, 1938/39, nr 1 i 2.
- ⁷ S. Baley, *Badania nad społecznym zachowaniem się dzieci przedszkolnych*, „Przedszkole”, 1934/35, nr 1.
- ⁸ H. Millerówna, *Fazy rozwojowe dziecka wg Charlotty Bühler*, „Przedszkole”, 1933/34, nr 8.
- ⁹ W. Kujawska, *Przypadki w społeczeństwie dziecięcym do lat 7*, „Przedszkole”, 1935/36, nr 2.
- ¹⁰ Z. Charszczewska, *Dzieci trudne*, „Przedszkole”, 1934/35, nr 2.
- ¹¹ H. Millerówna, *Zabawy i twórczość dziecka wg Charlotty Bühler*, „Przedszkole”, 1933/34, nr 4.
- ¹² S. Szuman, *Znaczenie wychowawcze poszczególnych rodzajów zabaw*, „Przedszkole”, 1935/36, nr 4.
- ¹³ *Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego ZNP w okresie od 29 listopada 1945 r. do 31 marca 1948 r.*, Warszawa 1948, s. 11.
- ¹⁴ Por. m.in. J. Hellwig, *Wkład Związku Nauczycielstwa Polskiego w kształcenie i dokształcanie nauczycieli w Polsce (1919—1968)*, Poznań 1973, *passim*.
- ¹⁵ D. Kacarov, *Wychowanie przedszkolne w Bułgarii*, „Przedszkole”, 1936/37, nr 7—8.
- ¹⁶ P. Petersen, *Przedszkole i szkoła na wsi*, „Przedszkole”, 1938/39, nr 1 i 2.
- ¹⁷ P. Petersen, *Allgemeine Erziehungswissenschaft*, Berlin 1924, s. 105.
- ¹⁸ Ich działalność w znacznej części przypadków oczekuje na specjalne opracowanie biograficzno-pedagogiczne.

KONKURS HISTORYCZNY ZNP

W styczniu 1988 r. Komisja Historyczna ZG ZNP ogłosiła tradycyjny Konkurs Historyczny na opracowania dotyczące:

- historii Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz innych związków i stowarzyszeń nauczycielskich,
- biografii wybitnych nauczycieli i działaczy ZNP,
- historii stanu nauczycielskiego, w tym kształcenie nauczycieli, uczestnictwo nauczycieli w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym narodu,
- historii oświaty, szkolnictwa, ze szczególnym uwzględnieniem lat wojny i okupacji.

Do 31 grudnia 1988 r. nadesłano 56 prac, które oceniano w 3 grupach:

1. wspomnienia, pamiętniki i inne opracowania przygotowane na konkurs i dotychczas nie uczestniczące w innych konkursach,
2. prace magisterskie i doktorskie napisane po 1980 r.,
3. książki, artykuły problemowe i inne opracowania opublikowane w latach 1987—1988.

Sąd konkursowy pracujący pod przewodnictwem prof. dra hab. Mariana Walczaka w składzie: Wacław Wojtyński, Kazimierz Wojciechowski, Tadeusz Toczek, Franciszek Fillpolecz, Jerzy Miller oraz Weronika Budziło (sekretarz), przyznał 8 maja 1989 r. nagrody i wyróżnienia.

Grupa I

I nagroda — Wiesław Jedliński z Malborka za pracę „Dzieje szkolnictwa w Wolnym Mieście Gdańsku i na Powiślu w latach 1920—1940”;

II nagroda — Antoni Ponikowski z Nowej Słupi, woj. kieleckie, za pracę „Kartki z dziejów oświaty i kultury w gminie Nowa Słupia — wspomnienia o działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego”;

III nagrody — Zofia Głodkowska z Ożarowa Maz. za pracę „Tajne komplety nauczania z lat 1940—1945 we wspomnieniach ich uczestniczek”;

— Zygfryd Prószyński z Pucka za pracę „Być nauczycielem. Zawsze”;

— Władysława Lewandowska z Rogoźna za pracę „Krótki zarys działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego na terenie miasta i gminy Rogoźno”.

Wyróżnienia — Stanisław Lisewski z Bydgoszczy za pracę „Pod znakiem trzech liter ZNP. Przez walkę do zwycięstwa”;

— Czesław Jelonek z Włoszczowej za pracę „Michał Otawski tworzył historię Ziemi Włoszczowskiej. Zapomniany nauczyciel”;

— Elżbieta Klejbor ze Złotowa za pracę „Byliśmy, jesteśmy, będziemy”;

— Marian Springer z Zielonej Góry za pracę „Pierwsze lata pracy nauczycielskiej”;

— Stanisław Kądziański z Zielonej Góry za pracę „Biografie nauczyciel-pionierów Ziemi Zachodnich”;

— Helena Bączek z Ostrowi Maz. za pracę „Tworzenie Związku Nauczycielstwa Polskiego na Ziemi Ostrowskomazowieckiej”;

— Józef Mizielski z Ostrowca Świętokrzyskiego za pracę „Nauczycielstwo Ostrowieckiego Obwodu Szkolnego w walce z okupantem w latach 1939—1945”;

— Iwona Michalska z Łodzi za pracę „Geneza i rozwój czasopiśmiennictwa Związku Nauczycielstwa Polskiego dla dzieci”.

Grupa II

I nagroda — Mirosława Komolka z Leszna za pracę „Szkolnictwo i oświata w Lesznie w latach 1920—1973”;

III nagroda — Eugeniusz Szal z Łańcuta za pracę „Działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego w Okręgu Rzeszowskim w latach 1944—1973”.

Wyróżnienia — Maria Ollick z Tucholi za pracę „Ruch kulturalno-oświatowy w powiecie tucholskim w okresie międzywojennym”;

— Jolanta Kubrycht-Jabłońska z Nowej Soli za pracę „Działalność Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Nowej Soli w latach 1945—1975”.

Grupa III

II nagroda — Komisja Historyczna ZNP w Otwocku za wydawany pod redakcją Zb. Mińskiego „Biuletyn Historyczny”;

III nagroda — zespół autorów z Okręgu ZNP Tarnów za pracę pt. „170 lat Gimnazjum w Bochni”.

Wyróżnienia — Bogdan Szyszka z Zamościa za pracę „Szkolnictwo Zamościa w dwudziestolecu międzywojennym”;

— Jadwiga Toporek z Dąbrowy Górniczej za pracę „55 lat Szkoły Specjalnej Podstawowej nr 9 w Dąbrowie Górniczej”;

— zespół autorów z Turnowa za pracę „Ze szkoły w świat”.

W dniu 13 czerwca 1989 r. w siedzibie Zarządu Głównego ZNP odbyło się spotkanie, w czasie którego laureaci konkursu odebrali z rąk wiceprezesa ZG ZNP dra Jana Zaciury i członków jury nagrody i wyróżnienia wraz z pamiątkowymi dyplomami. Każdy z obecnych na sali uczestników otrzymał także książkę *Oni walczyli za ojczyznę. Wspomnienia nauczycieli*, wydaną przez WSiP przy pomocy Zarządu Głównego ZNP.

Spotkanie, dzięki dużej aktywności laureatów, było bardzo ożywione, a dyskutowane tematy dotyczyły zarówno twórczej pracy autorów nagrodzonych prac, jak i trudności wydawniczych (brak papieru, stan poligrafii, coraz wyższe koszty itp.), a także aktualnych problemów związkowych i oświatowych.

Kwestii publikacji prac konkursowych nie rozwiążą, niestety, wydawnictwa związkowe ze względu na ich ograniczenia objętościowe i nakładowe.

Z przykrością należy stwierdzić, że większość nawet bardzo ciekawych opracowań konkursowych będzie musiała czekać w Archiwum ZG ZNP na publikację kiedyś w lepszych czasach.

Wydaje się celowe poszukiwanie sponsorów i możliwości poligraficznych w regionach zamieszkania i pracy autorów prac konkursowych, aby wydać je drukiem w całości lub chociażby w fragmentach.

Organizatorzy gorąco dziękują wszystkim uczestnikom konkursu za wkład pracy w dzieło wzbogacania wiedzy o polskiej oświacie i stanie nauczycielskim oraz o działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego.

HENRYK POROŻYŃSKI: Z DZIEJÓW
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO
IM. FILOMATÓW CHOJNICKICH (1623—1976), cz. I—II
Słupsk 1988, s. 224, 138

Dzisiejsze Liceum Ogólnokształcące im. Filomatów Chojnickich w Chojnicach to placówka szkolna o wielowiekowych tradycjach, która na przestrzeni lat zmieniała niejednokrotnie swe oblicze. Próbcę monografii tej bardzo zasłużonej dla Pomorza Gdańskiego szkoły opracował Henryk Poroczyński. Jest to już drugi zarys historii gimnazjum chojnickiego. Pierwszy ukazał się bowiem w Chojnicach w 1935 r., a jego autorem był Bogumił Hoffmann (*Z historii Gimnazjum Państwowego w Chojnicach*).

Autor przedstawił w dwóch tomach bogate dzieje szkoły od początku jej powstania, tj. od 1623 r., do 1976 r., kiedy to Liceum Ogólnokształcące zostało włączone do Zespołu Szkół w Chojnicach. Analizując historię szkoły na przestrzeni 353 lat jej działalności, autor wyodrębnił w części I następujące problemy szczegółowe: powstanie i rozwój kolegium jezuickiego oraz gimnazjum do 1815 r.; organizacja szkoły, walka o nauczanie języka polskiego i działalność tajnych organizacji samokształceniowych w latach zaboru pruskiego; rola i znaczenie zakładu chojnickiego w dwudziestoleciu międzywojennym; patriotyczna działalność nauczycieli i uczniów w okresie okupacji hitlerowskiej; rozwój i osiągnięcia liceum w Polsce Ludowej.

W pozycji tej skrótowo potraktowano działalność szkoły w wiekach od XVII do XIX, a więc okres Kolegium Jezuickiego oraz czasy zaboru pruskiego. Więcej miejsca poświęcono okresowi II Rzeczypospolitej, a najobszerniej potraktowano czasy Polski Ludowej.

W pracy autor zwrócił szczególną uwagę na czasy, gdy gimnazjum katolickie przeżywało napór germanizacji w okresie zaboru pruskiego. Bardzo wnikliwie podszedł do kwestii utworzenia tajnego koła filomackiego, które zajmowało się autoedukacją historyczną i literacką. Filomaci chojniccy, jak inni polscy koledzy z gimnazjów pruskich, realizowali hasła „Nauka, ojczyzna, cnota”, kultywowali śpiew narodowy, uroczysto obchodzili rocznice ważniejszych wydarzeń z życia Polski, czytali historię narodową, literaturę i prasę, a także założyli drużynę skautową w ramach swej organizacji. Prześladowano tu w sposób nie budzący zastrzeżeń losy koła filomackiego, które było pierwsze i najstarsze na Pomorzu, a także ukazano rolę tego związku w budzeniu i kształtowaniu świadomości narodowej. Uwzględniając fakt korzystania przez uczniów ze stypendiów Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Prus Zachodnich, autor nie zwrócił jednak uwagi na sprawę, która w okresie nasilonej germanizacji miała istotne znaczenie. Chodzi tu mianowicie o to, że z pomocy Towarzystwa mogli korzystać jedynie wyróżniający się w nauce uczniowie dwóch najstarszych klas gimnazjalnych. W tym przypadku dotyczyło to pomocy materialnej dla osób, które rokowały zdanie matury i pragnęły podjąć naukę na studiach, by po ich ukończeniu pracować wśród społeczeństwa polskie-

go w Prusach Zachodnich. Jeśli zaś chodzi o przynależność do tajnych organizacji samokształceniowych, sytuacja była podobna. Tylko uczniowie najstarszych klas mogli być ich członkami ze względu na zachowanie jak najdalej idącej ostrożności, ponieważ wszelka tajna i narodowa działalność była surowo zakazana przez zaborcę.

Chojnickie koło filomackie choć w okresie zaboru nie zawsze zachowywało ciągłość organizacyjną, przyczyniło się do tworzenia szerokiego rzesz społeczników i wybitnych działaczy narodowych. Podane w części II nazwiska wybitnych absolwentów niekiedy ściśle związane są z tajnym samokształceniem i jego kontynuacją w szkołach wyższych. Szczególnie zwrócić uwagi na ten rozdział wydaje się być trafne, gdyż Liceum Ogólnokształcące otrzymało imię Filomatów Chojnickich.

W swej pracy H. Porożyński wiele miejsca poświęcił programom szkolnym i rozkładowi materiału, realizowanym w placówce w okresie dwudziestolecia międzywojennego i Polski Ludowej. Szkoda, że nie wykorzystał rocznych sprawozdań dyrekcji tej szkoły w okresie zaboru pruskiego, ponieważ dało by to pewien obraz nauczanych wówczas przedmiotów, ich zakres w poszczególnych klasach, liczbę godzin, a także nazwiska nauczycieli pracujących w gimnazjum.

Część II monografii zawiera liczne aneksy stanowiące dokumentację historii szkoły, przedstawionej w części I. Znajdujemy tam wspomnienia absolwentów, tematy prac maturalnych z języka polskiego i historii z lat 1925/26, 1929/30, 1931/32, 1932/33, 1938, 1945—51; regulamin uczniowski z 1976 r., teksty przyrzeczeń uczniów klas pierwszych i absolwentów LO oraz wykazy: nauczycieli uczących w latach 1920—1939 i 1945—1976, dyrektorów z lat 1815—1939 i 1945—1976 oraz maturzystów. Aneksy IV stanowią biogramy wybitnych nauczycieli i wychowanków w układzie alfabetycznym.

Szczególnie cenne są załączniki zawierające spisy nauczycieli, dyrektorów, maturzystów oraz życiorysy wybitnych nauczycieli i wychowanków. Spis maturzystów Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Chojnicach podaje nazwiska za lata 1818—1882, 1920—1939 i 1945—1976. Szkoda, że autor nie uwzględnił lat 1883—1915, bowiem nazwiska z tych lat zostały również opublikowane w rocznych sprawozdaniach tej szkoły („Jahresbericht über das Königliche Gymnasium zu Conitz“, 1884—1915).

Zasłużonymi wychowankami, prócz wymienionych przez autora, byli ponadto m.in.:

Komicrowski Roman (1846—1924), polityk, poseł do parlamentu Rzeszy, pisarz historyczny, autor monografii „Koła polskie w Berlinie“ (matura 1866 r.);

Komischke Władysław (1865—1924), filolog, historyk i geograf, nauczyciel gimnazjalny na Pomorzu i na Śląsku, autor podręczników języka, literatury i historii polskiej (matura 1886 r.);

Konitzer Paweł (1876—1942), ksiądz, działacz oświatowy i społeczny w Swieciu, zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau (matura 1897 r.);

Langowski Bonifacy (1883—1940), prawnik, działacz polski w Wolnym Mieście Gdańsku, poseł na sejm gdański (*Volkstag*), zamordowany 22 3 1940 r. w Stutthofie (matura 1902 r.);

Panek Franciszek (1858—1931), dr medycyny, długoletni lekarz i działacz społeczno-narodowy w Wejherowie (matura 1879 r.);

Prabucki Jakub (1809—1880), ksiądz, dr filozofii, filolog klasyczny, profesor i dyrektor Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, w latach 1858—1865 dyrektor Collegium Marianum w Pelplinie (matura 1831 r.);

Sioda Antoni (1845—1903), filolog, nauczyciel języka polskiego i języków klasycznych w gimnazjach w Chełmnie, Wałczu i Poznaniu, autor pracy o Homerze i podręcznika języka łacińskiego (matura 1866 r.);

Szuleczyński Zygmunt (1897—1967), wybitny działacz filomacki na Pomorzu, pedagog, wizytator Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego i następnie ministerialny wizytator zakładów kształcenia nauczycieli; w czasie okupacji kierownik Okręgu Pomorskiego tajnego Departamentu Oświaty z siedzibą w Warszawie, po wojnie pierwszy kurator Okręgu Szkolnego Mazurskiego w Olsztynie (matura 1916 r.).

Do życiorysu Stefana Lukowicza (1886—1941) można dodać, że był w 1911 r. twórcą pierwszej tajnej drużyny harcerskiej i pierwszej tajnej Polskiej Drużyny Strzeleckiej na ziemiach zaboru pruskiego (obie założone przy TTTZ w gimnazjum chojnickim). W czasie okupacji był komendantem Okręgu Poznańskiego Armii Krajowej, za co został zamordowany przez Niemców.

Listę zasłużonych nauczycieli można jeszcze uzupełnić postacią prof. Jana Puppla (1877—1963), filomaty chojnickiego i chełmińskiego, wychowanka gimnazjów w Chojnicach i Chełmie; ostatniego profesora Polaka gimnazjum w Chojnicach (1908—1920), filologa klasycznego i historyka; w okresie międzywojennym dyrektora gimnazjów w Starogardzie i Grudziądzu, działacza Związku Obrony Kresów Zachodnich i inicjatora budowy bursy w Starogardzie (matura Chełmo 1897 r.).

Wśród wymienionego grona zasłużonych nauczycieli szkoły chojnickiej znalazł się ksiądz dr Paweł Panske (1863—1936). Należy go zaliczyć do wybitnych absolwentów (matura 1881 r.); nie uczył w tym gimnazjum, lecz był profesorem Seminarium Duchownego w Pelplinie i autorem przeszło 30 prac historycznych dotyczących czasów krzyżackich, historii gospodarczej i historii osadnictwa na Pomorzu.

Okres Polski Ludowej H. Porożyński potraktował bardzo skrupulatnie, ukazując działalność przeróżnych organizacji na terenie Liceum Ogólnokształcącego. Jest to analiza głęboka, oparta na wielu różnorodnych źródłach.

Cały rys dziejów jest przemyślany i ukazuje przejrzysty obraz tej szkoły średniej. Uwypuklone zostały w niej wydarzenia decydujące o świetności placówki i jej znaczeniu na Pomorzu Gdańskim w różnych okresach działalności. Autor wykorzystał bogaty i różnorodny materiał archiwalny, źródła drukowane, wywiady, wspomnienia, a także liczne czasopisma odzwierciedlające te momenty z życia szkoły, których nie objął pamięć ludzka.

Pozycja stanowi cenny wkład do poznania dziejów szkolnictwa średniego na Pomorzu i może zainteresować szersze grono czytelników.

LIDIA BURZYŃSKA
Gdańsk

JÓZEF SZOCKI: BIBLIOTEKI SZKOLNE POLSKI
NA TLE PRZEOBRAZEŃ OŚWIATOWYCH 1918—1985
Wrocław 1987 IKK ODN, ss. 226, tab., bibl.

Na szerokim tle dziejów oświaty w Polsce przedstawił Autor zmiany funkcji bibliotek szkolnych w zależności od zmian zachodzących w systemach edukacji. Bibliotekę szkolną traktuje Autor jako część składową systemu szkolnictwa, tak jak ujmowała ją w XVIII w. Komisja Edukacji Narodowej, podlegającą tym samym procesom, jakim podlega szkoła. W sposób nowatorski i dotąd nie spotykany ujmuje bibliotekę szkolną jako podsystem szkoły, który z kolei jest swoistym systemem kształcenia i wychowania, złożonym z szeregu elementów. Obok typowych dla bibliotek funkcji, takich jak gromadzenie, przechowywanie, opracowanie i udostępnienie zbiorów, dochodzą ciągle nowe w zależności od reform systemów kształcenia, jak na przykład dydaktyczno-wychowawcze, opiekuńczo-wychowawcze, kul-

turalno-rozrywkowe, terapeutyczne itp. Te wszystkie funkcje nie wystąpiły jednocześnie i od razu, gdyż nie zawsze biblioteka szkolna była traktowana jako równorzędna placówka wychowawczo-dydaktyczna, raczej jako instytucja wspierająca ten proces.

Autor pominął okres zaborów i funkcji bibliotek szkolnych w szkole zaborszej i rozpoczyna swoje dzieło od chwili odzyskania niepodległości. A początek nie był łatwy: wiele bibliotek szkolnych zostało całkowicie zniszczonych w latach pierwszej wojny światowej, wiele wywiezionych wraz z ewakuującymi się instytucjami państwowymi, a jeszcze więcej rozproszonych. Niewielki był pożytek z tych, które się zachowały; zawierały one najczęściej księgozbiór obcy — w języku rosyjskim lub niemieckim, nieprzydatny w procesie nauczania i polonizacji polskiego systemu szkolnego. Wojenne zniszczenia kraju, trudności ekonomiczne, brak środków finansowych, książek, a przede wszystkim brak polskiej kadry nauczycielskiej utrudniały reorganizację bibliotek szkolnych, zwłaszcza szczebla podstawowego. Ustawa sejmowa z 17 lutego 1922 r. o oświacie nakładała na państwo obowiązek utrzymania szkół wszystkich szczebli, jednak w praktyce główny ciężar spadał na samorządy terytorialne, za ubogie, żeby pokryć wszystkie potrzeby szkolnictwa. Wszystkie oszczędności, jakie podejmowano, najczęściej dotyczyły księgozbiorów i w wielu szkołach — zwłaszcza wiejskich — po prostu nie było biblioteki szkolnej. Przeprowadzona w 1923 r. przez Helenę Radlińską ankieta dotycząca wyposażenia szkół powszechnych w księgozbiory wykazała, w jak bardzo niewielu szkołach były biblioteki. Ponadto bardzo widoczny jest podział dzielnicowy: częściej lepiej zaopatrzone biblioteki szkolne były w szkołach powszechnych byłej dzielnicy pruskiej — w Wielkopolsce i na Śląsku, w niektórych miejscowościach Galicji, natomiast w byłej dzielnicy rosyjskiej i w Królestwie Polskim, zwłaszcza na wsi, w ogóle nie było książek w szkołach powszechnych. W następnych latach dzięki dodatkowym kredytom sytuacja uległa poprawie. W 1925 r. wydano „Instrukcję w sprawie bibliotek dla młodzieży szkół powszechnych”, w której podkreślono, że funkcję bibliotekarza pełni społecznie jeden z nauczycieli. Instrukcja była wielokrotnie wydawana i zmieniana i za każdym razem wzbogacana o nowe elementy funkcji bibliotek szkolnych. Niemniej podstawową funkcją było jej udostępnianie, zresztą bardzo ograniczone, bo zaledwie po jednej godzinie dwa razy w tygodniu. Księgozbiory bibliotek szkolnych nie były liczne, zwłaszcza w szkołach powszechnych na wsi. Dane statystyczne z 1930/1931 r. wykazują, że na jedną szkołę przypadły 152 tomy, a w 1936/1937 r. — 195, jednak do końca dwudziestolecia nie przekroczyły 200. Na jednego ucznia przypadła średnio niewiele więcej niż jedna książka. Inaczej te proporcje układały się w szkolnictwie średnim, zwłaszcza prywatnym, gdzie można było spotkać duże i zasobne biblioteki szkolne, prowadzące różnorodne formy czytelnicze. Niemniej działalność bibliotek szkolnych sprowadzała się jedynie do gromadzenia, opracowywania i udostępniania zbiorów, a model biblioteki ograniczał się do wypożyczalni książek.

Drugi okres dziejów bibliotek szkolnych i kształtowania się ich modelu oraz funkcji nastąpił po drugiej wojnie światowej. W czasie II wojny i okupacji 1939—1945 biblioteki szkolne różnych typów szkół uległy niemal całkowicie zagładzie: w szkołach powszechnych powyżej 90%, w szkołach średnich ok. 75%. Do tego dochodzi jeszcze zniszczenie budynków szkolnych, braki w wyposażeniu w sprzęt i aparaturę, a przede wszystkim braki w ludziach — nauczycielach, którzy zginęli w czasie wojny i okupacji. W trudnych warunkach powojennej odbudowy kształtował się nowy model biblioteki szkolnej, uzależniony od organizacji systemu szkolnego i reform oświaty. Autor dzieli na cztery okresy rozwój systemu oświaty i tworzenie się nowego modelu biblioteki szkolnej.

Pierwszy okres przypada na lata 1944—1949; jest to etap odbudowy szkolnictwa po zniszczeniach wojennych oraz reforma szkolna odpowiadająca ówczesnemu pro-

cesowi społeczno-ustrojowemu. Model biblioteki w tym okresie był tradycyjny i jej funkcja ograniczała się do wypożyczalni.

Drugi okres to „międzyreformowy” — lata 1949—1961, nastąpił wtedy najżywszy rozwój bibliotek szkolnych, porządkowania ich księgozbiorów, instrukcji, spraw organizacyjno-kadrowych itp. W 1957 r. powołano etaty bibliotekarzy szkolnych, co wpłynęło na powstanie systemów kształcenia i dokształcania zawodowego. W tym okresie zaczął zmieniać się model biblioteki szkolnej, która według założeń teoretycznych miała prowadzić szeroką działalność wychowania równoległego, rozwijając szeroko pojęte czytelnictwo i prowadzić różne formy pracy z czytelnikiem. Wpłynęło to także na kształt organizacyjny biblioteki szkolnej, która w tym czasie coraz częściej składała się z czytelni i wypożyczalni, z własnym programem oddziaływania dydaktyczno-wychowawczego.

Trzeci okres to lata 1961—1977, jest to regres w rozwoju bibliotek szkolnych, które po poprzednim niezwykle dynamicznym okresie uznano za „placówki w pełni rozwinięte i nie wymagające nakładów ani energiczniejszych zabiegów” — jak pisze Autor, co zresztą zemściło się później, gdy okazało się, że biblioteki nie nadążają za potrzebami systemu oświaty.

Okres czwarty: lata 1978—1985, to dyskusje nad reformą bibliotek szkolnych w nowym systemie oświaty i wprowadzania nauczania generatywnego, wymagającego aktywnego uczestnictwa bibliotek szkolnych w tym procesie. Okres ten jest również niezwykle bogaty w wydarzenia i zmiany. Przeprowadzono badania nad stanem bibliotek szkolnych, które doczekały się w 1978 r. publikacji: *Raport o stanie bibliotek resortu oświaty i wychowania*, pod red. Aleksandry Niemieckowej. Przyjęto inne normy zatrudnienia, wypracowano nowy model biblioteki szkolnej i jej miejsca w strukturze szkoły. Ten model biblioteki szkolnej winien odpowiadać zwielokrotnionym zadaniom reformowanej szkoły i biblioteka stała się główną wieloprzecmłotową pracownią szkolną, gromadzącą obok książek i czasopism także dokumenty życia społecznego, audiowizualne itp., dysponującą wypożyczalnią i czytelnią, pracownikami języków obcych, organizującą nie tylko naukę uczniów, lecz także zajęcia pozalekcyjne, rozrywkowe i rekreacyjne. Stało się także sprawą oczywistą, że takie biblioteki szkolne winny rozporządzać większą niż dotychczas bazą lokalową, wyposażeniem, aparaturą, a przede wszystkim zwiększoną kadrą biblioteczną, odpowiednio do tego przygotowaną. Wraz z rozwojem modelu doszły nowe funkcje: dydaktyczno-wychowawcza, opiekuńczo-wychowawcza, kulturalno-rekreacyjna itp. Ponadto biblioteka szkolna winna także stać się szkolnym ośrodkiem informacji, wchodzącym w skład ogólnokrajowego Systemu Informacji Naukowej, Technicznej i Organizacyjnej (SINTO) jako jej podstawowe ogniwo.

Autor wykazał, że proces ten następuje mimo przeciwności: niskich standardów, niedostatecznego wyposażenia w księgozbiory, braku kadry itp.; biblioteka szkolna staje się „coraz bardziej główną, wieloprzecmłotową pracownią szkoły, ośrodkiem informacji naukowej dla uczniów i nauczycieli” (s. 66), gdyż takie są wymagania systemu oświaty. Nakłada to na biblioteki szkolne nowe zadania i nowe wymagania, które wyzwalają nowe funkcje i nowe systemy strukturalno-organizacyjne. Autor nazywa bibliotekę szkolną podsystemem szkolnym, w skład którego zalicza następujące układy:

układ procesowy, a więc udostępnianie zbiorów, wyposażenie szkół w książki, czasopisma i inne materiały audiowizualne i dokumenty życia społecznego, a ponadto w źródła informacji niezbędne w pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły; działalność dydaktyczno-wychowawcza biblioteki szkolnej i realizacja „przysposobienia czytelniczo-informacyjnego”, wychowanie przez czytelnictwo, działalność kulturalno-oświatowa, rekreacyjno-rozrywkowa itp.;

układ informacyjny, służący do gromadzenia, opracowywania i dystrybucji informacji tworzonej w bibliotece (katalogi, kartoteki informacyjne i zagadnieniowe),

jak i napływającej z zewnątrz; wiąże się on ściśle z układem procesowym i jest w dużym stopniu od niego uzależniony, zwłaszcza w dziedzinie gromadzenia źródeł informacji, jak i kształcenia użytkowników informacji;

układ kierowania i koordynacji działalności innych układów, a także współpracy z organami macierzystej szkoły: dyrekcją, radą pedagogiczną, organizacjami młodzieżowymi, kołami zainteresowań itp., także z innymi bibliotekami działającymi w danym środowisku, placówkami wychowania równoległego, ośrodkami informacji naukowej, technicznej i organizacyjnej itp.;

układ logiczny, służący do umożliwienia funkcjonowania pozostałych układów; kadra i jej kształcenie, doksztalcenie i doskonalenie zawodowe, środki finansowe, organizacja pracy biblioteki, wyposażenie w środki dydaktyczne, sprzęt, meble itp.

Układy te i ich wzajemne powiązania tworzą sieć i strukturę podsystemu, jakim staje się biblioteka szkolna. Dalej Autor uzasadnia warunki funkcjonowania całego podsystemu, a także jego efekty. „Systemowy model biblioteki szkolnej jest zdolny do czynnego współdziałania ze środowiskiem, do dokonywania w nim zmian, zdolny do uczenia się, czyli uwzględniania poprzednich doświadczeń, dzięki czemu może on drogą samokontroli i samoadaptacji optymalizować swoje funkcjonowanie”, a ponadto jest zdolny do ciągłych zmian i przeobrażeń systemu edukacji.

Dużo miejsca poświęca Autor obowiązkowi współpracy bibliotek szkolnych z innymi tego rodzaju placówkami działającymi w środowisku, a zwłaszcza z bibliotekami publicznymi i pedagogicznymi, a także szeroko omawia czytelnictwo w kontekście procesu nauki, wychowania i rozrywki, roli biblioteki szkolnej jako ogniwa w systemie informacji naukowej, technicznej i organizacyjnej oraz systemu komunikacji społecznej.

W książce jest szereg tablic statystycznych, rubryk i wykresów, szkoda tylko, że nie zostały one podane w tekście, co ułatwiłoby lekturę książki, jak również zobrazowałyby fakty podawane przez Autora. Podane osobno stanowią załączniki, do których na ogół się nie trafia, ponieważ w tekście brakuje do nich odsyłaczy. Szkoda również, że Autor nie podał źródeł, na których podstawie opracował te tabele. Niektóre z nich, jak można się domyślać, zostały opracowane na podstawie *Raportu o stanie bibliotek resortu oświaty i wychowania*, a niektóre prawdopodobnie na podstawie badań własnych. Autor zebrał i podał też programy „Przysposobienia czytelniczego i informacyjnego” w szkołach podstawowych i szkołach zawodowych, jak również „Treści kształcenia i wychowania informacji naukowej z elementami naukoznawstwa” i programy nauczania początkowego oraz programy szkoły podstawowej — język polski i instrukcja programowa dla liceum i technikum tych elementów, które wiążą się z działalnością dydaktyczną bibliotek szkolnych. Szkoda, że zostały one włożone między tabele 10 a 16 (s. 196—204), co rozbiła układ książki i trudno jest do nich dotrzeć.

Z innych mankamentów i niedociągnięć tej książki należy wymienić dość trudny i miejscami zawilży styl i słownictwo, co zmusza czytelnika do posługiwania się słownikiem języków obcych, oraz zbyt rozbudowane zdania z dużą ilością zdań podrzędnych itp. Ponadto Autor charakteryzując poszczególne okresy rozwoju oświaty przytacza małą liczbę konkretnych przykładów, które z kolei zostały rozrzucone w innych częściach książki.

Zbędne wydają się także duże i obszernie wspomnienia nauczycielki Aliny Mizerskiej, dotyczące tajnego nauczania w okresie okupacji hitlerowskiej. Piśmiennictwo do tego okresu jest bogate i chociaż nie wyczerpuje tematu, jednak daje obraz całości. Wspomnienie to, zupełnie nie związane z treścią książki, nie mówi o bibliotekach szkolnych, nie wnosi też nic nowego do problematyki, której Autor poświęcił swoje dzieło.

Mало też został wyeksponowany model biblioteki szkolnej w początkach Polski Ludowej i znowu informacji należy szukać w innych rozdziałach tej książki. Na-

leżalo przy charakterystyce dziejów oświaty w Polsce podać w kilku zdaniach obowiązujący i realizowany model biblioteki szkolnej. W zasadzie modele systemu kształcenia i nauczania „zagłuszają” obowiązujący model biblioteki szkolnej — ten teoretyczny, i ten rzeczywisty.

Uwagi te w niczym nie ujmują wartości naukowej książki, po którą sięgną nauczyciele-bibliotekarze, metodycy do spraw bibliotek szkolnych, studenci bibliotekarstwa, pracownicy systemu oświaty — odpowiedzialni za tę dziedzinę, dlatego też należy domagać się, aby Autor oparował drugie wydanie oraz wydał pracę drukiem, a nie małą poligrafiją i w znacznie większym nakładzie. Wydanie omawiane (500 egzemplarzy) stało się już białym krukiem. Podręczników poświęconych problematyce bibliotek szkolnych mamy niewiele, a zapotrzebowanie na tego rodzaju piśmiennictwo jest duże.

ZOFIA SOKOŁ
Rzeszów

JERZY POTOCZNY: ROZWÓJ ELEMENTARNEJ OŚWIATY
DOROSŁYCH W GALICJI DOBY AUTONOMICZNEJ 1867—1918
Rzeszów 1988, WSP, ss. 254

Przy niedostatkach galicyjskiego systemu szkolnego duże znaczenie miały wszelkie formy oświaty pozaszkolnej, które w znacznym stopniu uzupełniały braki szkolnictwa, bądź jako najniższy szczebel systemu oświatowego, bądź jako działania uzupełniające szkolną edukację. Elementarna oświata dorosłych miała zaspokoić potrzeby środowisk wiejskich i robotniczych poprzez zmniejszenie liczby analfabetów, podnoszenie wiedzy oraz świadomości społecznej i politycznej, szczególnie wśród warstwy chłopskiej.

Nielatwego zadania nakreślenia obrazu elementarnej oświaty dorosłych w Galicji doby autonomicznej podjął się Jerzy Potoczny. Zamierzeniem jego było ukazanie problemów tego szczebla oświatowego, a także prób ich rozwiązywania przez działaczy oświatowych, nauczycieli i publicystów. Skoncentrował więc swą uwagę na omówieniu zagadnień dotyczących poglądów społeczeństwa Galicji na kształtowanie się problematyki oświaty dorosłych; teoretycznych podstaw elementarnej nauki i popularyzacji wiedzy za pośrednictwem bibliotek i czytelni ludowych oraz prezentacji form i metod upowszechniania wiedzy w łonie towarzystw oświatowych. Wymagało to od autora przeprowadzenia szerokiej kwerendy materiałów źródłowych. J. Potoczny oparł się głównie na analizie zawartości czasopism pedagogicznych, literatury pamiętnikarskiej, pism o charakterze społecznym, literackim i naukowym oraz na materiałach archiwalnych dotyczących działalności Rady Szkolnej Krajowej, znajdujących się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie.

Praca oparta jest na układzie chronologiczno-rzeczowym i nie ogranicza się do faktografii, ale doprowadza do syntez i wniosków uogólniających. Składa się z czterech rozdziałów, z których pierwszy poświęcony jest problemom oświaty w ideologii galicyjskich stronnictw politycznych, drugi — zatytułowany niezbyt fortunnie: „Elementarna oświata galicyjska w toku przemian” — traktuje przede wszystkim o alfabetyzacji dorosłych od strony teoretycznej i praktycznej, trzeci — przedstawia popularyzację wiedzy w działalności towarzystw oświatowych, a czwarty — popularyzację czytelnictwa. Wydaje się, że to ostatnie zagadnienie można było śmiało umieścić wśród problemów związanych z popularyzacją wiedzy, a przedstawionych w rozdziale trzecim.

Właściwy rozwój oświaty dorosłych na ziemiach polskich pod zaborami nastąpił

dopiero w XIX stuleciu, w okresie przemian społeczno-gospodarczych (uwłaszczenie chłopów, rozwój przemysłu) oraz dążeń niepodległościowych. Rozwinął się wówczas ruch samokształceniowy, wspierany wydawnictwami dla ludu, zakładaniem bibliotek, czytelni, stowarzyszeń oświatowych. Jednym z najważniejszych zadań stała się walka z analfabetyzmem ludności Galicji doby autonomicznej. W praktyce napotykała ona na ogromne trudności natury politycznej, ekonomicznej, organizacyjnej. Historia elementarnego szkolnictwa galicyjskiego to zmaganie się dwóch prądów, z których jeden, konserwatywny, hamował rozwój oświaty, a drugi, postępowy, wszelkimi siłami starał się ją szerzyć i doprowadzić do jej demokratyzacji, widząc w niej dźwignię postępu i dobrobytu narodowego. Przedstawiciele kół konserwatywnych byli przeciwnikami innowacji w zakresie programów, treści i organizacji szkolnictwa ludowego, a także ruchu społeczno-kulturalnego. Starali się ograniczać inicjatywy zmierzające do poprawy bytu nauczycielstwa ludowego, aby obniżyć jego prestiż w środowisku. Zagadnienie krzewienia oświaty wśród ludu jako problem pierwszoplanowy potraktował „obóz młodych”, reprezentowany przez inteligencję mieszczańską i średniozamożną szlachtę, a ukształtowany w wyniku ożywienia życia społeczno-kulturalnego Lwowa i Krakowa w pierwszych latach II połowy XIX w. Także w galicyjskim ruchu robotniczym problematyka upowszechnienia oświaty i kultury była traktowana jako jedno z najważniejszych zadań.

Jak słusznie zauważył autor recenzowanej rozprawy, rozwijający się żywiołowo ruch ludowy i robotniczy spowodował ożywienie inicjatyw społecznych w dziedzinie pozaszkolnej oświaty dorosłych. Szereg stowarzyszeń i instytucji podejmowało trud pracy oświatowej z dorosłymi. Najstarszą instytucją systematycznego nauczania dorosłych w Galicji była „niedzielną popołudniowa szkoła dla sług płci żeńskiej”, założona we Lwowie w 1876 r. W wyniku starań towarzystw oświatowych, ogniw związkowych i partyjnych, gmin, reprezentacji miast, a także nauczycieli ludowych w wielu miejscowościach organizowano kursy dla dorastających i dorosłych analfabetów. Najszerzej akcję tę prowadziło Towarzystwo Szkoły Ludowej, powstałe w 1891 r. Obok TSL szeroko zakrojoną działalność prowadziły Towarzystwo Oświaty Ludowej i Towarzystwo Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Towarzystwa oświatowe pracowały w trudnych warunkach, szczególnie na prowincji. Napotykały trudności natury finansowej, obojętność, a nawet niechęć ze strony inteligencji, nie sprzyjały im koła konserwatywne, próbujące nawet całkowicie zahamować tę działalność.

W działalności popularyzatorskiej obok kadry nauczycielskiej i społecznych działaczy oświatowych istotnym elementem pracy były książki dla ludu, dostosowane do jego potrzeb, pożyteczne, napisane jasnym i przystępnym językiem. Umiejętność czytania i pisania rozbudzała potrzebę poszerzenia wiedzy elementarnej, udziału w akcjach społecznych upowszechniających wiedzę (kursy rolnicze, zawodowe, politechniczne, odczyty cykliczne i okazjonalne) oraz w amatorskim ruchu artystycznym (chóry i orkiestry robotnicze i włościańskie, teatry robotnicze i ludowe).

Analiza danych statystycznych pozwoliła autorowi wysnuć wnioski, iż zasięg oddziaływania wszelkich instytucji kształcenia dorosłych był dalece niewystarczający. Przyczyn tego należałoby dopatrywać się w obojętności czynników odpowiedzialnych za oświatę galicyjską. Mimo to praca oświatowa wśród dorosłych na terenie Galicji w okresie autonomii stworzyła podstawy teoretyczne współczesnej andragogiki, a jej zasięg i efekty były przedmiotem zainteresowania opinii publicznej w wielu krajach.

Przygotowując omawianą rozprawę, autor wykorzystał bogaty i różnorodny materiał źródłowy, ale nie ustrzegł się pewnych niedociągnięć. Mimo że stan badań nad kształceniem dorosłych na terenie Galicji przedstawia się raczej skromnie, nie uwzględnił wszystkich dostępnych opracowań¹. Zbyt ogólnikowo zostały po-

traktowane niektóre stowarzyszenia oświatowe, np. Towarzystwo Przyjaciół Oświaty czy Towarzystwo Kółek Rolniczych. Nie została wyeksponowana we właściwych rozmiarach rola teatrów i chórów włościańskich¹. Wydaje się również, że w zbyt małym zakresie wykorzystano literaturę pamiętnikarską, która stanowi przecież znakomite odbicie procesu kształtowania się świadomości narodowej i społecznej. Rozważania na temat popularyzacji czytelnictwa przedstawiono w sposób skrótowy i nie wyczerpujący owego zagadnienia². Można przypuszczać, że drugie wydanie tej książki autor wzbogacił o materiały znajdujące się w archiwach radzieckich (np. lwowskich). Ostatnią uwagę można skierować tak do autora recenzowanej rozprawy, jak i redaktora, a mianowicie — razi nie uporządkowana bibliografia, zamieszczona na końcu książki (należy ją ułożyć alfabetycznie, rozdzielić opracowania od źródeł).

Powyższe uwagi mają charakter szczegółowy i w niczym nie umniejszają naukowo-poznawczej wartości recenzowanej pracy. Posuwa ona naprzód badania nad stanem oświaty galicyjskiej i wypełnia lukę w obrazie elementarnej oświaty dorosłych. Stanowi pozycję wielce użyteczną i skłania do dalszych poszukiwań badawczych.

TERESA GUMUŁA
Kielce

Przypisy

¹ Np. *Z dziejów oświaty dorosłych w Polsce* pod red. K. Wojciechowskiego, Warszawa 1984; E. Podgórska, *Sytuacja oświaty i szkolnictwa w zaborze austriackim. Szkolnictwo elementarne*, [w:] *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej do 1918 r.*, t. 1, Warszawa 1982.

² Pominęto Związek Teatrów i Chórów Włościańskich (1907), który wydawał „Bibliotekę Teatrów Włościańskich” oraz „Poradnik Teatrów i Chórów Włościańskich”. Nie uwzględniono pracy Z. Gargasa, *Teatry chłopskie w Galicji*, Lwów 1903.

³ Przydatna mogła się tu okazać praca *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX wieku*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1981, która zawiera znakomite materiały dotyczące m.in. rozpowszechniania wydawnictw i książeczek dla ludu.

WIT GÓRCZYŃSKI: HISTORIA, POLITYKA, WYCHOWANIE. NAUCZANIE DZIEJÓW OJCZYSTYCH W SZKOŁACH ŚREDNICH KRÓLESTWA POLSKIEGO

Warszawa 1988, COM SNP, ss. 363

Trudno jest być recenzentem książki Wita Górczyńskiego, traktującej o świadomości historycznej społeczeństwa w XIX w., a ściślej o podstawowym jej czynniku — edukacji szkolnej na poziomie średnim. Autor *Historii, polityki, wychowania* jest bowiem badaczem doświadczonym, kompetentnym i skrupulatnym tak na etapie przygotowywania materiału badawczego, jak i formułowania wniosków. Potwierdza to Jerzy Maternicki, zaznaczający w „Przedmowie”, iż jest to „najlepsze opracowanie poświęcone dziesiętnastowiecznej edukacji historycznej na ziemiach polskich” (s. 7). W. Górczyński porusza się ponadto w obrębie problematyki bardzo mało znanej nauce historycznej. Dzięki temu stał się autorytetem samym dla siebie, zaś potencjalny recenzent siłą rzeczy występuje bardziej z pozycji sprawozdawcy niż krytycznego jurora.

Autor, związany z warszawskim ośrodkiem historiograficznym, poświęcił swemu studium wieloletnie badania źródłowe. O ich rozległości i głębokości świadczyć może zamieszczony na końcu książki spis niezwykle różnorodnych źródeł rękopiś-

miennych i drukowanych oraz literatury przedmiotu. Umożliwiło to przygotowanie pracy analitycznej o charakterze chronologiczno-problemowym, a także wzbogacenie przedstawionych wniosków licznymi zestawieniami tabelarycznymi i cytatałami. Skromny stan badań nad szkolną edukacją historyczną w okresie międzypowstańcowym oraz w pierwszej dekadzie po wydarzeniach lat 1863—1864 (do wprowadzenia tzw. ustawy tolstojowskiej), a jednocześnie duży zakres pozyskanego materiału źródłowego przydały narracji specyficznego charakteru. Przebija z niej dążność autora do maksymalnego wypełnienia jej treścią historyczną.

Prawdopodobnie w związku z tym J. Maternicki przypisał pracy charakter „pozytywistyczny”. Nie należy tego rozumieć jako zarzutu deprecjonującego wartość książki. Dzieło W. Górczyńskiego nie jest w żadnym wypadku odmianą modelu historiografii pozytywistycznej. Autor bezsprzecznie nie szuka odpowiedzi na pytania typu faktograficznego „co było?”. Tradycyjnej historiografii przeciwstawił nowoczesny sposób widzenia problematyki edukacji szkolnej. W. Górczyński widzi ją nie tylko w kontekście polityki oświatowej władz zaborskich, ale wiąże te zagadnienia z dziejami narodu polskiego, pozbawionego swej podmiotowości politycznej, przeobrażeniami dokonującymi się w jego obrębie itp. Wskazuje także na związki z wewnętrznymi przeobrażeniami w łonie nauki historycznej tego okresu. Dodać przy tym należy, że ostatni z sygnalizowanych problemów został przedstawiony dość skrótowo mimo swych poważnych walorów poznawczych. Uważna lektura *Historii, polityki, wychowania* skłania do przyjęcia tych propozycji jako świadomego zabiegu Autora, który pragnął się wypowiedzieć w sposób pełny na temat określony ściśle tytułem opracowania.

Koncepcja ta zadecydowała głównie o konstrukcyjnej stronie pracy. Składa się ona z dwóch części: pierwszej — obejmującej okres międzypowstańcowy, i drugiej — przedstawiającej lata 1862—1865, wyznaczone działalnością Aleksandra Wielopolskiego na polu reformowania oświaty i likwidowania jej skutków. Szkolna edukacja historyczna w okresie rozgraniczającym powstanie listopadowe i styczniowe doczekała się szczegółowego omówienia. W sposób interesujący Autor przedstawił okres zmasowanych represji antypolskich po 1831 r., wymierzonych przeciw polityczno-prawnemu i narodowemu *status quo* w Królestwie Polskim, a przede wszystkim podstawom polskiej kultury i nauki. Na tym tle możemy się zapoznać z obrazem dziejów Polski, prezentowanym wówczas w podręcznikach szkolnych i literaturze pomocniczej, odzwierciedlającej oficjalną linię ideowo-wychowawczą i urzędowe poglądy historiozoficzne. Oddzielny rozdział został poświęcony nauczycielom historii i stosowanym przez nich metodom nauczania. Szczególnie cenna — w moim przekonaniu — jest rekonstrukcja atmosfery panującej w ówczesnej oświacie, naznaczonej represjami, instrumentalizmem, typowym dla biurokracji carskiej nadzorem, częstotliwością zmian programowych, organizacyjnych itp. W. Górczyński przeciwstawia się także wielu, często mylnym lub uproszczonym, poglądom funkcjonującym dotychczas w historiografii. Szczególnie widoczne jest to w partiach książki, poświęconych liczebności nauczycieli polskich w rosyjskim systemie oświatowym oraz nauczaniu historii Polski w epoce paskiewiczowskiej. Autor zaprzeczył upowszechnianym często twierdzeniom (np. Jana Kucharzewskiego), iż w latach 1840—1861 wykład z dziejów Polski został całkowicie zniesiony. Udowodnił, że chodzi tu o zmianę nazwy przedmiotu oraz stosunku władz szkolnych do sposobu jego nauczania.

W drugiej części pracy możemy prześledzić proces repolonizacji edukacji historycznej w latach 1862—1865, dokonującej się w warunkach koniunktury politycznej, jaka się wytworzyła na skutek wrzenia rewolucyjnego, narastającego od początku 1861 r. i ustępstw Aleksandra II wobec polskich postulatów oświatowych. Otrzymujemy także jasny obraz stopniowego usuwania historii Polski ze szkół

średnich w latach 1866—1872, przebiegającego równoległe do likwidowania innych skutków reformy z 1862 r. Autor zwraca przy tym uwagę na małą skuteczność administracyjnych metod ubezwłasnowolnienia narodowego młodzieży polskiej oraz czynniki umożliwiające pielęgnowanie tradycji ojczystych.

Książka W. Górczyńskiego stanowić może nie tylko cenną pomoc dla badaczy świadomości historycznej Polaków w XIX w. Wnosi ona szereg nowych ustaleń, przydatnych dla badaczy różnych działów historii tegoż stulecia, a zwłaszcza historyków oświaty i wychowania oraz dydaktyków historii. Pewne jej elementy mogą być wykorzystane w procesie kształtowania nowego modelu edukacji historycznej.

Historia, polityka, wychowanie została wydana przez Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego w dość krótkim czasie jako tom XVI „Prac Sekcji Historii Politycznej Polski Odrodzonej” pod kierownictwem naukowym J. Maternickiego. Na karb tego zasłużonego składając wydawnictwa zapisać musimy pewne zaniedbania w zakresie sztuki edytorskiej. Nawet przy znanych powszechnie dolegliwościach rynku wydawniczego trudno jest zrozumieć pojawienie się (obok innych) błędów rzeczowego na okładce i karcie tytułowej egzemplarza sygnałnego. Wypada mieć nadzieję, że nakład nie wejdzie w takiej formie do kolportażu.

ANDRZEJ STĘPNIK
Lublin

LISTY I POLEMIKI

REDAKCJA „PRZEGLĄDU HISTORYCZNO-OŚWIATOWEGO”

W „Przeglądzie Historyczno-Oświatowym” nr 3 z 1988 r. ukazała się recenzja piona Józefa Grzywiny książki: *Główne problemy oświaty i szkolnictwa na Kielecczyźnie w 40-leciu PRL*, pod red. Józefa Krasuskiego i Zygmunta Ruty (Kielce 1987). Zła się stało, że Redakcja PHO odstąpiła od dobrych obyczajów i nie umożliwiła przynajmniej redaktorom książki wcześniejszego zapoznania się z tekstem owej recenzji. Konieczność taka wynikała w sposób ewidentny z treści recenzji J. Grzywiny.

Jako współredaktor omawianej książki chcę zwrócić uwagę na kilka ogólnych stwierdzeń zawartych w recenzji J. Grzywiny, bowiem na temat uwag szczegółowych zechcą zapewne zabrać głos autorzy. Na wstępie pragnę podkreślić, że recenzja J. Grzywiny ma charakter tendencyjny, a celem jej napisania towarzyszyły również względy pozanaukowe. Autor chciał koniecznie zdeprecjonować książkę, a szczególnie jej redaktora naukowego prof. dra hab. Zygmunta Rutę. Aby efekt owej deprecjacji był większy, używa określeń, które są i obraźliwe, i fałszywe. Określenie prof. Z. Ruty jako specjalisty „od prac przyczynkowych i przyczynkarskich” jest chyba najlepszym tego dowodem. Że stwierdzenia te mają charakter wyraźnie tendencyjny, świadczy i to, że J. Grzywina, aby bardziej uwypuklić (czytaj pogłębić) prof. Rutę, pomija moje nazwisko jako drugiego redaktora naukowego. Na marginesie należy dodać, że uwagi powyższe dotyczą innej książki, wydanej pod red. Z. Ruty i moją kilka lat wcześniej i nie wiadomo dlaczego J. Grzywina omawia ją we wstępie do innej recenzji.

J. Grzywina zarzuca nam, że omawiana książka nie wnosi nic nowego: „nie stanowi nowego i ważnego obrazu badań nad oświatą i wychowaniem na Kielecczyźnie” (s. 372). Stwierdzenie to jest po prostu fałszywe. Pragnę podkreślić, że na temat oświaty i szkolnictwa na Kielecczyźnie w latach 1944—1984 nie ma opracowań syntetycznych. Jest wprawdzie niewielka książka J. Grzywiny, ale dotyczy upowszechniania oświaty i kultury w latach 1945—1973 i tylko na terenie powiatu kieleckiego. Wszystkie inne opracowania na ten temat mają charakter przyczynkarski, dotyczą tylko niektórych problemów szkolnictwa i to głównie okresu pierwszych lat Polski Ludowej. Tak więc ustalenia zawarte w naszej książce mają charakter pionierski, tym cenniejszy, że autorami ich, przynajmniej częściowo, są nauczyciele odpowiedzialni bezpośrednio za organizację szkolnictwa i oświaty na Kielecczyźnie (np. H. Ciszek, S. Majewski, A. Rembański, A. Szymański, A. Zakrzewska, R. Zieliński). Z racji pełnionych funkcji (KOS, inspektoraty oświaty) mieli oni dostęp do źródeł, których w archiwach raczej się nie znajduje.

W sformułowanych w podsumowaniu recenzji ośmiu zarzutach chcę zwrócić uwagę na ostatni, orzekający o wadliwej konstrukcji omawianej książki. Szkoda, że autor nie pokusił się choć w jednym zdaniu uzasadnić swoją tezę, bowiem głośne stwierdzenie nie powinno mieć miejsca w naukowej recenzji. Chcę podkreślić, że właśnie walor przejrzystej i logicznej konstrukcji pracy podkreślali

szczególne recenzenci wewnętrzni: prof. dr hab. T. Wiloch i prof. dr hab. Cz. Majorek, recenzenci zewnętrzni i liczni czytelnicy.

Z uwag szczegółowych chciałbym omówić dwie. Pierwsza dotyczy braku podkreślenia problematyki wychowawczej w przedszkolach. Wedle autora jest to bardzo ważny mankament, bowiem w 1948 r. 12% przedszkoli prowadził „Caritas”. Czytelnikowi recenzji nie bardzo jest wiadomo, czy konieczność przedstawienia tego problemu wynikała ze złej czy też dobrej pracy wychowawczej w „caritasowych” przedszkolach. Uwaga druga dotyczy ustosunkowania się autora recenzji do opracowania Adama Massalskiego na temat szkolnictwa wyższego na Kielecczyźnie. J. Grzywna stwierdza, co następuje: „Wyraźnym krokiem wstecz w stosunku do dotychczasowego stanu badań jest artykuł A. Massalskiego na temat szkolnictwa wyższego w Kielcach”. Ponieważ jest to jedyne zdanie na ten temat, można byłoby je uznać za curiosum gołosłowności i jeszcze paru innych rzeczy.

Reasumując powyższe uwagi pragnę bardzo mocno podkreślić, że wartość recenzji naukowych jako środka dochodzenia do prawdy może być zachowana tylko wtedy, gdy redakcje czasopism zapewnią — przynajmniej w sytuacjach ekstremalnych — możliwość repliki recenzowanym autorom.

Z poważaniem

JÓZEF KRASUSKI
Kielce

REDAKCJA „PRZEGLĄDU HISTORYCZNO-OŚWIATOWEGO” W WARSZAWIE

W „Przebiegu Historyczno-Oświatowym” 1988, nr 3, zamieszczono recenzję pracy zbiorowej *Główne problemy oświaty i wychowania na Kielecczyźnie w 40-leciu PRL*, pod redakcją J. Krasuskiego i Z. Ruty. Autor recenzji J. Grzywna precyzuje zarzuty odnoszące do polemiki. Jako autor i współautor dwóch rozpraw zamieszczonych w cytowanej książce czuję się zobowiązany do wyjaśnienia kilku przynajmniej podstawowych kwestii. Recenzent omawiając artykuł dotyczący problemu likwidacji analfabetyzmu na Kielecczyźnie stwierdza, że charakteryzuje go „ubożyczna baza źródłowa i brak znajomości podstawowych opracowań”. Zarzut nie jest prawdziwy, bowiem wykorzystaliśmy najważniejsze źródła archiwalne (Archiwum Akt Nowych, Archiwum Państwowe w Kielcach), wybrane opracowania monograficzne (T. Pasierbińskiego, S. Mauersberga) oraz szereg innych materiałów. Stwierdzenie o braku porównania z innymi regionami Polski też nie jest precyzyjne. Próba takiego porównania daje tabela 8. Zarzut zaś dotyczący sprzeczności danych w tabelach 6 i 7 jest niejasny. Tabele te opracowane na podstawie źródeł archiwalnych dotyczą zupełnie różnych zagadnień — pierwsza charakteryzuje fundusze przeznaczone na zwalczanie analfabetyzmu w roku szkolnym 1947/48, druga zawiera zestawienie kursów dla analfabetów w powiatach (stan z 31 grudnia 1949 r.). Fałszywe jest kolejne stwierdzenie recenzenta: „W dodatku autorzy są przekonani, że osoby biorące udział w kursach przestały być analfabetami”. Z treści naszego artykułu wyraźnie wylania się pogląd na efektywność zwalczania analfabetyzmu. W zakończeniu bowiem piszemy wprost: „Trzeba jednak pamiętać, że w omawianym okresie nie zlikwidowano całkowicie skutków analfabetyzmu. Organizowane kursy nie objęły wszystkich mieszkańców nie umiejących czytać i pisać, poziom organizowanych kursów był także różny. Efektywność podejmowanych działań zależała w znacznej mierze od dalszej pracy oświatowej zwłaszcza na wsi, dostępności książki, prasy itp., a także organizacji i powszechności szkolnictwa podstawowego, rozwoju szkolnictwa specjalnego. Przed władzami oświa-

towymi stały nadal poważne zadania utrwalenia i rozszerzenia efektów walki z analfabetyzmem poprzez rozbudowę oświaty dorosłych i upowszechnienie oświaty w szerokich kręgach społeczeństwa". Czy dokładna lektura tego choćby fragmentu naszego artykułu może upoważniać do wyrażania przez recenzenta cytowanej wyżej opinii? Chciałbym jeszcze dodać, że nasze rozważania dotyczą lat 1945—1951. Natomiast formy oświaty dorosłych organizowane na Kielecczyźnie w następnych latach omawia w jednym z kolejnych rozdziałów książki T. Aleksander.

Uwagi recenzenta do mojego artykułu dotyczącego organizacji szkolnictwa ogólnokształcącego na Kielecczyźnie w latach 1944—1961 nasuwają także refleksje natury metodologicznej. Stwierdzenie, że znalazłem się w dogodnej sytuacji referując organizację tegoż szkolnictwa, nie odpowiada prawdzie. Sugeruje ono bowiem czytelnikowi, że Kielecczyzna jest bogata w różnorodne opracowania analityczne dotyczące funkcjonowania szkół podstawowych i średnich ogólnokształcących. Tymczasem jest inaczej. Nawet sam przegląd przytoczonych przez J. Grzywnę opracowań wyraźnie dowodzi, że dotyczą one przeważnie szkolnictwa podstawowego, i to z pierwszych lat powojennych, lub są bardzo ogólne, zaledwie sygnalizujące wybrane problemy szkolnictwa ogólnokształcącego. Brak jest np. publikacji naukowych na temat szkolnictwa średniego ogólnokształcącego w okresie powojennym. Zresztą stan piśmiennictwa omawia niezwykle wnikliwie w tym samym wydawnictwie S. Możdżeń w artykule zatytułowanym *Naukowy dorobek Kielecczyzny w zakresie historii oświaty i wychowania*, dając także czytelnikowi obszerną bibliografię historii oświaty na Kielecczyźnie do 1964 r. Stwierdzić należy, że dotychczasowy dorobek piśmiennictwa historycznooświatowego nie upoważnia do napisania syntezy szkolnictwa kieleckiego. Potrzebne są w tym celu dalsze badania naukowe. Artykuł mój jest pierwszym, w którym omówiony został cały okres 40-lecia w odniesieniu do szkolnictwa podstawowego i średniego ogólnokształcącego na podstawie źródeł archiwalnych, drukowanych i podstawowych opracowań. Ukazałem z konieczności skrótkowo rozwój sieci szkolnej, poziom organizacyjny szkół, realizację powszechności nauczania, problemy kadrowe, warunki materialne itp., a więc najważniejsze problemy funkcjonowania tego szkolnictwa.

Recenzent ma również zastrzeżenia do przytaczanych danych statystycznych. W tym celu zajmuje się oceną jednego z moich poprzednich artykułów, który ukazał się przed kilku laty (*Rozwój organizacyjny szkół podstawowych województwa kieleckiego w latach 1944—1961*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, 1981 z. 1, a nie jak podaje J. Grzywna z 1961 r.). Wykorzystuje ewidentną pomyłkę w druku, powstałą po korekcie tekstu, aby następnie poprzez sumowanie danych dochodzić do karkołomnych wprost wniosków, przestrzegając mnie, bym nie dał się kierować źródłom. Nie zauważa jednak, że w obu artykułach podają identyczną liczbę 1338 szkół w roku 1945/46, zaś w odniesieniu do roku 1947/48 mówią, że było 1481 wszystkich szkół i 1474 szkoły publiczne. Pragnę dodać, że konfrontowałem np. dane liczbowe ze źródeł pochodzących z archiwum kuratorium z tymi, które ukazywały się drukiem w opracowaniach Ministerstwa Oświaty lub Głównego Urzędu Statystycznego. Można spotkać w źródłach różne dane statystyczne, gdyż np. kuratorium sporządzało statystyki w różnych okresach roku szkolnego. By uniknąć nieporozumień, zazwyczaj obok zestawienia statystycznego podają nie tylko źródło, ale także dokładną datę jego sporządzenia. Niekiedy należało weryfikować dane liczbowe, co w badaniach naukowych jest rzeczą konieczną. Oczywiście w swoim artykule wydobywam przede wszystkim fakty i zajmuję się ich opisem, ale wyciągam także niezbędne wnioski. Wiadomo, że na ostateczne oceny jeszcze za wcześnie z uwagi na stan badań i niedostępność wielu materiałów źródłowych. Każdy okres historyczny ma swoje prawidłowości wynikające z uwarunkowań społeczno-politycznych. Dotyczy to także Polski Ludowej

Nie trzeba chyba szerzej wyjaśniać, że w odniesieniu do szkolnictwa i oświaty ma to szczególne zastosowanie.

Moim zdaniem tylko rozwijanie wnikliwych i wszechstronnych badań naukowych pozwoli budować prawdziwy obraz powojennych przemian szkolnictwa i oświaty. Wówczas i dzieje oświaty Kielecczyny zostaną przedstawione na szerokim ogólnopolskim tle porównawczym.

Doskonaleniu tych wszystkich dociekań sprzyjać może jedynie wnikliwa i obiektywna naukowa krytyka.

STANISŁAW MAJEWSKI
Kielce

W ODPOWIEDZI NA UWAGI JÓZEFA GRZYWNY

Publikacja pt. *Główne problemy oświaty i wychowania na Kielecczynie w 40-leciu PRL*, stanowiąca zbiór materiałów z sesji naukowej zorganizowanej w 1984 r. przez WSP i Kuratorium Oświaty i Wychowania w Kielcach, wywołała u Józefa Grzywny wyraźny stan podniecenia nerwowego i skłoniła go do napisania wyjątkowo tendencyjnych uwag. Czytelnik nawet po ogólnym zapoznaniu się z nazwiskami autorów, recenzentów i redaktorów łatwo zauważy, że brak wśród nich J. Grzywny, który znany jest nie tylko w środowisku kieleckim jako badacz lokalnej historii szkolnictwa okresu zaborów i lat międzywojennych, ale i jako pracownik o określonych cechach charakteru, reagujący w sposób niezwykle impulsywny na rzeczowe uwagi i życzliwą krytykę swych poczyniń naukowych. Zabierając ostatnio głos przy okazji wspomnianego wydawnictwa, chce wywołać wrażenie, że ma znakomicie opanowany warsztat badawczy, posiada pełną znajomość źródeł regionalnych oraz najlepszą orientację w przemianach szkolnictwa regionu kieleckiego po drugiej wojnie światowej.

W sprawie omawianego wydawnictwa wypowiedział się dwukrotnie, najpierw w „Przemianach”, a obecnie w „Przeglądzie Historyczno-Oświatowym”, zapewne w celu nadania większego rozgłosu swej wypowiedzi. Pierwsza wypowiedź, która nosi znamiona raczej paszkwilu niż rzetelnej recenzji, nie spotkała się z żadną reakcją z naszej strony, gdyż doszliśmy do wniosku, że jej autor nie polemizuje z tekstem, ale tworzy właściwą sobie konstrukcję myślową. W drugiej wypowiedzi, będącej powtórzeniem niemal dosłownym poprzednich pretensji, dodał parę złośliwych uwag nie związanych z krytykowaną pracą, ujawniając jednocześnie, że autor dopuszcza się nawet przeinaczeń. W kwestiach merytorycznych ma do powiedzenia niewiele, albo i tyle, co nie. W gruncie rzeczy w drugim paszkwilu mamy prawie te same pomówienia, zwłaszcza pod adresem tych osób, które kiedyś miały okazję „narazić się” Grzywnie. Autor popada w zachwyt, gdy pisze o wydawnictwach wcześniejszych, potępia zaś te, w których nie ma udziału autorskiego. Nieporozumieniem nazywa ukazanie się wcześniejszej publikacji prezentującej szkolnictwo, oświatę i wychowanie w badaniach kieleckiej WSP, ale zapomina, że jeszcze większym nieporozumieniem jest kierowanie się przy pisaniu tego rodzaju opinii wyłącznie względami pozamerytorycznymi. Redakcję tamtej pozycji przypisuje wyłącznie mnie, świadomie pomija natomiast osobę drugiego równorzędnego redaktora, tj. Józefa Krasuskiego.

W pierwszej wypowiedzi J. Grzywna pochwalił dwóch autorów, którzy zresztą piszą o sprawach ogólnopolskich, w „Przeglądzie Historyczno-Oświatowym” pisze o ich artykułach jako wzorcowych, a oczyma wyobraźni widzi, bo tekst nie ma ani jednego przypisu, że jeden z nich wykazuje znajomość literatury obcojęzycznej. Jest to przykład typowej manipulacji celem wykazania, że opracowania niektórych autorów stanowią nawet regres „w stosunku do dotychczasowego stanu badań”. Bardzo niepokoi, a zarazem smuci fakt, że Grzywna aż tak lekceważy

pracowników nauki, pracowników nadzoru oświatowego i nauczycieli kieleckich, którzy mimo rozlicznych obowiązków przygotowali na sesję artykuły, a potem ogłosili je drukiem pod tak kiepską redakcją naukową. W swym paszkwilu wysuwa przeciw nim zarzuty, które są wyolbrzymione i na ogół nieprawdziwe, ale za to napisane złośliwie. W swej metodzie negacji nie przebiega w środkach, gdy np. pisze, iż jeden z autorów znalazł się w dogodnej sytuacji, bo „literatura regionalna na ten temat jest już obszerna”. Ale celowo i świadomie nie podaje, że tenże autor ma na swoim koncie wiele publikacji z tego zakresu oraz pracę doktorską ocenioną przez dwóch specjalistów, tj. prof. S. Mauersberga i prof. J. Buszkę. Temu samemu autorowi Grzywna zarzuca też, że liczby podawane w poprzednich jego publikacjach i tej recenzowanej są różne, ale sam wyjmuje je tendencyjnie z tekstu i cytuje niedokładnie, a niektóre wręcz zmyśla. Bardzo nie podoba się Grzywnie, że niektórzy autorzy napisali swego czasu książki i na ich podstawie przygotowali na sesję artykuły, a niektórzy z nich ponownie przedrukowali swe artykuły dostosowując je — rzecz jasna — do wymogów wydawnictwa. J. Grzywna byłby moralnie czysty wytykając to innym, gdyby sam tego nie dokonywał, przecież jego obecna tzw. recenzja jest prawie dosłownym przedrukiem.

Przedmiotem złośliwych uwag — i to w obu paszkwilach — jest także moja osoba, przy czym stara się podważyć moje kompetencje naukowe i redakcyjne. Ujawniają się one najwyraźniej, gdy J. Grzywna przypisuje mi autorstwo wyłącznie „prac przyczynkowych i przyczynkarskich” oraz zarzuca mi, że nie zapoznałem się wcześniej „z kodeksem dobrych obyczajów w dziedzinie publikacji prac naukowych” (zob. „Przemiany”). Autor celowo zapomina, że kilka lat temu sam recenzował moją książkę, która ukazała się w ramach wydawnictw Polskiej Akademii Nauk. Czy praca „posiada wadliwą konstrukcję”, najlepiej ocenią fachowcy i czytelnicy. W przekonaniu obu redaktorów praca pod względem konstrukcyjnym jest poprawna, przejrzysta i logiczna. Nie jest moim zamiarem ocena postawy etycznej J. Grzywny, ale muszę zauważyć, że pewne negatywne cechy charakteru ujawnił on w czasie zabiegów o otwarcie przewodu habilitacyjnego w naszym środowisku. O innych przejawach braku znajomości dobrych obyczajów napiszę w innym miejscu. Natomiast dla wyjaśnienia kwasów i dąsów J. Grzywny trzeba dodać, że po opublikowaniu jego pracy jeden z autorów ogłosił krytyczną, ale rzeczową recenzję w „Studiach Historycznych”. Grzywna, który — jak się okazało — nie grzeszy skromnością, zamiast wyciągnąć z niej wnioski dla swego dalszego postępowania badawczego, napisał dwa paszkwile, skierowane głównie przeciw mojej osobie.

Po lekturze obu wypowiedzi nasuwa się nieodparty wniosek, że J. Grzywna nie zdobył się na obiektywne omówienie wydawnictwa, ale wymyślił za biurkiem różnego rodzaju zarzuty, które w podsumowaniu ujął w kilku punktach. W ostatnim zdaniu pisze nawet, że „książka nie spełnia oczekiwań nie tylko specjalistów, lecz i przeciętnego czytelnika”. Na jakiej podstawie J. Grzywna wypowiada tak kategorię sąd, nie potrafię powiedzieć. Mogę natomiast stwierdzić, że oceny zawarte w opiniach wewnętrznych, jak i w recenzjach drukowanych w czasopiśmie różnią się diametralnie od ocen J. Grzywny. Szkoda, że Grzywna okazał się recenzentem tak mało rzetelnym. Chociaż mnie to specjalnie nie dziwi, bo autor miał głównie na celu nie polemikę z treścią pracy, ale dyskwalifikację autorów i redaktorów. Dziwi mnie natomiast, że w ogóle czasopismo naukowe zamieszcza materiał, którego sam ten wypowiedzi nasuwa oczywiste wnioski. W dodatku nie daje krytykowanym tak bezceremonialnie możliwości udzielenia odpowiedzi w tym samym numerze.

Kraków, dnia 14 października 1966 r.

ZYGMUNT RUTA

Teresa Wróblewska, *Polskie organizacje na Pomorzu Gdańskim w latach 1871—1914. Działalność w służbie oświaty, wychowania i kultury*. Warszawa—Poznań 1980 PWN, ss. 222, nakład 620+80 egz.

Zainteresowania naukowe Teresy Wróblewskiej problematyką dziejów oświaty na Pomorzu datują się nie od dziś. Pierwsze prace na ten temat Autorka ogłosiła już w połowie lat 70. Można przeto przypuszczać, iż obecne studium, które zostało wydane przez Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, zamyka określony etap poszukiwań i prób badawczych. Dotąd brak było całościowego ujęcia podjętego tematu. Zagadnienia działalności oświatowo-kulturalnej pomorskich organizacji społecznych znajdowały się na obrzeżach prac pomorzoznawczych. Częściej o wymienionych procesach wzmiankowali historycy oświaty tamtych terenów, ale i te głosy nie były kompletne. Zmierając do wypełnienia zauważonej luki, Autorka wykorzystala liczne i bogate archiwalia niemieckie i polskie, przeprowadziła też studia nad pomorskim czasopiśmiennictwem. Odtworzony na tej podstawie przebieg badanych zjawisk społecznych, kulturowych i oświatowych odznacza się szerokim zakresem i bogactwem treści. Być może obraz ten byłby pełniejszy, gdyby w pracy wykorzystane zostały pisma pamiętnikarzy regionu Pomorza. Monografia ma charakter historyczno-pedagogiczny. Obok opisu i wyjaśniania rekonstruowanych faktów i procesów podejmuje analizy oraz wnioskowanie z zakresu pracy kulturalno-oświatowej. Książka odznacza się klarowną konstrukcją. Dzieli się, poza wstępem i zakończeniem, na następujące rozdziały: I. „Polityka antypolska II Rzeszy Niemieckiej”, II. „Kształtowanie się pomorskiego ruchu obronnego”, III. „Początek i rozwój polskich organizacji”, IV. „Cele, formy i metody pracy kulturalno-oświatowej polskich organizacji na Pomorzu”. W konkluzji swojej monografii T. Wróblewska stwierdza: „W walce z naporem niemieckim społeczeństwo Pomorza Gdańskiego zwiększyło swój wysiłek, tworząc różnego rodzaju stowarzyszenia zawodowe, gospodarcze i kulturalno-oświatowe. Organizacje te kultywowały tradycję, pielęgnowały język i dzieje Polski, pobudzały i pogłębiały miłość ojczyzny. Owoce ich trudu i wysiłku był znaczący” (s. 215).

Edward Smajdor, *Wierni ojczyźnie. Szkice z dziejów tajnej oświaty i udziału nauczycieli w ruchu oporu przeciw okupantowi hitlerowskiemu w Ślądczczyźnie, Litmanowskim, Gorlickim i na Podhalu*. Nowy Sącz 1980, Instytut Kształcenia Nauczycieli, Ośrodek Kształcenia Nauczycieli, ss. 184, nakład 300 egz.

U podstaw popularnego opracowania Edwarda Smajdora leżą dwa względy: dokumentalny oraz moralny. Pierwszy z nich polega na próbie odtworzenia patriotycznej postawy nauczycieli w latach 1939—1945 na terenie dzisiejszego województwa nowosądeckiego. W tym celu Autor przeprowadził studia nad literaturą przedmiotu, które uzupełnił własnymi poszukiwaniami badawczymi. Przyniosło to dobre rezultaty. Książka E. Smajdora, współuczestnika opisywanych wydarzeń, będąca skrótem szerszego opracowania, może imponować bogactwem informacji. Charakteryzuje ludzi, odsłania wysiłek, odwagę, bezinteresowność oraz bohaterstwo. Mówi

o walce i pracy. Ten zbiorowy portret kilkuset nauczycieli jest umiejętnie wpleciony w okupacyjne realia wielu miejscowości. W odtworzonym obrazie tamtych dni nie brak dramatycznych akcentów. Wielu nauczycieli za walkę w obronie wyznawanych ideałów zapłaciło najwyższą cenę. Życie ich, jak podkreśla Autor, nie poszło na marne, owocuje w postawach i działaniach współczesnych. Dziś trzeba oddać im hold, wyrazić wdzięczność i chwałę oraz uchronić przed zapomnieniem. Książka E. Smajdora spełnia tę rolę. I na tym polega drugi z wymienionych jej względów — wzgląd moralny.

Andrzej Włodarczyk, *Oświata na Dolnym Śląsku w latach 1945—1948*. Warszawa—Wrocław PWN 1990, ss. 158, nakład 500+120 egz.

Przedmiotem studium Andrzeja Włodarczyka jest proces kształtowania się oświaty na Dolnym Śląsku w tzw. pionierskim okresie lat 1945—1948. Podjętemu zadaniu przyświeca przekonanie o służebnej roli oświaty wobec zadań politycznych. Stąd też książkę otwiera charakterystyka założeń polityki oświatowej, sformułowanej w *Manifestie* Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i sprecyzowanej w późniejszych wytycznych ministerstwa oświaty (rozdz. I). Autor wykazał, że tworzenie systemu szkolnego w tamtym regionie z różnych powodów było procesem trudnym. Na przeszkodzie stał m.in. brak polskich tradycji szkolnych, społeczna i kulturowa zróżnicowanie ludności napływowej, a także ogólna destabilizacja oraz niepewność jutra (rozdz. II). Tym większym sukcesem było objęcie już w 1945 r. obowiązkiem szkolnym 73% dzieci i młodzieży. Z czasem powstały wszystkie szczeble drabiny szkolnej, rosło ofiarne zaangażowanie kadry nauczycielskiej (rozdz. III). Był to zarazem proces silnej walki politycznej, podjętej w sposób otwarty przez Polską Partię Robotniczą od wiosny 1947 r. Szło o wpływy na wszystkich odcinkach życia szkolnego: w treściach nauczania i wychowania, postawach uczniów, a przede wszystkim w sposobie myślenia i działania nauczycieli. Zdaniem Autora ten etap „porządkowania organizacyjnego spraw partii w środowisku nauczycielskim” (s. 124) zakończył się pomyślnym wynikiem (rozdz. IV). A. Włodarczyk zaakceptował w swej książce ówczesne wypieranie systemu wielopartyjnego przez monopolistyczne i centralistyczne tendencje PPR, zgodził się z formułowanymi podówczas ocenami Polskiego Stronnictwa Ludowego, brutalną zaś indoktrynacją szkoły — do sposobów tej akcji należały m.in. „czystki” wśród nauczycieli — i narzucenie jej funkcji politycznych uznał za sukces na drodze ku demokracji. Stąd wniosek ogólniejszy, że lata 1945—1948 to okres „budowy demokratycznych stosunków społeczno-politycznych” (s. 95). Przytoczone oraz inne tego typu interpretacje, których w książce jest wiele, zdają się zmieniać charakter opracowania z naukowego na polityczny, odpowiadający potrzebom agitacji i propagandy. Pozytywnie również została oceniona ogólna rola szkoły — co nie może budzić żadnych zastrzeżeń — w kształtowaniu nowej rzeczywistości w regionie Dolnego Śląska. Stwierdzono, że oświata nie tylko była siłą awansu społecznego, ale również środkiem integracji Ziemi Odzyskanych z Macierzą, a także czynnikiem stabilizującym i adaptującym osadników do nowego miejsca zamieszkania (rozdz. V).

Aleksander Kamiński, *O harcerstwie (teksty zapomniane 1956—1978)*, wybór i opracowanie Andrzej Janowski. Warszawa 1988 Wydawnictwo Społeczne KOS, ss. 112, wysokości nakładu nie podano.

Na przykładzie losów wypowiedzi Aleksandra Kamińskiego (1903—1978), zebranych w prezentowanym wydawnictwie, można łatwo prześledzić meandry najnowszych

dziejów naszego kraju. Najstarsze z tych tekstów powstały w 1956 r., początkującym krótki okres nadziei na demokrację. Zainteresowano się nimi i wydano je w czasie „pierwszej Solidarności”, ale przygotowany przez Niezależne Wydawnictwo Harcerskie nakład przepadł w 1984 r. Obecnie, dzięki kolejnej inicjatywie niezależnej, znowu ujrzały światło dzienne, by służyć pomocą w rozwiązywaniu aktualnych problemów wychowawczych. O tym, że nie jest to możliwość przesadzona, że doświadczenia i rozwiązania A. Kamińskiego mają trwałą wartość, przekonuje Andrzej Janowski we wnikliwym wprowadzeniu do omawianej książki.

Większość ogłoszonych wypowiedzi powstała od grudnia 1956 r. do kwietnia 1958 r., kiedy to A. Kamiński pełnił funkcję przewodniczącego ZHP. Ukazują one ogólną wizję harcerstwa, jego miejsce i rolę w życiu kraju oraz w procesie wychowania młodego pokolenia. Nie brak przy tym szczegółów i konkretów na temat harcerskiego etosu. Mówią o tym dwa szkice poświęcone działalności „Czarnej Trzynastki” z Wilna i jej czołowym instruktorom — Antoniemu Wasilewskiemu oraz Józefowi Grzesiakowi. Książkę zamykają opinie autobiograficzne, odsłaniające sposób, w jaki autor *Kamieni na szaniec* rozumiał zadania pedagogiki i swoją własną aktywność na polu wychowania. Oto jedna z głównych tez tego głęboko humanistycznego stanowiska: „Co to znaczy — być wychowawcą młodzieży? Znaczy to po prostu — dawać, służyć, pomagać, inspirować. Przeciwnieństwem, karykaturą wychowawcy jest wódz, manipulator, który narzuca innym swój sposób myślenia, działania, postępowania” (s. 103).

Tadeusz Filipkowski, *W obronie polskiego trwania. Nauczyciele polscy na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach międzywojennych*. Olsztyn 1989, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, ss. 193, nakład 1500 egz.

„Przekazywana do rąk czytelników książka jest pierwszym z zaplanowanych dwóch tomów studiów historycznooświatowych poświęconych nauczycielom polskim pracującym w Niemczech między dwiema wojnami światowymi” — wyjaśnia Tadeusz Filipkowski we wstępie swojego opracowania. Wydawnictwo zawiera 108 źródłowych biogramów, zwięźle charakteryzujących życie i działalność zawodową poszczególnych osób. Dobrze udokumentowane i wnikliwie napisane sylwetki ukazują wyróżniającą się pod wieloma względami zbiorowość. Ludzie ci podejmowali swoją pracę nie dla apanaży czy ze względów prestiżowych. Kierowali się potrzebą utrzymania łączności między wychodźstwem polskim w Niemczech a ojczyzną. Ich nauczycielski trud i pozaszkolna praca oświatowa budowała i wzmacniała odrębność etniczną i kulturową Polaków, chroniła przed wynarodowieniem. Potrzebni i akceptowani wśród swoich — wrogo byli traktowani przez obce otoczenie. W 1939 r. wielu z nich znalazło się w więzieniach i obozach hitlerowskich. Losy tych ludzi, typowe dla nich umiłowanie pracy, żarliwy patriotyzm, a także niezłomność działania, mogą dziś być wzorem zaangażowania społecznego.

Cennym fragmentem książki T. Filipkowskiego jest wstęp, w którym przedstawione zostały pogłębione informacje na temat szkolnictwa polskiego w Niemczech tamtego okresu. Jest tu mowa o podstawach prawnych działalności polskich placówek, ich organizacji, rodzaju, formach i poziomie pracy, a także o współdziałaniu szkoły z polskimi stowarzyszeniami społecznymi, gospodarczymi oraz kulturalnymi. Osobne miejsce zajęła syntetyczna charakterystyka nauczycieli. Na podstawie analizy opublikowanych biogramów wiadomo m.in., że większość z przedstawionego grona pedagogów to synowie chłopów i robotników. Na ogół pochodzili oni z Pomorza i Warmii, byli obywatelami niemieckimi (52%) oraz polskimi (46%), przeważali wśród nich ludzie młodzi, którzy mieli pełne przygotowanie zawodowe

do swojej pracy. Zamknięcie tych spostrzeżeń, wzbogacających wiedzę o stanie nauczycielskim, będzie możliwe po ukazaniu się zapowiadanej drugiej części pracy T. Filipkowskiego. Można przypuszczać, iż książka ta spotka się z zainteresowaniem nie tylko w środowiskach pedagogicznych, ale i wśród szerszego kręgu czytelników.

WIESŁAW THEISS
Warszawa

INSTYTUT WYDAWNICZY „NASZA KSIĘGARNIA”, WARSZAWA 1989 r.

Nakład 500 egz. Wydanie I ark. wyd. 10,7. Ark. druk. II.
Przekazano do składania w listopadzie 1989 r. Zam. 1400/1100/89

Łódzka Drukarnia Dzielowa, Zakład nr 3 w Tomaszowie Mazowieckim